

# Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD

„NOWY ŚWIAT” — CONSOLIDATED OCTOBER 4TH 1925 WITH THE „TELEGRAM CODZIENNY” — IS AN OUTSTANDING POLISH INFLUENCE IN THE TERRITORY IT DOMINATES.

„NOWY ŚWIAT” — SKONSOLIDOWANY DNIA 4-GO PAŹDZIERNIKA 1925 Z „TELEGRAMEM CODZIENNYM” JEST NAPOTYKNIĘCIEM W ZYCIU POLSKIM NA WSCHODZIE.

No. 227. ROK XXIX. DAILY AND SUNDAY

NEW YORK, NIEDZIELA, 15 SIERPNIĄ, (SUNDAY, AUGUST 15), 1926

1926 at New York Post Office, New York, N. Y. Entered as Second Class Matter, March 24th. CENA 10 CENTÓW.

## STALIN PAKTUJE Z MIENSZEWIKAMI

### Możliwy przełom w polityce wewnętrznej sowietów

#### MIENSZEWICY NIEJEDNOKROTNE ZAZNACZALI SWÓJ WROGI STOSUNEK DO OLIGARCHJI MOSKIEWSKIEJ

LONDYN, 14 sierpnia. — Za pogłoskami o kontr-rewolucji nadeszła tu wiadomość o rokowaniach prowadzonych obecnie przez rząd sowiecki z mienszewikami. Z tem podobno walczył głównie Zinowiew i to podobno doprowadziło go miało do upad-

ku i banieji. Stalin serwał z do dotychczasowym kursem politycznym — reprezentowanym przez Leona Trockiego, wnieśli go tradycyjni bolszewicy. Wiadomość o rozruchach w Rosji, jakkolwiek nie bezpodstawnie, przedstawiała stan rzeczy w przesadnie jaskrawych barwach.

(Mienszewicy reprezentowali umiarkowane tendencje socjalistyczne, co doprowadziło do zerwania ich z leninowcami na zjeździe londyńskim w r. 1903. Po rewolucji październikowej bolszewicy zwalciali mienszewizm z większą może intensywnością, niż „białych”. Mienszewicy zwalciali zawsze w imię ludowładztwa sowiecką oligarchję. Stalin, od śmierci Lenina był faktycznym kierownikiem partji rządzącej).

## W NASTĘPNYM NUMERZE NIEDZIELNYM

22 sierpnia

znajdziecie następujące artykuły i nowelę:

„Sobowótór” — nowela sta wnego hiszpańskiego powie ścipiaraza Miguela de Unamuno

„Niedziela na plaży” — J. Niwinski.

„W ciemnościach” — A. Czechow.

„Odczyt” — wygłoszony przez niemieckie radio” — Steff.

„Skala” — B. Winawer „Dzień bez kłamstwa” — A. Stomski.

W dziele kobiecym:

„Kwiat ciasta” — Hel Zmig. Nowe hasła kobieci angielskich.

Chińskie zwyczaje. Porady i przepisy. Dramat Edgara Allana Poe-go.

Cudowne dzieci. „Bernard Shaw” — sylwetka „nieba”

Narzędziona poetek.

O życiu Polaków w Ekwadorze... Niemczech... Chinach... Australii... Paranie... Kanadzie... na Sachalinie...

Specjalne korespondencje o stosunkach politycznych w Rosji, Rumunii, Jugostawii, Czechosłowacji itd.

Niedzielnym dodatku nauki wy —

Niedzielnym dodatku humorystycznym — ilustracje do specjalnych artykułów naukowych i sensacyjnych.

Niedzielne wydanie „Nowego Świata” równa się pod każdym względem niedzielnemu wydaniu pism angielskich, jest tylko mniejsze w objętości.

Specjalne ILUSTRACJE z POLSKI, ilustracje z życia amerykańskiego, wiadomości z Ojczyzny, z Ameryki, z osad polskich z całego świata, artykuły redakcyjne, „brzoza nowojorskie” zawiadomienia i komunikaty towa rzystw i zrzeszeń polskich.

Kupując dzisiaj „Nowy Świat” na stencie powieściecie stendziarzy, aby Wam codziennie i w niedzielę zarzerewował „Nowy Świat”.

Pokazanie ten numer sąsładowi, zwrócić mu uwagę na to co Wam się najlepiej podoba.

Za tę grzeczność serdecznie dziękujemy.



William H. Kehoe, były pomocnik adwokata korporacji został skazany na trzy lata więzienia za nadużycia mleczne na terenie New Yorku. Na rysunku widzimy Kehoe'a i jego żonę podczas rozprawy sądowej

## Odkrycie największej gozrzelni w stanie New Jersey

### 3,000 galonów wódki pójdzie do wody, a dwaj sprzedawcy biorcy do kozy

## ZAINTERESOWANIE KAPITAŁÓW ANGLIJSKICH DLA POLSKI

### POGŁOSKI O POŻYCZCE 200-MILJONOWEJ

WARSZAWA, (począł). — Pismo „Moment” podaje sensacyjną wiadomość o prowadzonych z angielskim konsorcjum przez rząd polski rokowaniach o odstepienie temu konsorcjum 50 procent udziału akcyj banku polskiego. Konsorcjum angielskie pragnie wzmocnić kapitał zakładowy banku polskiego także poza własnymi wkładami i zamierza pośredniczyć pomiędzy sterami gospodarzami Ameryki a Polską w sprawie pożyczki sumy 200 milionów dolarów dla państwa polskiego.

JERSEY CITY, 14 sierpnia. — Agenci probieralni wykryli tajną gorzelnię, największą z odkrytych kiedykolwiek w stanie New Jersey. Ażarty do podania wódki z twardo nadawano na trzy wozy ciężarowe. Zapasy gotowego towaru wynosiły try tysiące galonów. Właściciel, t. j. ten gorzelnik, Cate i Gregory, zwięziono.

## Plaga wilków na równinach Rosji

### Projektowane przez rząd obławy i premia łowieckie

### DZIKI WYBRYK MONARCHISTÓW ROSYJSKICH W WILNIE

### Chcą urządzić akademię na cześć cara Mikołaja II — Włodźstwo udaremmito tę prowokację

Monarchiści rosyjscy w Wilnie mają tupej niedługo. Zwrócili się oni do wileńskiego urzędu wojewódzkiego z prośbą o zezwolenie na urządzenie akademii ku czci cara Mikołaja II.

Z trudem wytrzymałono ponom monarchistom, iż akademija ku czci krwawego cara byłaby prowokacją skazanej przez niego na zgładzenie ludności polskiej w Wileńszczyźnie.

### EGZOTYCZNY GOŚĆ

Warszawa, (począł). — Przyjechał do Warszawy przedstawiciel dyplomatyki Egiptu Mahomud Sabit Bej, chargé de affaires Egiptu w Pradze Czeskiej. Wizyta przedstawiciela Egiptu potrwa w Polsce około tygodnia.

# Kuźnia alarmujących kłamstw w Berlinie

## POD „CZARNĄ GWIAZDĄ”

### Prasa rumuńska w dalszym ciągu kolportuje sensacyjne pogłoski o kontr-rewolucji

### TROCKI „WZYWA NA POMOC” NIEMCÓW

Jakaś „Czarna Gwiazda” ma kierować ruchem powstańczym

BUKARIESZT, 13 sierpnia. — (Pr. Zjedn.). — Gazety w Bukareszcie nowo pełne są sensacyjnych wiadomości o tem, co się dzieje w Rosji sowieckiej. Były minister wojny, Leon Trocki, miał według tych pogłosek zwrócić się do Trocki niemieckie go z prośbą o zbrojną pomoc. Sowiecka prasa opozycyjna (?) wzywa lud do powstania przeciw okrutnym rządóm Rykowa i Stalina. Dzienniki rumuńskie pomimo oficjalnych zaprzeczeń z Moskwy obstają przy swoim, że ruch kontrrewolucyjny w Rosji zaczął się na dobre i odbywa się pod egidą tajemnego stowarzyszenia, zwanego Czarna Gwiazda.

### Żaby w piaskach pustyni

PRINCETON, N. Y., 14 sierpnia. — Uczestnicy wyścigu geologicznego do Arizony zapakowali tam w miejscowości napotkali bezdomnej i oddalonej o sto mil od rzek i jezior — mnóstwo żab skaczących po mokrym piasku po naglej ulewie. Kierownik wyścigu, profesor Field nie sądzi, by żaby to mogły tam spaść z deszczem. Prawdopodobniejszym jest, że wylazły z podglebia po rozpląkaniu przez deszcz widm piaszczystych w tej martwej pustyni.

### Pogłoski o kontr-rewolucji w Rosji ukute zostały przez Niemców i fałszywie przypisane polskim źródłom

### WALKI FRAKCYJNE W ŁONIE PARTJI KOMUNISTYCZNEJ NIE OSŁABIŁY SYSTEMU RZĄDOWEGO

### Ciężki kryzys ekonomiczny w Rosji, robotnicy gładują w wielu okręgach przemysłowych

### AMERYKANIE, JADĄCY Z WŁADYŹWOSTOKU DO WARSZAWY NIGDZIE NIE ZAUWAŻYLI OBJAWÓW REWOLUCYJNYCH

WARSZAWA, 14 sierpnia. — Rząd komunistyczny w Rosji jest szargany przez straszliwe niesnaski wewnętrzne od czasu upadku Zinowiewa, ale napięcie wewnętrzne nie wylało się jeszcze w formy jawnie rewolucyjne. Korespondent The New York Times'a dowiedział się dziś z polskich źródeł urzędowych, że Moskwa, jak przypuszczają tu, jest faktycznie odcięta od świata.

Zwazywają na niebezpieczne sąsiedztwo z Rosją, mieszkający tu Amerykanie wierzą zupełnie, że wiadomości te, jako dokładne sprawdzone, dokładnie odpowiadają rzeczywistości. W polskich kołach rządowych utrzymują, że pogłoski o szerzeniu się rewolucji w Rosji od Odasy do Leningradu pochodzące według zapewnień dzienników berlińskich z polskich źródeł, są pozabawione wszelkiej podstawy.

Korespondent Times'a otrzymał dziś raport poufny z Moskwy do jednego z najwyższych urzędników państwowych nadesłany przez specjalnego kurjera celem poinformowania publiczności amerykańskiej o istotnym stanie rzeczy. Raport brzmi: „Zdumiony jestem alarmującymi pogłoskami z Polski i innych krajów europejskich o powstaniach i ruchu rewolucyjnym w Rosji, mającymi być skutkiem rozdarcia wewnętrznego w partji komunistycznej, o buntach na Ukrainie, w Kronstacie i w innych miejscach. Pogłoski takie tylko szkodzą normalnym stosunkom z Rosją.

Nie ulga wpatliwości, że stanowisko rządu sowieckiego zostało zachwiane. Rozłam w partji komunistycznej osłabił grupę rządową, ale nie świadczy to wcale, by sam ustrój komunistyczny przeżywał kryzys. Rząd, który przyszedłby na zmianę obecnego, byłby również komunistycznym, choć może mającym inną barwę partyjną. Nie przypuszczamy, by w przyszłości najbliższej był w Rosji możliwy jakiś inny ustrój społeczny czy polityczny, niż komunistyczny. Zmiany w rządzie mogą być tylko personalne, Zinowiew może zająć miejsce Stalina, Trocki miejsce Rykowa itd.

Dwie główne frakcje komunistyczne w powojny sposób zwalczają się obecnie nawzajem, ale nie słyżalem o buntach, powstaniach itd. Trudno nawet powiedzieć w tej chwili, kto jest w większości i dlatego to wybory do rad robotniczo-włościańskich zostały odłożone. To odłożenie wyborów jest zresztą jedynym znakiem zewnętrznym rozłamu w partji komunistycznej.

Nieskończenie więcej trudności, niż sytuacja polityczna, stwarza kryzys gospodarczy, przeżywanym obecnie przez Rosję. Liczba bezrobotnych bardzo wzrosła w ciągu kilku ostatnich miesięcy w wielu miejscowościach ludności robotniczo-fabrykacyjnej. W masach robotniczych z tego względu rozdarzenia i niezadowolone, o czego skorzystał by mógł Zinowiew przeciw Rykowi, ale nigdy jakiejś grupy anty-bolszewickiej czy emigrancje przeciw komunistycznemu ustrowi.”

The New York Times przesyła o nieopowiadanie nazwiska autora tego listu, którego treść, w obiektywny sposób przedstawiająca stan rzeczy w Rosji, służy za podstawę orientacji polskiego ministerium spraw zagranicznych w stosunkach z rządem sowieckim.

Turyści amerykańscy, którzy przybyli dziś do Warszawy z Chin i Japonii wia Moskwa twierdzą, że nie zauważyli ani w Moskwie ani po drodze żadnych objawów, któreby świadczyły mogły o zamieszkach w kraju. Ponieważ turystów tych jest sporo i trudno pośiódzić ich o jakies specjalne symtomy dla sowietów, opowiadania ich trzeba uważać za prawdziwe i oddające istoty stan rzeczy w całej Rosji, który przejechali oni od Władystowostku do zachodnich granic.

Urzędnicji polskiego ministerium spraw zagranicznych w rozmowie z korespondentami prasy zagranicznej stwierdzili dziś, że komunikaty, prasowe o kontr-rewolucji w Rosji mają swe źródło w Berlinie, choć tendencjonalnie przypisane zostały polskim mniejszom agencjom telegraficznym, które, mając niedostateczne źródła informacji, nie mogły nawet zaprzeczyć skutecznie fałszywym pogłoskom, które im bezpodstawnie przypisano.

## W dwunastą Rocznicę Sierpniową

# WIELKI OBCHOD

odbędzie się we wtorek, dnia 17-go sierpnia, 1926

W DOMU NARODOWYM  
19 St. Marks Place (8-ma ulica)  
Początek o godzinie 8-jej wieczorem

## STARANIEM

### Komitetu im. Piłsudskiego, Komitetu Wykonawczego Związku Socjalistów Polskich i Rady Oświatowej Związ. Tow. Pol. w New Yorku PRZEMÓWIENIA — WYSTĘP CHÓRU „ECHA”

## WSTĘP WOLNY!

Komitet.



# OBLUDA ROZBROJENIA NIEMIEC

# HUMOR ZAGRANICZNY

### TAJNY TRAKTAT NIEMIECKO-LITEWSKI PRZECIW POLSCE — PLANY ODWETOWE GENERAŁA SEKTA

(Własna korespondencja „Nowego Świata” napisał Zdzisław Dunajski)

Rada ambasadorów w Paryżu za inicjatywą międzysojuszniczej kontroli wojskowej wysłała w połowie lipca b. r. znów jedną notę rozbiornawczą do rządu niemieckiego, która poza zjawieniem ścisłego wykonywania wciąż przekazywanych przez Niemcy przepisów rozbiornawczych, domaga się przedewszystkiem usunięcia generała von Sekta z stanowiska naczelnego, coż nieoficjalnego, wodza „Reichswehry”, jako głównego przedstawiciela niemieckiej polityki odwetowej, sprzeczącej z „duchem Locarna”.

General Sekta, twórca i organizator wojny, powojennie: sity zbrojny Niemiec, zw Reichswehry i mierzonych „zawiszych” organizacji o charakterze wojskowym, jest obecnie największym wrogiem pojedynania się Niemiec z Francją i porozumienia z Polską. Nie kto inny, tylko on właśnie porozumiał się z Człeczeństwem w sprawie traktatu przyznania Rzeczy niemieckiej z Sowietami. On to jest twórcą różnych planów tajnych, według których Polska ma paś pierwszą ofiarą rewantu niemieckiego. W Paryżu zajął sobie doskonałe sprawy z tego, że póki ten zagęgni i skryty odwetowiec stoi na czele sil zbrojnych niemieckich, wszelka t. zw. pacyfikacja Niemiec jest śmieszna i obłudna komedia, której Ententa żadną miarą tolerować nie może.

Komedję te widzą i jej perfidję demaskują netyko zainteresowane stery zagraniczne, ale — z uznaniem podnieść to należy — szczerze demokratyczne i republikańskie żywioły niemieckie, stanowiące dziś jakeby opokę w morzu pruskiej reakcji.

Tę np. w „Socialistycznym Klubie Naukowym” w Berlinie zapewniali, że pomiędzy Niemcami a Litwą istnieje tajny traktat, na mocy którego Litwa jest zobowiązana do stworzenia (przy pomocy Niemiec) wielkiego przemyślu wojennego, którego wyrobę Polska ma wypadek wojny stać do dyspozycji Niemiec.

W razie wybuchu wojny Niemcy w papierach będą pretensje Litwy do Wilna, a wzmiann za to wojska pruskie i zystać będą z litewskich składów broni i amunicji.

Niebezpieczeństwo wynikające z tego tajnego traktatu niemiecko-litewskiego, które przegnie, może stać się groźne, musi Polska nalezyć sobie uświadomić, by mi siało mogła spojrzeć w oczy i w odpowiedniej chwili zwycięsko odprzeć. Jakby w związku z rewelacją w wiadomością wspomnianego klubu, znany pacyfista niemiecki S. W. Foerster, na łamach czasopisma „Weltbuehne” alarmuje opinię publiczną, wskazując na tajne machinacje niemieckiego sztabu generalnego, przygotowujące się gorączkowo do wojny wschodniej... Autor mówi otwarcie: „Przygotowuje się awantura wojenna przeciw Polsce!”

Foerster podaje w wspomnianem czasopiśmie szereg ciekawych szczegółów o tajnych zbrojeniach niemieckich. Niemcy przygotowują się do wielkiej wojny gazowej, do wojny powietrznej

Niedawno zawarty układ między ministrem wojny a znaną firmą Fokker zobowiązuje tę firmę do dostarczenia 20 — 30 samolotów dziennie. Przekocho chodzą tu tylko o rozbudowę państwowej komunikacji lotniczej na linii Berlin — Paryż, czy też o rozrywkę kuracjuszy w „badach” śląskich. W istocie nie zapomina się przytem ani na chwilkę o przyszłych potrzebach wojennych armii niemieckiej, przygotowującej się do zbrojnego rewantu...

Profesor Wasch, jeden z filarów największych fabryk chemicznych w Niemczech („Anilin- Werke”) wynalazł medyczny gaz, w skutkach swych stokroć straszniejszy, aniżeli wszelkie dotychczas środki wojenne usmiercające ludzi. Kulomoty, strzelnice i granaty choćby największego kalibru są wobec gazu tego dziecinistą zabawką.

Zdaniem chemików niemieckich, wystarczy mobilizacja studentów chemii i uciwierszów, by gaz ten produkować w dowolnej ilości, tak, że ewentualny ślad byłby wykowolny — bynajmniej stanowić nie będzie przeszkody w sporządzeniu tej arcy — trucizny niemieckiego patentu.

Jest to już dziś tajemnicą polityczną, że „tajne” komisje złożone z oficerów „Reichswehry” i przedstawicieli związków patriotycznych obradują wciąż nad kwestjami zbrojenia powietrznego, że liczne związki wojskowe rozporządzają bronią wszelkiego rodzaju, mając przytem do dyspozycji olbrzymie fabryki, które w przeciągu 48 godzin mogą swój przemysł przemienić — składowic na produkcję materiałów wojennych.

General Sekta i jego współpracownicy umieją doskonale przygotować swoją wojskową pracę organizacyjną do nowych warunków przyszłej wojny. Widzą o-

ni, że państwa sąsiednie rozporządzają stosunkowo przestarzałymi już dziś aparatami walki, mimo olbrzymich sum wydawanych na cele wojenne, że państwa te stoją pod względem uzbrojenia faktycznie o wiele niżej, aniżeli Niemcy, które w istocie nie zostały nigdy rozbrojone. To co nazywano rozbrojeniem Niemiec jest tylko reorganizacją broni. Istnieją w Niemczech doborowe, znakomite wyszkolone pułki, które cały naród niemiecki mogą w krótkim czasie przy pomocy różnych organizacji patriotycznych przemienić w olbrzymi obóz wojenny, przystosowany doskonale do nowych metod walki.

Przyszła zaś nowa prowadzoną będzie przez stosunkowo niewielką ilość technicznie wyszkolonych ludzi, zaopatrzonych w straszną w skutkach swych broń gazową, skierowaną nie tyle przeciw armii nieprzyjacielskiej, ile raczej przeciw życiu i mieniu ludności cywilnej i zwłaszcza ośrodkom przemysłowym i technicznym przeciwnika. Obje-ty operacyjny przystosowy się z militarne w gospodarczy.

Na papierze, w teorii armia nie miecka jest bardzo mała, w istocie „urzuca swoją gigantyczną cież na cały kraj, a cieniem tym — to stara armia”.

W tym też duchu nota rozbrojenia Aliantów do rządu niemieckiego stwierdza niewątpliwie związek istniejący między „Reichswehry” a seikami organizacyj patriotycznych, za pośrednictwem których miliony młodych ludzi otrzymują obecnie w Niemczech wykształcenie wojskowe.

Wobec tych wszystkich machinacji zbrojennych Rzeczy niemieckiej wychodzi dopiero na jaw całe obłudne stanowisko delegacji niemieckiej na przedwziętych konferencjach rozbrojenia-

wych w Genewie domagającej się zakazu użycia wojsk kolonialnych i gazów trujących. Tak to przy zielonym stoliku obrad pacyfikatorskich pod rękawiczką humanitarności chce brutalną pięść prusaka, która — jak wiadomo — pierwsza w wojnie światowej użyła bomb gazowych, obstabić już dzisiaj przysięgich swoich przeciwników.

Niechaj nikt nie mówi, że owe go całego „organizatorstwa i zbrojenictwa” niemieckiego nie należy znowu brać tak tragicznie, bo wszakże szaleństwem byłoby pomyśleć, że wkrótce wybuchnąć może nowa wielka wojna w wyzczępanej i zrujnowanej Europie. Tak jak gdyby wojna światowa nie była też szaleństwem, jakby szaleństwem nie było wyzwanie Ameryki i podszczywanie Meksyku, jakby Stanoł Zjednoczonym, jakiego wogóle istniał jakieś szaleństwo przed którego wykonaniem cofnąłby się oficer pruski i profesor niemiecki!

Niebezpieczeństwo jest napraw

de poważnie, czego dowodem są niedawno zdradzone plany pułk. Nicolaja „prawej ręki” gen. Sekta, wskazujące, że niemieckie kole wojskowe „przygotowały w cichociśno wojnę przeciwko Polsce a w przymierzu z Rosją. Niedawno oficjalny dziennik turecki użyczył wizerunek przyszłego „triumfatoru”, który wspólnie „pomaszkuje”, by sięgnąć po laury zwycięstwa. Try głowy wydział obok siebie: Hindenburg, Rydow, Kemal-Pasza...

Być może, że kiedyś duch prawdy demokracji republikańskiej odnieść zwycięstwo nad pokutującym wciąż jeszcze w Niemczech wilhelmowskim duchem uzbrojonej pięści, nad czarną ręką Ludendorffów, Hitlerów i Sektów, — póki to jednak nie nastąpi, wzmocniona czujność z bronią w ręku — oto hasło dla Pol-ki.

**Wstępiące do Komitetów Im. Piłsudskiego!**

Znali się dopiero od trzech dni i musieli się rozstać.  
Na dworcu:  
— Proszę wsiadać! — woła konduktor...  
— Nigdy nie bylam szczęśliwszą, jak w te dni ostatnie...  
— Jazda — woła konduktor...  
— Będzieś piasek?  
— Będzieś odpisywać?  
— Pociąg już ruszył, nagle on się wychylił i krzywe:  
— Na miłość boską, jak się nazwiesz?  
— Pani, czy mogę prosić pana o rękę pńskiej córki?  
— Także coś!  
— Daję panu słowo honoru, za trzy miesiące panu oddam.

Matka wchodzi do pokoju, w którym Lissy siedzi na kolanach swego narzeczonego.  
— Pytałaś się Alfreda, czy zostanie u nas na kolejeji?  
— Nie. Pokłócił się i nie mówimy ze sobą.

Willy przyniósł do domu świadectwo. Nie było ono bardzo dobre.  
— Już brak mi cierpliwości do ciebie — mówi ojciec. — Jak to

możliwe, że młody Miiner zawsze jest pierwszy w klasie, a ty ostatni?  
— Willy spogląda na ojca, a potem na matkę.  
— Zapominasz ojez, że Miiner ma bardzo inteligentnych rodziców...  
— Młody człowieku. Czy pan pocałowałaś swoją córkę?  
— Nie mogę tego powiedzieć.  
— Dlaczego?  
— Obiecałem jej, że nikomu o tem nie powiem...  
— Chodzi o bardzo ważną sprawę! — woła mężczyzna, który wszedł właśnie do biura politycznego. — Wczoraj złożyłem zeznanie, że mi skradziono zegarek. Otóż to była pomyłka, bo zegarek się znalazł.  
— Bardzo mi przykro — mówi urzędnik — złodzię już aresztowano.  
— Dlaczego masz taką zasmuconą minę?  
— Żona wniosła przeciwko mnie skargę rozwodową.  
— I martwisz się tem?  
— Tak, bo gotowa cofnąć skargę.

## NIESPODZIEWANY WYROK W NIEZWYKŁYM PROCESIE

Wydane przed rokiem przeszło pamiętniki kapitana Wrighta spowodowały proces, którego przebieg śledzili z wielkim zajęciem opinia publiczna w Londynie. Przypominamy, że kapitan Wright na podstawie wiadomości, zebranych od grona krewnych i przyjaciół Gladstone'a, ogłosił sensacyjne szczegóły z jego życia przywrotnego, wskazując, że znakiem był mąż stanu, którego nazywano „wielkim starcem”, nie był owym człowiekiem surowych obyczajów, jak żyje dotychczas we wspomnieniu współczesnych i pokolenia młodszego. Przeciwnie, prowadził jakeby życie podwójne, był donżanem, bezwzględnym uwodzicielem kobiet. Książka kapitana Wrighta wywołała niesłychane oburzenie a pod wodzą jednego z synów Gladstone'a grono wybitnych ludzi podjęło akcję, mającą na celu oczyszczenie pamięci starca.

Przedewszystkiem postarano się o wpłynięcie do wyłączenia kapitana z grona członków jednego z najwybitniejszych klubów londyńskich, „Bath Club”, jako bezwzględnie go oszczercę. Wright wytoczył

dyrekcyi klubu proces o odszkodowanie, który odbył się w ubiegłym tygodniu w Londynie przed sądem przysięgłych. Wyrok ogłoszony w tej sprawie, a zwłaszcza jego notywy, były ogólnie nie spodzianą. Sąd przysięgłych skazał dyrekcyę klubu do wypłacenia kapitanowi Wright odškodowania w sumie 125 f. szt., zaś przewodniczący sędzia Horriddge wywoził, że kapitan, pod „ie jak każdy członek klubu, zawarł z dyrekcyą kontrakt, który może być zerwany jednostronnie tylko wtedy, gdy dany członek zostanie przesłuchany; w celu usprawiedliwienia się z poczynionych mu zarzutów. Tego nie uczyniono a postanowienie dyrekcyi może być wytorzyż mniemanie, że kapitan dopuścił się oszczerstwa, co nie jest bynajmniej dowiedzione, gdyż nikt z tych, od których czerpał wiarogodny materiał do swych książek, nie zaprzeczył publicznie jego wyjawieniem w prywatnym życiu „wielkiego starca”.

Wobec takiego wyroku syn Gladstone'a i jego przyjaciele postanowili dołożyć usilnych starań, aby na nowej drodze przeprowadzić rehabilitacyę pamięci znakomitego męża stanu.

**Oszczędźcie!**  
na naszej sierpniowej wyprzedaży  
**MEBLI**

Otóż jest okazja na którą przygotowaliśmy się od kilku tygodni. Przeszukaliśmy rynek doszczętnie i znaleźliśmy meble, które zadawają Was pod względem gatunku i niskich cen.

Meble dla każdego pokoju w domu, w kompletnych garniturach — lub w pojedynczych kawalkach — znajdziesz w tej wyprzedaży. Zapas nasz niektórych rzeczy jest ograniczony — dlatego też prosimy o przyście do nas wczesnie.

Każda Polka jest dumna ze swego stolu. Gdy mać do domu wraca z pracy, gdy goście zawitaają, czeka ich wygoda i miła atmosfera. — Nasze meble to umożliwiają.

Komplety te są jednymi z wielu, jakie posiadamy na składzie. Wybór mebli u nas rozłożonych na dwóch dużych piętrach zadowolony każdy gust i każdą kieszeń.

Poniżej podajemy nasze specjalne ceny tylko na paru kompletach:

**10 kawalków, garnitur do jadalni za \$125.00**  
**4 kawalki, garnitur do sypialni za 98.00**  
**3 kawalki, garnitur do saloniku za 98.00**

Lodownie oraz inne sezonowe artykuły zostały zniżone do najniższych cen.

**ROK I PÓŁ CZASU SPŁATY**

A w dodatku kupicie taniej, ponieważ Kosches kupuje w wielkich ilościach za gotówkę, wskutek czego dostaje najtańszą cenę z fabryki. — Wam zaś ufa i oddaje meble na kredyt. Umożliwia to tylko wielki obrót.

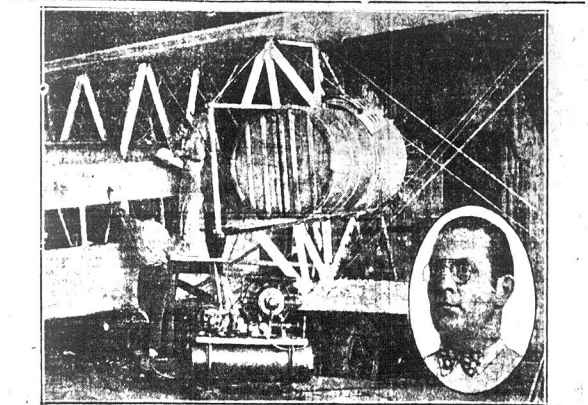
Dostawiamy meble szybko i wszędzie w obrębie 50 mil! Opłaci się Wam przyście nawet z dalszych okolic. Koszt drogi wróci się Wam stokrotnie, dzięki naszej taniej cenie.

**TOWAR ZAWSZE GWARANTOWANY**

Mały zadatek dany dzisiaj! — podczas tej wyprzedaży — na ilekroć garnitur lub pojedynczy kawalek — zabezpieczy Wam dostawę w przyszłości — po obecnych cenach.

**Odwieście nasz skład dzisiaj i przekonajcie się o naszych cenach!**

**Chas. Kosches**  
DWA SKLEPY  
75 Ulica, róg 1-iej Ave. — 14 Ulica, róg 1-iej Ave.  
New York



Na tym olbrzymim aeroplanie typu Sikorskiego kapitan Rene Fonck ma zamiar przeliecieć z New Yorku do Paryża. W medalionie widzimy porucznika G. U. Novill, inżyniera awiacyjnego.

# Nowy Świat

Published Daily and Sunday by the  
NEW YORK SWIAT PUBLISHING CO., INC.

MEMBER A. B. C.

M. F. WROBLEWSKI, Publisher and President  
W. B. BLAZEWICZ, Editor  
F. POLJAK, Managing Secretary

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat”, Inc.

Entered as Second Class Matter March 11th, 1914,  
at New York Post Office, New York, N. Y.

|                          |       |                              |       |
|--------------------------|-------|------------------------------|-------|
| Prenumerata na przedmiot |       | Subscription rates outside   |       |
| Wydania dzienna          |       | of New York City Daily       |       |
| Rooczna                  | 14.00 | One Year                     | 16.00 |
| Trzymiesięczna           | 4.50  | Six Months                   | 8.50  |
| Prenumerata na przedmiot |       | Subscription rates outside   |       |
| Wydania niedzielne       |       | of New York City Sunday      |       |
| Rooczna                  | 1.00  | One Year                     | 1.00  |
| Trzymiesięczna           | 0.30  | Six Months                   | 0.50  |
| Prenumerata w Manhattan  |       | Subscription rates Manhattan |       |
| i Bronx, wydania dzienna |       | and Bronx Daily              |       |
| Rooczna                  | 12.00 | One Year                     | 12.00 |
| Trzymiesięczna           | 4.00  | Six Months                   | 6.00  |
| W Manhattan i Bronx      |       | Manhattan and Bronx          |       |
| Wydania niedzielne       |       | Sunday                       |       |
| Rooczna                  | 1.00  | One Year                     | 1.00  |
| Trzymiesięczna           | 0.30  | Six Months                   | 0.50  |

MAIN OFFICE  
24 Union Square, New York, N. Y.  
Telephone, STURMANN 2327

## Czy placówki Stow. Weteranów zgadzają się na faszystowską politykę swego organu?

W lipcowym „Weteranie”, organie urzędowym Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, redakcja napisała co następuje:

„Na liczne zapytania, jakie stanowisko zajmuje Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce wobec nowego postawie sytuacji w Polsce i jaki jest cel stowarzyszenia, odpowiadamy, że nasze stowarzyszenie jest organizacją apolityczną, a Weteran pismem tejże organizacji.

Artykuły nadesłane nam zamieszczamy dla orientacji naszych licznych czytelników w sprawach nas wszystkich żywo obchodzących. Do polityki partyjnej w Polsce nie mieszanym się, gdyż Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej wzięło sobie za zadanie wzniósłszy cel, manowicie konsolidacji sił polskich w Ameryce dla podtrzymania tu polskości i czyniłaś kwi”.

A więc p. Roman Hanasz zapewnia wychodźców, że Stowarzyszenie Weteranów jest organizacją nietylko bezpartyjną, ale nawet apolityczną, z czego wynika, że bezpartyjnym i apolitycznym musi być organ tejże organizacji. „Apolityczne swoje stanowisko, „Weteran” pojmuję w oryginalny sposób. Reszta bowiem artykułów umieszczonych w tem numerze pisma, są to dobre artykuły i artykuły wyłącznie orientacji pracowniczej, która jak wiadomo powszechnie jest orientacją najohydniejszych fałszów, kalmumy i oszczerstwa.

Wśród tego zbioru płowoci, zółci i brudu na sprawców Przewrotu Majowego ciskanych, wyróżnia się „list otwarty” Jerzego Bandrowskiego, w którym pozbawiony przytomności faszysta szkaluje Marszałka Piłsudskiego. Jest i artykuł ks. W. Kneblewskiego, który w charakterze reprezentanta pism pracowniczych przyjechał na Zjazd Eucharystyczny do Chicago i w „Weteranie” znalazł miejsce dla wyrzutu o Przewrocie Majowym.

„Apolityczny” i bezpartyjny p. R. Hanasz podaje artykuł wędrującego kieszulka, w którym czytamy:

„Przyznam się, że podziwiam takie zamachy jak Mussoliniego na Rzym, z którego wyłynęło odrodzenie dzisiejszego Włoch, ale nie mogę wyjąć z innego podziw — w stosunku do Majowego Zamachu na Warszawę, — który zamasił silejny dyktator i rządu a la Mussolini, niezależnego i programowego, dla nam dźian stan czegoś nieokreślonego — pytanie — czy to jest dyktatura, czy tej parodia...”

Ks. Kneblewski wypowiada się tutaj jak prawowitny faszysta, korzystając z uprzejmej gościnności p. R. Hanasza.

Apolityczność wprost zadziwiająca. Nie będziemy tutaj pisać o innych artykułach z których się składa lipcowy numer „Weterana”. Wszystkie są „apolityczne”, z zdecydowaną pieczęcią polityki jednego tylko obozu — obozu Narodowej Demokracji.

Nie komentowaliśmy tego numeru w „Nowym Świecie”. Mimo otrzymanych listów od weteranów z różnymi placówek, którzy z oburzeniem krytykowali stanowisko zajęte przez „Weterana”, sądziliśmy, że jest to wybuch przejęsiojwy i że Stowarzyszenie odeśle p. Hanasza do „Prosa”, gdzie jest jego właściwe miejsce, a kierownictwo organu powierzy komuś bardziej odpowiedzialnemu.

Omyliłmy się. Wyszł numer sierpniowy „Weterana” i bodaj od poprzedniego bardziej partyjny i stronniczy. Gorszy, bo bardziej obłudny. Obok artykułów pozornie obiektywnych, zjadliwie i obłudnie oszczerstwa pod adresem tych, którzy nierządowi i korupcji wypowiedzieli walkę i odnieśli w walce tej zwycięstwo.

Apoteoza Rozwadowskiego i Józefa Hallera. Zwycięstwo nad Bolszewizem w r. 1920 do konane zostało nie przez kogo innego, ale przez Hallera. Dla pana Hanasza to nic, że gen. Rozwadowski siedzi w więzieniu za mal-

wersacje finansowe i gen. Haller w nieczyste sprawy również zamieszany, podać się musiał do dymisji w armji.

Ale nie o agenta „Prosa” p. Hanasza nam chodzi. Redaguje on „Weterana”. Wyraża w piśmie mu powierzoną opinię i zaprzeczenie całego Stowarzyszenia.

Według tego co w ostatnich dwóch numerach reprezentuje „Weteran”, Stowarzyszenie wygląda na organizację faszystowską pierwszej wody, na wrogim stojącą stanowisku wobec Marszałka Piłsudskiego i rządu który powołał z Przewrotu Majowego.

Coprawda, w Polsce hallerczyści na ostatnim zjeździe w Poznaniu wyrzucili Piłsudczyków ze swego grona i zajęli stanowisko opozycyjne wobec fakty dokonanych w Polsce. Lecz poniesiona się na tą samą drogę Stowarzyszenia w Ameryce, metodą „apolityczną” p. Hanasza, doprawdy nie mogło spodziewać się wychodźców.

W pierwszych latach istnienia Stowarzyszenia, politykę partyjną i pracowniczą w „Weteranie” uprawiał p. Stachiewicz. Polityka ta była fatalną dla organizacji. Placówki nie chciały przystępować do niej i sły na własną rękę. Ostatni Zjazd atmosferą zdawałoby się oczyszczyć. Stachiewicz i jego koledzy poszli przez, a Stowarzyszenie weszło na drogę bezpartyjną, zdobywając sobie poparcie wszystkich odłamów wychodźstwa.

Wpływy „prosowe”, wpływy wszystkich źródeł należało szukać może w Polsce, jednak dorwały się znowu do rządów w Stowarzyszeniu. Organizacja to nie biedna. Ma majątek na Pomorzu, ma gotówkę. Według sprawozdania warta jest przeszło sto tysięcy dolarów. Nic dziwnego, że tak dokoła niej zabiega „Proso”, który samo nie reprezentuje opinii, a szuka dla siebie zieru w organizacjach na wychodźstwie.

Stowarzyszenie musi teraz postawić jasno sprawę. Milczenie byłoby dowodem, że placówki i poszczególne członkowie solidaryzują się ze stanowiskiem „Weterana” i polityki p. Hanasza. „Nowy Świat”, który zawsze z żywiliwością odnosił się do weteranów, wobec stanowiska ich urzędowego organu, ma obowiązek zapytać: kto dzisiaj rządzi Stowarzyszeniem i czy polityka faszystowska w „Weteranie” jest sankcjonowana przez placówki i przez ogół członków.

P. Hanasz zapewniając obłudnie o apolityczności organu którego jest kierownikiem, jednocześnie uprawia politykę niemoralną, zbankrutowaną, która w konsekwencji doprowadza do wami partyjnych i demoralizacji nie tylko Stowarzyszenia, ale wychodźstwa.

Na odpowiedź odpowiedzialnych czynników ze strony weteranów, czekamy.

## O POZYCZKĘ ZAGRANICZNĄ DLA POLSKI

W „Naprzódzie” krakowskim czytamy: „Ze względu na silne załterosowanie, jakie w naszym społeczeństwie wzbudza sprawa pożyczki dla naszego państwa zagranicą, należy zająć się podaną przez prasę wczoraj informacją warszawskiego dziennika żargonowego „Moment”. Wedle tych informacji rząd ma rokować z konsorcjum angielskim o odstąpienie mu połowy udziałów w banku polskim, oraz że to konsorcjum angielskie obejmuje pośrednictwem w uzyskaniu dla Polski pożyczki 200 milionów dolarów w Ameryce.

Pierwsza informacja co do banku polskiego w podanej formie nie może uchodzić za ścisłą. Przedwzyszkaniem rząd nie może z nikim rokować w sprawach dotyczących banku, który jest instytucją prywatną (towarzystwem akcyjnym), na którą rząd ma tylko statutem zakreślony wpływ. Byłoby więc tylko możliwe, że sam bank układa się z konsorcjum angielskim o odstąpienie mu połowy swego kapitału zakładowego, tj. w wysokości nominalnej 50 milionów złotych”.

Zauważając, że udział obcych kapitałów w Banku Polskim, o czym w swoim czasie były wiadomości, jest niepożądany, „Naprzód” pisze:

„Inaczej przedstawia się informacja co do pożyczki dla państwa. Wiemy, że Anglja specjalnie zainteresowana jest ostatnio Polską i że — o czym wtajemniczeni wiążą — nie na rękę jest jej misja prof. Kemnerera, jako działającego rzekomo w interesie kapitalistów amerykańskich. Bardzo więc jest możliwe, że Anglja chce zrobić interes wspólnie z kapitalistami amerykańskimi, a to byłoby dla nas ze względu na uniknięcie rywalizacji między dwoma miarodajnymi posiadaczami pieniędzy korzystne. Zastrzeżenie możnaby zrobić tylko przez podanej cyfrze 200 milionów, w tej wysokości zbytecznej. Sam prof. Krzyżanowski, mówiąc o szansach pożyczki zagranicą, podaje 50 milionów dolarów jako wystarczającą”.

WSTĘPUJĄCE DO KOMITETÓW IMIENIA JOZEFPIŁSUDSKIEGO!

# AMERYKA — POLSKA

Odczyt wygłoszony przez prof. Henryka Mościckiego w gmachu Ratuszu dnia 4 lipca 1926 r.

(Ciąg dalszy)

Charakterystyczne jest zachowanie się amerykańskich Polaków wyznania mojżeszowego, oraz Chłobów, którzy organizowali przyjazne dla Polski zgromadzenia i wiece.

Spoleczeństwo amerykańskie również żywo i serdecznie odnosiło się do spraw polskich. Pod przewodnictwem pani Robbins zawiązano został Komitet dam przyjaciół Polski (Ladies Polish Aid Society); na ulicach i w gazetach wzywano rząd do interwencji. Wprawdzie władze w myśli doktryny Monroe’ego nie zaznaczyły jawnie swego stanowiska, ale półrządowo dobitny dawał wyraz syni parolom dla „bohaterów narodu” („heroic people”) polskiego. Relacje wszystkich niemal posłów Stanów Zjednoczonych w Europie chcą wymogami żywiliwością dla nieszczęsnego kraju. „Naród polski — pisał w poufnej depeszy z 24 kwietnia 1863 r. sekretarz Stanu, William H. Seward do posła w Lizbonie, James’a Harwya — jest przynajmniej w tradycyjnej naszej sympatii; w tym samym kraju ja sympatja nie jest bardziej gorąca, jak w Stanach Zjednoczonych.” (The people of Poland are subjects of a traditional sympathy, which is coextensive with civilization. In no country is this sympathy more

Intense than in the United States). Metody postępowania Rosji potępiano surowo i bezwzględnie. (Zob.: Kruska, Historia polska w Ameryce, IV, 1 i a. 97 i n.; Henryk Nagiel, Dziennikarstwo polskie w Ameryce (Chicago, 1894); Ludw. Zychliński, Pamiętniki z wojny amerykańskiej 1862 r. (Poznań, 1862), O Krzyżanowskim (ur. 1824 r., zm. w N. Yorku 1887 r.), „Kłosy” z 1883 r., Nr. 931; „Kraj” z 1887 r., Nr. 9, jego pamiętniki p. t. „Wspomnienia z pobytu w Ameryce podczas wojny 1861—64 r.” w „Kłosach” z 1883 r., Stosunek Stanów Zjednoczonych do powstania 1863 r., oświeta korespondenta dyplomatycznego w Departamentu Stanu w cennym wadliwieści p. t. „Papers relating to Foreign Affairs accompanying the Annual message of the President to the first session of the thirty eight Congress”, I—II (Washington, Government printing office, 1864).

Powstanie upadło, a z niem nadzieje odbudowy niepodległej Polski. Na gościnne ziemie Ameryki spłynęły nowe rzese polskie tłumy, łaknących chleba. Oatlonia ich młodzieńcza sila a meryki, jej nieubdanna wolność i moc urzeczywistnienia praw do życia każdej jednostki prawdziwie dzielnej i twórczej. (Dokońc: nie jutro).

## PÓŁ MILJONA KALEK W POLSCE

Uwagi nad kalekami-dziećmi — Z powodu zjazdu chirurgów polskich w Warszawie

Dnia 8 lipca b. r. rozpoczął się w Warszawie zjazd chirurgów polskich, na którym jako jeden z głównych problemów, będzie rozpatrywana kwestja przysposobienia dzieci-kalek do samodzielnego życia społecznego, przez możliwość zania tym najbiedniejszym możliwości zarobkowania, a nie spychania tych istot na dno żeśmy. Skąd bierze się dzieci-kaleki? Ie tych dzieci znajduje się w Polsce? — W jaki sposób z tych nieszczęśliwych istot przysposobić społeczeństwu pożyteczny materiał społeczny?

W dziewięćdziesięciu procentach okaleczonych dzieci, skazanych w późniejszym wieku na dole żebractwa, przysparza społeczeństwu gruźlica kości.

Ustawa z 16 sierpnia 1923 r. zajmuje się dziećmi, opuszczonymi, zamieszkanymi, ale o dzieciach chorych, które z powodu choroby częściej nieobecnie kalekto, ustawa ta nie mówi. Cóż się dzieje z temi dziećmi? Dzieci te, oddane do szpitala, błąkają się tam wśród starszych chorych, a po wydrożeniu, to jest ściślej określony, po zagoleniu się otwartych przetok gruźliczych, wypuszczone są samopas poza bramy szpitalne i „pocynają swę zajście... zebra męz... Oczekiwa, o atmosferze szpitalnej, o cierpiących ludzi starszych, atmosferą zawsze zabójczą odradnie dla duszy dziecięcej nie mądrami, bo i nie na poco.

Ilości chorych dzieci na gruźlicę kośćną w Polsce nie znamy, gdyż Polska nie posiada danych statystycznych. W Niemczech istnieje dokładna statystyka. Niemiecka statystyka oblicza 708,000 dzieci w wieku szkolnym chorych na gruźlicę kośćną, — czyli około 15,000 kalek, na milion mieszkańców.

Gdybyśmy zatem za podstawę statystycznej wagi obliczenia nie mieknie, w Polsce wypadłoby około 450,000 kalek-żebraków, używanych jedynie przez społeczeństwo, sposobem najniemoralniejszym, bo żebrzącym, zamiast spożytkowania tej masy ludzkiej przez umiętnie organizacje, pożyteczne.

Jako że organizacja powinna wyłagać, że organizacja opieki nad dziećmi chorem na gruźlicę kośćną, powinna się składać z dwóch działów. Pierwszy to dział szpitalny, leczenie chorych dzieci na gruźlicę kośćną, w osobnych szpitalach, tylko tej specjalności poświęconych, drugi, to przygotowanie już zdrowych względnie rekonwalescentów do przyszłego życia, dając skalczającym pacjentom możliwość — zarobkowej pracy.

Przysposabiając nieszczęśliwych do ciężkiego losu, jaki czeka każdego okaleczonego człowieka, stowem, dając im zawód, w którymby mogli i zarobować, oraz sily morali, którą dozwoliliby przyśleć kalekom, znaleźć mimo kalecstwa wespole duchowe życia. Tak organizacja istnieje już od dawna w Niemczech, dając piękne rezultaty nietylko moralne, ale i materialne, udawadniają, że społeczeństwo daleko mniej wydaje na szpitalnictwo i szkolnictwo ortopedyczne, niż wydawałoby dawniej uzdrowienie jałmuż nam, które dozielano kalekom, a odpowiednio przystosowane do życia zarobkowania na swój był kaleki, są dzisiaj pożytecznymi je dnostkami społecznymi, podczas gdy dawniej stanowili męły społeczne najniższego rzędu.

Czy w Polsce istnieją już takie zakłady? — Nie. Przed miesiącem został w Krakowie otwarty taki zakład przez Dra Mieczysława Kosńskiego przy ul. Sw. Filipa. Zakładzik matęki, obliczony na 25 chorych, z inicjatywą lekarza — obywała, nie subwencjonowany przez nikogo. Jednak Dr. Kosński, znakomity ortopedysta, mógł własnymi środkami zdobyć się jedynie na pierwszą część rozwiązania problemu tego, lecząc 25 dzieciaków chorych na gruźlicę kośćną, o szkole dla tych nieszczęśliwych, o szkole przygotowującej przyszłe kaleki do życia produktownego, nie może być mowy, bez pomocy. A pomocy tej powinno udzielić społeczeństwo, w formie pomocy rządowej, komunalnej, komitetów, gdyż sprawa obłąd na chorem dzieckiem na gruźlicę kośćną jest pilną, a działanie oburzające, mogące około pół miliona obywateli polskich za miesiąc pięniadze, nietylko wydawać im na jałmużnę bezplanową, uchronić od hańbiącego żebractwa, mogące tych pół miliona nieszczęśliwych skierować na droge pracy, która przyniesie im tylyko pożytek społeczeństwu, ale i ratunek moralny tym, którzy za niczyje winy są tak bardzo upośledzeni.

Spodziewamy się, że zjazd chirurgów polskich w Warszawie podjął sprawę organizacji, która byłaby w niedługim czasie mogła zacząć swą pożyteczną działalność.

B. R.

## HUMOR

Matematyka Hamtramcka

— Piotrusi, ile jest 20 plus 9? — 30, proste pań.  
— Ależ nie, Kochanie, to tylko 29.  
— A nasz major mówi, że 30.

# PRZEWROT MAJOWY W POLSCE

Pod tym tytułem wyszła z druku broszurka nakładem Centrali Złączonych Komitetów Piłsudskiego.

Broszurka jest zbiorem dokumentów urzędowych i wiadomości zaczerpniętych z prasy krajowej.

Opracowana przez W. B. Blazewicza z ilustracjami jest jednym tego rodzaju wydawnictwem na wychodźstwie.

Winna być w każdym polskim domu. Powinien ją przeczytać każdy Polak i Polka, ażeby na podstawie absolutnie wiarygodnych dokumentów zrozumieć przyczyny i skutki Przewrotu Majowego. Cena 25 centów.

Broszurkę otrzymać można w Komitecie im. Piłsudskiego, lub w redakcji „Nowego Świata”, 24 Union Square New York City.

## WIADOMOŚCI Z POLSKI

KRAKÓW

Katastrofalny stan biblioteki ja-giellońskiej

Największe księgozbiory polski, a jeden z większych księgozbiorów europejskich, Biblioteka Jagiellońska, obejmująca około 600 tysięcy dzieł, poza innymi zbiorami, popadła w katastrofalny stan zaniedbania.

Powodem złego stanu księgozbioru jest zbyt niska subwencja, jaką ta niesłychanie ważna placówka kulturalna otrzymuje. Rząd austriacki, który w stosunku do innych księgozbiorów traktował Bibliotekę Jagiellońską po macoszemu, wypłacał jej jednak dotację, która w przeliczeniu na obojętne 500 tysięcy złotych wyniosłaby około 10 tysięcy złotych rocznie.

Obecnie Biblioteka Jagiellońska otrzymuje 3,295 złotych rocznie. Wskutek tego nie mogą zostać osuszenia murów, książki niszczone są od wilgoci, a o uzupełnieniu zbiorów nie można wogóle myśleć.

Święto żołnierza polskiego

Komitet obywatelski obchodu święta żołnierza polskiego uchwalił na posiedzeniu w dniu 27 z. m. w przedmiocie święta żołnierza, mającego się odbyć dnia 14-go sierpnia, urządzenie na strzelniczy w Woli Justowskiej zawodów strzeleckich. W zawodach mają wzięty udział oprócz wojskowych również i cywili, członkowie wszystkich organizacji sportowych.

Delegacja fińskiego Ministerstwa rolnictwa w Malopolsce

Przybyła do Malopolski zachodniej dla zwiedzenia hodowli koni i była w większych gospodarstwach rolnych delegacja fińskich rolników Ministerstwa rolnictwa i hodowli bydła. Delegacja zwiedziła stadnię barona Götza-Okońskiego, hodowlę koni arabskich

szwję na FUTRA

zamówienia  
Przebrać i reperować gotowe, przyjmując pracownia krawiecka

A. ROZEK  
1298 LEXINGTON AVE.  
pomiędzy 87 i 88 St.  
Telefon: LEX 6461.

Rodacy! WIELKA SPOSOBNOŚĆ!

Urządzący  
WIELKA WYPRZEDAŻ  
UBRAŃ MĘSKICH I CHŁOPCZYCH  
OD 16-go do 23-go SIERPNIA

Z braku miejsca w sklepie na zaorderny z ty fabryk towar, postanowiliśmy pozostawić towary puścić po hurtowych cenach

Składowe od 9 rano do 10 wieczór.  
\$18.00, \$20.00, \$22.00, \$25.00, a ubrania chłopców i dwie pary spodni od \$7.50 do \$15.00.

A zatem każdy powinien skorzystać z tej Wielkiej Wypzedaży—odwiedzić nasz sklep i przekonać się na własne oczy.

Wszystkie towary w wieloletniej sprzedaży.  
PASIECNIK & SZEREMETA, Inc.  
MEN'S, YOUTH MEN'S  
AND BOYS CLOTHING

—113 Avenue „A” — między 7 a 8 ulicą  
New York, N. Y.

Mężczyźni  
Najwięcej zadowolonych i zadowolonych chętnych  
Dr. WILLIAM STEINHAUSER, Specjalista, 220 East 86th St., New York City  
Kobiety  
Najwięcej zadowolonych i zadowolonych chętnych  
Dr. WILLIAM STEINHAUSER, Specjalista, 220 East 86th St., New York City

JEDNA TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA

Przebiega kurs wspaniale nie na szkodliwych mechanikach  
Wskazywamy w tym celu i ogólnie, przez staż praktyczny  
Przebiega kurs wspaniale nie na szkodliwych mechanikach  
Wskazywamy w tym celu i ogólnie, przez staż praktyczny



# WITOSNIE DAJESIE NAMOWIC NA WYNRUZENIA POLITYCZNE

**OD REDAKCJI:**  
Specjalny korespondent „Nowego Świata” NEVIN O. WINTER, autor historii polskiej, napisanej w języku angielskim, przebywa obecnie w Warszawie i zasłabł będzie kilka dni później w polsce. W jego sprawozdaniach widzieć będziemy Polskę jak ją widzi Amerykanin. „NOWY ŚWIAT” zamierza sobie wyłącznie prawo zamieszczania tych korespondencji.

III.  
WARSAWA, 22 lipca. — „Byłem zdumiony do pewnego stopnia, kiedy po przybyciu do Warszawy zastałem Sejm funkcjonujący w całkiem porządku i życie biznesowe pulsujące jak zwykle, bez żadnych znaków i do wódów tych niezwykłych wydarzeń, jakie dopiero kilka tygodni temu miały miejsce. Wnosząc jednakże do niektórych przysięg, a mianowicie niejednemu mógłbym całkiem naturalnie spodziewać się, że zastanie w Warszawie nie porządku i chaos polityczny”.

Taką przynajmniej uwagę zrobił panu Ratajowi, marszałkowi Sejmu, przy pierwszym z nim spotkaniu, a uwaga moja wywołała wielce objaśniającą poniżej odpowiedź:

„Wypadki majowe nie były w zupełności niespodzianką” — oświadczył pan Rataj — „albowiem od pewnego czasu trzeba się było spodziewać, sążądż, że na ogólnej stagnacji spraw wszelkiego rodzaju... Perpetuum wuj zamierzano rozszerzenie wódz egzekutywny. Natychmiast po dniach majowych zmiany te, które początkowo były bezprawnie, zostały szybko ulegalizowane i rząd znowu zaczął działać w sposób porządku i właściwy. To jest właśnie przyczyną polepszonej sytuacji, w jakiej pan dziś kraj nasz znajduje się”.

Znamiennym jest to oświadczenie przewodniczącego Sejmu, o człowieka, który osobliwie związany jest z partią Witosową, obrotowego przez wypadki brzemennego w następstwie miesiąca majowego. Ilustruje to oświadczenie te warunki, które doprowadziły do zrozumienia i uznania, iż konieczne są żywotne zmiany w konstytucji, jeżeli rząd na funkcjonować należycie i skutecznie, oraz że potrzebne reformy dadzą się przeprowadzić.

**Może to będzie powtarzanie.**  
Zaryzykuję może powtórzenie tego, z czym czytelnik może być już dobrze obznajomiony, a mianowicie chce to oświadczenie, które trudności rządu polskiego. Trudnościami temi są słabość władzy wykonawczej i przemocnie dominujące wpływy Sejmu. Rząd parlamentaryzmu zawsze jest źródłem słabości i wahania. Fran- cja właśnie teraz zaczyna sobie zdawać sprawę z tego niebezpieczeństwa i to w sposób alarmujący. Rząd taki umożliwił po- zytwną i zdecydowaną politykę w dziedzinie administracyjnej, al- bowiem wszystkie jego postanowienia, wszystkie jego przyrzeczenia oddane są na łaskę i niełaskę ciała nieokreślonego, składające go się z zbyt wielu członków. W rezultacie żaden gabinet rządowy nie może utrzymać się w Pa- ryzju przy władzy, a stosunki e- konomiczne stają się coraz to gor- sze. Następstwem tego jest, że inne narody tracą do Francji za- ufaanie, frank coraz to niżej spa- da i staje w obrotu losu podob- nego, jaki spotkał młok nie- niemiecka.

Polska cierpiła po większej części w ten sam sposób. Władze wykonawcze w Polsce były niewzniekie ograniczone. Natro- zmaste gabinety zmuszone były do formowania kombinacji z mniejszości parlamentarnych, a- żeby utrzymać się tylko przy wła- dzy. Każda grupa w Sejmie za- zdorna jest o swoje prawa i prerogatywy aż do chorobliwo- ści. Sądzę też, że było tym zmian gabinetów w ostatnich siedmiu latach. Właśnie takie polowanie umożliwiło i spowodowało wy- stąpienie Marszałka Piłsudskiego.

**Skład Sejmu Polskiego**  
Sejm Polski składa się z 444 posłów. Największą grupę sta- nowi narodowa demokracja, ma- jąca okrągłą setkę posłów. Stron- nicwo chłopskie jest od niej li- czniejsze, ale podzielone jest na Witosowców, w liczbie pięćdzie- siciu członków i na stronnictwo radykalne z sześćdziesięciu sze- ciumi postami. Chrześcijańska de- mokracja i socjalisci mają po 41 posłów każde, zaś w grupie po-

**Wypadki majowe nie były niespodzianką — Braki rządów parlamentarnych — Nawrót ku silniejszej władzy — Zmierzanie w kierunku odwrótnym w porównaniu z Washing- tonem — „Milczenie jest złotem”, oto odpowiedź Witosna na stawiane mu pytania — Charakterystyka przywódcy „Piasta” — Administracja biznesowa**

słów żydowskich znajduje się 34 posłów. Wśród mniejszości na- rodowych Niemcy liczą 17, U- kraincy 20, Eslawini 9. Jawni komuniści mają tylko sześciu przedstawicieli w Sejmie. Mniej- szości narodowe gotowe są do zmiany swej przynależności par- tyjnej każdego czasu, kiedy tylko ktoś uznają, że rząd jest niespra- wiedliwie traktuje, albo kiedy spodziewają się mogą, że nowa administracja może udzielić im lepszych korzyści. Nie zawsze można na nich bezkrytycznie liczyć, ponieważ brak im tego narodo- wego patriotyzmu, jaki tylko spo- tyka się u Polaków czystej krwi. Obecny premier Bartel należy do partii pracy, która według oficjalnego zarejestrowania liczy tylko pół tuzina adherentów.

Nie ulęga wątpliwości, że po- przednie gabinety rządowe po- zytwnie pewnie określone obitnie- ce mniejszości narodowym. Tak samo jest pewnym, że nie wszystkie z tych obitnic zostały dotrzymane. W większości wy- padków zameldowanie to nie było intencjonalne, gdyż rząd nie- ustannie spotykał się z przesko- dami ze strony uprzedzonego lub też całkiem bezczynnego Sejmu.

## ROZMAITOŚCI

### GDZIE SIĘ W ROSJI SO- WIECKIEJ UJAWNIA OPOZYCJA?

Można. W państwie, gdzie panuje dyktatura jednej partii, nie może się oczywiście opozycja ujawniać w takich formach, jak się to dzieje w państwach parla- mentarnych. Jawną opozycją po- lityczną właściwie też w pań- stwie Sowietów nie istnieje. Cy- zycznie niejednokrotnie próby stworzenia opozycji w łonie str- onictwa komunistycznego ko- zystają się z rzeczą dla opozycyj- ności, ale wyraz fatalnie. A je- dzak jest rzeczą jasną, że w pa- Ństwach nowocześniejszych życie bez opozycji jest rzeczą niemożliwą. Dlatego też i w Rosji opozycja istnieje, choć ująma się ona tu w formach nieco odmiennych, niż w Europie Zachodniej. — Mamy więc w Rosji przedewszystkiem rozmaite ugrupowania i o- becnym ustroju i o stosunkach pa- nujących w państwie Sowietów. A uwagi te w pierwszym rzędzie znajdujemy w piśmie humorysty- cznym, jest rzeczą charakte- rystyczną, iż czasopiśmie humor- ystyczne w Rosji Sowietkiej po- święcają bardzo mało miejsca wypadkom zagranicznym, w prze- ciwnieństwie do wydawnictw hu- morystycznych w Rosji carskiej, które jako wiadomości, pełno były zawsze karykatur z życia polity- cznego i narodowego.

Brak szerszej krytyki oraz po- warżające się stale tematy zse- paracji i posiedzeń w Rosji Sowie- ckiej spowodowały, iż posiadze- nia takie są zazwyczaj bardzo nu- de i wysoce nieinteresujące. — Stan ten charakterystycznie znako- mi pismo humorystyczne „Bego- mot”, gdzie znajdują następują- cą anegdotę pod tytułem „Lekarz”:

Lekarz: — Musi pan więcej spać!  
Pacjent: — Alex, panie doktorze,

przecież codziennie bywam na 2, a niekiedy nawet na trzech posied- zieniach sowietkich.

Na porządku dziennym są ostatnio w Rosji kradzieże metalo- wych części pomników. Tak np. skradziono niedawno w nocy lau- skich żelazny z pomnika Piotra Wielkiego w Leningradzie. — Wkrótce potem ukazała się w „Bego-mot” następująca rozmo- wa między pomnikiem Zenusa a pomnikiem Apollą:

Pomnik Apollą: — Dzień dobry, uroczą bogini! Jest pani piękna, jak zawsze. Cieszy mnie niewy- mownie, że Pani w nocy nie skra- dziono.

Również przeciwko stałym kra- dzieżom w miejscach publicznych zabiera „Bego-mot” głos. W jed- nym z ostatnich jego numerów znajdujemy następującą „Rozm- wę na noście”:

Pierwszy obywatel: — Wie Pan, że mnie raz pewnego uratował pas ratunkowy?

Drugi obywatel: — A, to pan do- brodziej tonął?

Pierwszy: — Ale gdzież tam! U- kraulen pas ratunkowy i sprze- dalem go, bo nie miałem już co jeść.

W piśmie humorystycznym od- bija się żywym echem wszelkie zarządzenia rządu sowietkie- go, nie brak więc w nich karyka- tur na sposoby ściągania podat- ków, na tak zw. „system oszczęd- nościowy” i t. d. Tylko jeden rodzaj karykatury jest w Rosji Sowietkiej niepożyczałny: kary- katura polityczna.

### KARJERA DIENNIKARZA

Nowojorskie czasopiśmie poda- je historię z życia jednego ze słynnych dziennikarzy angiel- skich obecnej doby.

Karję swą rozpoczął on w

spósob dość oryginalny. Jako młodzieńiec przybył do Londy- nu. Obszedł wszystkie redakcje dzienników w poszukiwaniu miej- sca, lecz nie znalazł tuśki w o- zrocznym zadaniu z redaktorów. — Zrozaczony udał się na pocztę na Fleet Street, by donieść o nie- fortunnej wyprawie ojca i pro- sił go o przyśnięcie pieniędzy na powrót do domu.

Na biurku, przy którym for- nutował swój smętny list, sie- dział z nieznanym spokojem- kót.

Młodzieńiec podsunął mu pod nos markę pocztową, by oszczęd- dzić sobie jej zwłania, a zwie- rzę, jakby domyślając się o co idzie, przejechało po marce ży- jektem raz i drugi, widocznie rozkoszując się słodkawym smakiem gumy. Chłopak, który po- siadał rzeczywiście talent pisar- ski, napisał natychmiast na kilku formularzach telegraficznych artykuł o kocie, specjalnie utrzy- mywany przez urząd pocztowy na Fleet Street, gwoli wygodzie publiczności. Artykuł ten ukazał się w jednym z dzienników i na- robił wiele hałasu. Tłumy repór- terów, fotografów i ludności o- bległy formalnie wspomniany urząd pocztowy, by usłyszeć owe- go kota. Wreszcie Towarzystwo Ochrony Zwierząt widzieli się zmuszonem wkroczyć w tę aferę i zaopiekować się biednym stwo- żeniem, któreby żadnego na śmierć uniezione zdaniami cią- głego liźnia marak pocztowych.

Młodziencze jednak zapozna- kował w ten sposób swoją karierę dziennikarską.

Uspokoił go

Lekarz: Znalazłem w panu aż trzy choroby. Jedną z nich jest stanowczo nieuleczalna, ale na szczęście dwie pozostałe postara- m się zważyć energiczną ku- racją.

### WPOŻYCZANIE ARCY- DZIEL LOUVRU

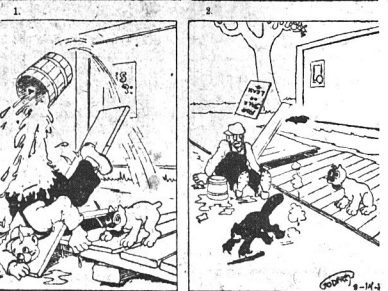
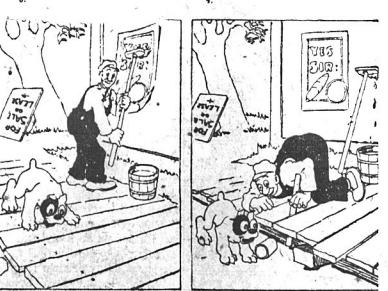
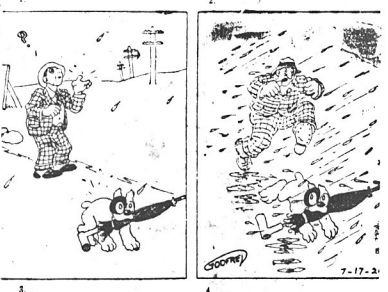
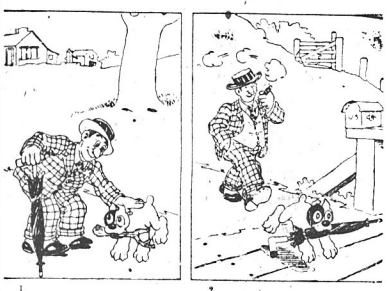
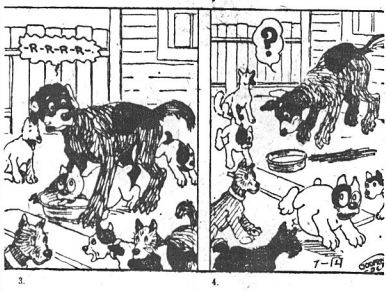
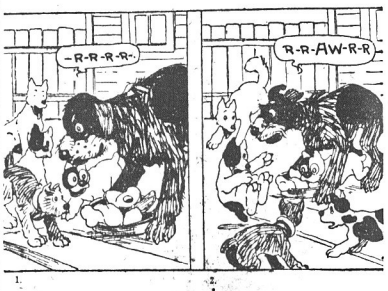
Pożezne przedsiębiorstwo ame- rykańskie zwróciło się za pośre- dnictwem jednego z największych banków do rządu francuskiego z propozycją wypożyczenia na dwa lata szereg arcydzieł Louvru. — Będą one wystawiane we wszyst- kich miastach Stanów Zjedno- czonych, dostarczając skarbowi fran- cuskiemu poważne sumy w dolar- tach. Przedsiębiorstwo to zobowi- ązuje się zagwarantować po- wien minimalny zysk, obliczony na paręset milionów dolarów.

### Pamiętniki Yvety Guilbert

Sławna artystka francuska, Yvette Guilbert postanowiła wy- dać swoje pamiętniki. Dużo miej- sca poświęca wspomnieniu o za- żyłych stosunkach, które ją łączy- ły ze znakomitościami świata li- terackiego i artystycznego, a więc z Sarą Bernhardt, Zolą, Dau- dentem, Bracmi Concourt Lotim itd.

# ŚWIATEK DZIECIĘCY

NASZ PIESEK I JEGO PRZYGODY



Zarząd Szkoły Publicznej nr. 88 urządził ostatnio dzień chłopców, obchodzony na podwórku szkoły, gdzie dzieci uży- wają wszelkiego rodzaju sportów i urozmaicają sobie czas najrozmaitszemi zabawami.



OBCHODY SIERPNIOWE

urządzone przez Komitety im. Piłsudskiego

- 17 SIERPNIA — New York Dom Narodowy, 19 St. Marks Place...
21 SIERPNIA — South Brooklyn, Kom. Nr. 4...
24 SIERPNIA — Bayonne, N. J., w Auditorjum szkoły publicznej...
28 SIERPNIA — Filadelfia, Pa. (Nietown), w sali K. Pułaskiego...
29 SIERPNIA — Baltimore, Md., w Domu Polskim...
29 SIERPNIA — Yonkers, N. Y., w sali Y. M. C. A.

Komitety, które potrzebują na Obchody mówców, zechcą...
Z. K. P., 24 Union Square.

Z „KONTESTU PIĘKNOŚCI KOŁ- KA MANDOLINISTÓW „LUTNIA”

- Nr. 14 — panna Eugenja Kozak;
Nr. 15 — panna Anastazja Bachurska;
Nr. 16 — panna Gertruda Grywniaka.

W SPRAWIE DROBNYCH OGŁOSZEŃ

udaje się do najbliższej stacji w Waszym sąsiedztwie...
Administracji „NOWEGO ŚWIATA”

- Bayonne, N. J. — Polonia Photo Studio
Bronx, N. Y. — W. Stelnberg
Brooklyn, N. Y. — Fifth Avenue Graphena Shop
Greenpoint — Markowska Hooley Shop
Irvington, N. J. — Fronczak Stationery Store
Jersey City, N. J. — J. Średnicki
Newark, N. J. — R. Tyjewski
Passaic, N. J. — Susanek i Szweczyk

Farmy do sprzedania

Pracownia Taniści Natchitoches...
Pracownia Taniści Natchitoches...
Pracownia Taniści Natchitoches...

Realinia do Sprzedania

CZYŻBY rodziny murywanego...
CZYŻBY rodziny murywanego...
CZYŻBY rodziny murywanego...

Interesy do sprzedania

DO SPRZEDAŃCIA ciany, nie osiem...
DO SPRZEDAŃCIA ciany, nie osiem...
DO SPRZEDAŃCIA ciany, nie osiem...

Praca dla Mężczyzn

POTRZEBNA piewozostwo maszyn...
POTRZEBNA piewozostwo maszyn...
POTRZEBNA piewozostwo maszyn...

Praca dla Kobiet

POTRZEBNA kasiel i dziewcząt do...
POTRZEBNA kasiel i dziewcząt do...
POTRZEBNA kasiel i dziewcząt do...

MAJ NAWIĘKSZY WYBÓR FARMY

W STANIE NEW JERSEY...
W STANIE NEW JERSEY...
W STANIE NEW JERSEY...

PETER OWDY

NEW YORK CITY...
NEW YORK CITY...
NEW YORK CITY...

MAJ NAWIĘKSZY WYBÓR FARMY

W STANIE NEW JERSEY...
W STANIE NEW JERSEY...
W STANIE NEW JERSEY...

MAJ NAWIĘKSZY WYBÓR FARMY

W STANIE NEW JERSEY...
W STANIE NEW JERSEY...
W STANIE NEW JERSEY...

MAJ NAWIĘKSZY WYBÓR FARMY

W STANIE NEW JERSEY...
W STANIE NEW JERSEY...
W STANIE NEW JERSEY...

LISTY DO ODEBRANIA

- A. S. K.
J. Binkiewicz
A. H. P. V.
J. Rodasiewicz
Roman Cybulski
B. S. G.
B. B. C.
P. W. B.
E. Lubkiski
C. M. A.
Mr. 237
Mr. Tarczyński
Mr. 132
J. Tomala
L. Olecki
Jakob Ostka
Stanley Dzierżek
J. Bochór

WSTĘPIĆ DO KOMITETÓW

Im. Piłsudskiego!
Im. Piłsudskiego!
Im. Piłsudskiego!

WSTĘPIĆ DO KOMITETÓW

Im. Piłsudskiego!
Im. Piłsudskiego!
Im. Piłsudskiego!

WSTĘPIĆ DO KOMITETÓW

Im. Piłsudskiego!
Im. Piłsudskiego!
Im. Piłsudskiego!

WSTĘPIĆ DO KOMITETÓW

Im. Piłsudskiego!
Im. Piłsudskiego!
Im. Piłsudskiego!

WSTĘPIĆ DO KOMITETÓW

Im. Piłsudskiego!
Im. Piłsudskiego!
Im. Piłsudskiego!

WSTĘPIĆ DO KOMITETÓW

Im. Piłsudskiego!
Im. Piłsudskiego!
Im. Piłsudskiego!

WSTĘPIĆ DO KOMITETÓW

Im. Piłsudskiego!
Im. Piłsudskiego!
Im. Piłsudskiego!

WSTĘPIĆ DO KOMITETÓW

Im. Piłsudskiego!
Im. Piłsudskiego!
Im. Piłsudskiego!

WSTĘPIĆ DO KOMITETÓW

Im. Piłsudskiego!
Im. Piłsudskiego!
Im. Piłsudskiego!

PIERWSZA WYCIECZKA OKRĘTOWA

ZŁĄCZ. TOW. Z. BRONX, N. Y.
ZŁĄCZ. TOW. Z. BRONX, N. Y.
ZŁĄCZ. TOW. Z. BRONX, N. Y.

PIERWSZA WYCIECZKA OKRĘTOWA

ZŁĄCZ. TOW. Z. BRONX, N. Y.
ZŁĄCZ. TOW. Z. BRONX, N. Y.
ZŁĄCZ. TOW. Z. BRONX, N. Y.

PIERWSZA WYCIECZKA OKRĘTOWA

ZŁĄCZ. TOW. Z. BRONX, N. Y.
ZŁĄCZ. TOW. Z. BRONX, N. Y.
ZŁĄCZ. TOW. Z. BRONX, N. Y.

PIERWSZA WYCIECZKA OKRĘTOWA

ZŁĄCZ. TOW. Z. BRONX, N. Y.
ZŁĄCZ. TOW. Z. BRONX, N. Y.
ZŁĄCZ. TOW. Z. BRONX, N. Y.

PIERWSZA WYCIECZKA OKRĘTOWA

ZŁĄCZ. TOW. Z. BRONX, N. Y.
ZŁĄCZ. TOW. Z. BRONX, N. Y.
ZŁĄCZ. TOW. Z. BRONX, N. Y.

Specjalista Spraw Kryminalnych

Bloom Detectiv Agency...
Bloom Detectiv Agency...
Bloom Detectiv Agency...

Specjalista Spraw Kryminalnych

Bloom Detectiv Agency...
Bloom Detectiv Agency...
Bloom Detectiv Agency...

Specjalista Spraw Kryminalnych

Bloom Detectiv Agency...
Bloom Detectiv Agency...
Bloom Detectiv Agency...

Specjalista Spraw Kryminalnych

Bloom Detectiv Agency...
Bloom Detectiv Agency...
Bloom Detectiv Agency...

Specjalista Spraw Kryminalnych

Bloom Detectiv Agency...
Bloom Detectiv Agency...
Bloom Detectiv Agency...

Farmy do sprzedania

FARMY do sprzedania...
FARMY do sprzedania...
FARMY do sprzedania...

Farmy do sprzedania

FARMY do sprzedania...
FARMY do sprzedania...
FARMY do sprzedania...

Farmy do sprzedania

FARMY do sprzedania...
FARMY do sprzedania...
FARMY do sprzedania...

Farmy do sprzedania

FARMY do sprzedania...
FARMY do sprzedania...
FARMY do sprzedania...

Farmy do sprzedania

FARMY do sprzedania...
FARMY do sprzedania...
FARMY do sprzedania...

Edmund Walker & Co. Rachmistrze i Buchalterzy
FORADA W KWESTIACH PODATKOWYCH
393 SEVENTH AVENUE
(omiędzy 32-eg i 33-iej ulicy)
NEW YORK CITY



BROOKLYN

IN 3 SECTIONS

Section 2

Sunday, August 15th, 1926

Nowy Świat THE POLISH MORNING WORLD

W 3 DZIAŁACH

Dział 2

OKOLICE

Niedziela, 15-go sierpnia, 1926



Elsie Ferguson, spędzająca ze swoim mężem wakacje latnie w Rockport, Mass. czuje się nadzwyczaj skrępowana, gdyż mieszkanki tej miejscowości biorą ją za aktorkę trupy widowiskowej.

Rodzina Truskowskich w wypadku samochodowym

Maria Truskowska, lat 23, zamieszkała przy 123 Prospect st., Brooklyn, wybrała się w niedzielę na przejażdżkę autem za miasto z mężem swym Bronisławem i sześciolletnim synem Karolem.

W College Point przy First ave. nastąpiło zderzenie z taksówką należącą do Royal Taxi Co., i wszyscy troje odnieśli dość poważne obrażenia.

Rannych zabrano do Flushing szpitala gdzie opatrzeni zostali przez Dr. Rosenbergh.

JASKULSKI RANNY PRZY PRACY

Antoni Jaskulski, lat 35 zamieszkały przy 15 Diamond street, Greenpoint, zatrudniony w fabryce przy 260 Norman ave., zmany był ze swej zreczności i nazywany go mechanikiem od wszystkie go.

To też gdy się zepsuł wachlarz elektryczny poleciono Jaskulskiemu zeperować go. Wszystko szło dobrze dopóki Jaskulski nie spróbował połączyć wachlarza z drutem napelającym elektryczną szcib. Widocznie coś było nie w po

Helena Horbach ranna przez maszyny

Bawiąc się na ulicy ze swemi rówieśniczkami sześciolatka Helena Horbach, 147 Eckford st. nieopatrznie zbliżyła się do maszyny elektrycznej, którą spajano szyny tramwajowe na Nassau ave. i uderzoną została w czoło odnosząc głęboką ranę.

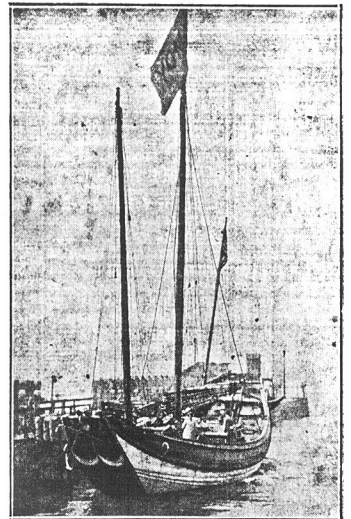
Przywołano lekarza pogotowia po opatrzeniu pozostawili w domu rodziców.

Stadowski wybił szybę wystawową swym autem

William Stadowski, zamieszkały przy 1414 Doris ave., Bronx przyjechał onegdaj autem swym do Greenpoint.

Jadąc po Franklin ave. stracił on kontrolę nad kierownicami i wjechał do sklepu Władysława Gapińskiego, przy 242 Franklin st. przez wielkie okno wystawowe.

Aczkolwiek auto jak i front sklepu Gapińskiego zostały poważnie uszkodzone, Stadowski wyszedł z wypadku cało choć się na bawili niemało strachu.



Dwaj studenci Chłiczcyk zamierzali spędzić wakacje na chińskiej łodzi, która stała około przystani. Władze federalne przysłapy Chłiczcykowi, myśląc, że są oni bootlegierami. Po krótkiej inwastygacji Chłiczcykowie wypuszczono na wolność.

Rybicki oskarżony o brutalne traktowanie swej córeczki

Aresztowany przez detektywa J. Keele ze stacji Fifth ave., w South Brooklynie Józef Rybicki, lat 36, zamieszkały przy 787 Third ave., South Brooklyn, zatrzymany został przez sędziego Liota do przesłuchów sądowych bez prawa złożenia kaucji.

Rybicki aresztowany został na skutek doniesienia sąsiadów, którzy słyszeli awanturowanie się brutalnego ojca, który w obecności swej żony i dwójki inwalidki napadł na swą czternastoletnią córkę Zofię.

Przesłuchi sądowe niezadowolone wykażą ile jest prawdy w tym oskarżeniu sąsiadów.

Juljan Misiurski w kłopotach

Jadąc swym autem po moście Queensboro Juljan Misiurski, lat 23, tak nieostrożnie jechał, że uderzył najpierw do samochodu ciężarowego a później skoczył na niego wjechał w gromadę robotników naprawiających ulic zabijając na miejscu Johana Rega, 6960 — 3 ave., So. Brooklyn i raniąc ciężko dwóch innych robotników J. Pritchard'a i J. Salvano.

Policjant Albert Frewin, znajdujący się w pobliżu aresztował Misiurskiego a sędzia Giorgio w sądzie policyjnym w Long Island City zatrzymał go do przesłuchów sądowych i przeprowadzenia śledztwa bez prawa złożenia kaucji.

Zofia Stanisławska poszukiwana przez policję

Uroczą siedmastoletnią Zofię Stanisławska, zamieszkałą przez lato przy 2995 W. 29 st., Coney Island wyszła o godzinie 4-jej po południu przed trzema dniami w kostiumie kąpielowym i w szlafroku do kąpeli i od tego czasu nie wróciła do domu pomimo usilnych poszukiwań policji.

Wojsiakowski aresztowany za bijatykę z sąsiadem

Stanisław Wojsiakowski, zamieszkały pn. 72nd Avenue i 166th Street, Flushing został onegdaj aresztowany za pobicie swego sąsiada Antoniego Patarsiusa.

Obaj pracowali w ogródkach w tyle swych domów i pokłóczyli się o kury które przechodziły z jednego podwórza na drugie Wojsiakowski aderzył swego sąsiada spadając w głowę zadając mu głęboką ranę.

Rannego opatrzył Dr. Jurkiewicz z Flushing szpitala a pan Stanisław powędrował na stację policyjną.

CO SIĘ STAŁO Z GOŚLIŃSKIM?

Tymko zabity przy pracy na kolei

Jerzy Tymko, lat 40 zamieszkały przy 162 Golden ave., Flushing, i zatrudniony od kilkunastu lat na kolei Long Island przyjechał onegdaj nieostrożnie swą żonę Anną i dwojga dzieci, 10-letnią Annę i siedmioletnią Zofię, 6-tem 19 Clay st. Greenpoint.

W dniu 1-go czerwca wyszedł on z domu mówiąc żonie, że idzie się przejść i od tego czasu wszelki śluch o nim zaginął.

Żona i dzieci pozostawieni bez środków do życia polegali musząc na dobroczynności sąsiadów, do kąd okazuje się nie dość wystarczająca.

Wielki Piknik i Kontest Popularności

Piknik? Kontest popularności? Czyż? Gdzie? Ty chyba drowisz za mnie mój bracie! Przecież ja o tem nie wiem! — Ladny z ciebie Polak, że nie wiesz co twoja bracia robią. Przecież o imprezie tej „sto napisane w Nowym Świecie.“

Sto atuchaj! Złączone Towarzystwa: Śpiewu „Echo“ i Muzycznego „Moniuszko“ urządzają w niedzielę, dnia 22-go sierpnia b. r. wielki piknik połączony z kontestem popularności w Ul-

Memorial Park dla South Brooklyn

Niedawno sędzia Lewis z „Supreme Court“ podpisał dekret na mocy, którego miasto przejmie wszystkie domy i place pomiędzy ulicami 22g, 4tą i 4tą, 5tą ave. w South Brooklynie.

Koszt wykuć, opu tych posiadłości wyniesie około pół miliona dolarów. Jest to miejsce historyczne albowiem przed 150 laty rozegrała się tu pierwsza walka z nieprzyjacielem po ogłoszeniu niepodległości państwa Stanów Ameryki Północnej.

Na miejscu tem stał obszerny wybudowany z kamienia dom zwany „Gowanous House“ i z domu tego generala Stirling z garstką wojska kolonialnego wstrząsł nawalą wojsk angielskich z Long Island pozwalając tem sposobem Washingtonowi z jego 7,000 armią cofnąć się za rzekę do Manhattan.

Na urządzeniu parku według dotychczas opracowanych planów potrzeba od 200,000 do 300,000 dolarów i organizację South

Brooklyńskie zwróciły się do mayora Walkera o wyasygnowanie odpowiedniej sumy.

W projekcie jest pobudowanie olbrzymiego stadionu sportowego, miejsca zabawowego dla dzieci, obudowanie starego domu „Gowanous House“ oraz pobudowanie dwóch wspaniałych kolumn z granitu w stylu korynckich 150 stóp wysokości. Jedna stanęłaby przy 5-jej ave., a druga przy 4-jej ave. Pod stadionem od strony 4-jej ave. pobudowane by być mogły garaże publiczne, które z czasem przynosiłyby także dochody, że cały koszt urządzenia tego parku pokryłby się.

Aczkolwiek ogólnie przypuszczają, że miasto wystąpienie potrzeba jest właśnie na ten przyszły rok na czwartego lipca nastąpiło otwarcie takowego, to jednak W. J. Dilthey, prezes organizacji obywatelskiej „Brooklyn Forum“, która właśnie dla projekt tego parku, oświadczył, że gdyby z jakichkolwiek powodów nie można było potrzebnych pieniędzy uzyskać od miasta, to takowe zebrane zostaną drogą publicznej subskrypcji.

Park ten pobudowany według projektu niewątpliwie upiększyłby dzielnicę, która w ostatnich czasach została zamiedzana i dałaby okazjonalnym właścicielom do zastąpienia starych i opuszczonych zabudowań nowoczesnymi budynkami.

JESZCZE KANDYDATKA NA GWIAZDĘ FILMOWĄ

Nieprzetrpane pragnienie pozostania gwiazdą filmową jest prawdopodobnie przyczyną tajemniczego zniknięcia Heleny M. Bentkowskiej, lat 19 zamieszkałej pn. 369 — 6ta Ave., w Brooklynie.

Helena opuściła dom rodziców w dniu 22 maja i od tego czasu nikt jej jeszcze nie widział. Jest ona utalentowaną pianistką i studjuje sztukę już od lat czterech. Panna Bentkowska pracowała przedtem jako buchalterka w sklepie jedwabiu w New Yorku.

W wojnej Ameryce

— Podobno wygrałeś na koniach w Kanadzie 500 dolarów?

— Cicho, nie krzycz tak głośno!

— Co się stało?

— Jak się o tem dowiedzą, — gotowi mi odciąć z tego podatek dochodowy.

i wysiądź na 25th Avenue. Zaś do domu miasta weź na Broadway wymieniony subway, a on cię zawiezie na miejsce przeznaczenia.

Dziękuję ci bardzo. Do widzenia!

Do-wi-dze-nia!

Bentrowicz zastrzelony przez swagra

W zeszłą niedzielę w mieszkaniu Wincentego Bentrowicza, lat 26, zamieszkałego przy 24 Newell st. Greenpoint rozegrała się walka, w której śmierć poniósł Bentrowicz.

Bentrowicz, rzemień z zawodu miał wrócić w stanie pijanym i maltretować swą żonę, która krótko ma zostać matką.

Władysław Szewek, lat 30, brat Bentrowiczowej zamieszkały przy 156 Driggs ave., gdy mu doniesiono o awanturach swego swagra wzięwszy w kieszeń 44-kalibrowy rewolwer pozostał mu z wojny światowej gdzie słu-

żył w roli kaprala udał się do Bentrowiczów na pomoc swej siostry.

Bentrowicz z nożem rzemieńskim w rękę chwycił zaatakował swą żonę gdyż Szewek przybył na pomoc i rącił się na Bentrowicza.

W walce jaka się wywiązała Szewek dał dwa strzały a trawisz w serce połozył trupem Bentrowicza.

Szewka aresztowała policja oskarżając go o zabójstwo i posiadanie rewolweru bez pozwolenia policyjnego.

Do Szanownych Towarzystw w Brooklynie, New Yorku i Okolicy.

Szanow. Obyw.: —

Tow. „Oświata“ im. G. Narutowicza, które istnieje zaledwie rok czasu, w krótkim tym stosunkowo czasie uzyskało dotychczasowe wyniki przez swą intensywną pracę i niewątpliwie, że działalność naszego Towarzystwa jest wspaniałą, dobrze znana, Szanow. Obyw. dobrze znana, język polski w środowiskach Greenpoint, musiało zainteresować tak miejscowe organizacje, jak i poszczególnych obywateli, u których miłość do Macierzyńskiego kraju głęboko tkwi w sercu.

ze chęcią by język polski zachowały nasze pokolenia na obczyźnie.

Tow. „Oświata“ ze swej strony ofiaruje najliczniej przybyłemu Towarzystwu pamiątkowy pułkar.

Trajać, że możemy liczyć na poparcie naszych wysiłków, pozostajemy z szacunkiem S. Kamiński, prezes.

Czem jest szkoła polska na wychodźstwie, o tem każde Towarzystwo polskie ma w sobie głębokość pojęcia, gdyż — istnieje zaledwie rok czasu, w krótkim tym stosunkowo czasie uzyskało dotychczasowe wyniki przez swą intensywną pracę i niewątpliwie, że działalność naszego Towarzystwa jest wspaniałą, dobrze znana, Szanow. Obyw. dobrze znana, język polski w środowiskach Greenpoint, musiało zainteresować tak miejscowe organizacje, jak i poszczególnych obywateli, u których miłość do Macierzyńskiego kraju głęboko tkwi w sercu.

KTO NASTĘPNY!

Na apel komitetu okręgowego Stowarzyszenia Mechaników Polskich w New Yorku zgłosił się do wymiany akcji następujący:

Felix Popławski z Brooklynu. Piotr Kozłowski z Brooklynu. Antoni Sulicki z Jersey City. Antoni Michalski z New Yorku. Teofil Ruskiewicz z Brooklynu.

Józef Szulc z New Yorku. Antoni Ważyk z New Yorku. Leon Szczyciel z Long Island City.

Jan Łącki z Millburn, N. J. Nie należy odwiekać leżące stare certyfikaty bezwzględnie nadsyłać wraz z należnością do wymiany na certyfikaty nowe, które każdego uprawniają do głosowania na przyszłym rocznym zjeździe S. M. P.

Adres komitetu jest: Felix Popławski, c-o „Nowy Świat“ 24 Union Square, New York, N. Y.

Kosicki aresztowany za gemblerkę

Jan Kosicki, lat 38, zamieszkały przy 2925 — W. 15th st., aresztowany został onegdaj jako wiaściciel gemblerki gdzie policja znalazła 13 grających mężczyzn.

Sędzia Golden zatrzymał go pod kaucją 500 dolarów do rozprawy sądowej.

Dobra rada

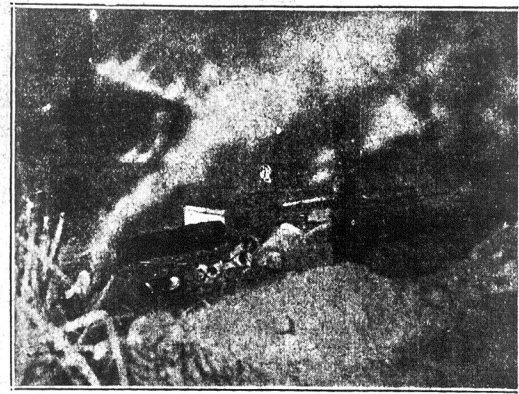
— Doktorze, co mam czynić? Brak mi tuhu przy wchodzeniu na schody.

— W takim razie niech pan tylko schodzi ze schodów...

Im więcej Czytelników mieć będziemy, tem lepsze i obszerniejsze będzie to pismo. Zyskując nowych Czytelników współpracujecie z udzieleniem Nowego Świata

Przywołano lekarza pogotowia stwierdził tylko śmierć ofiary nie ostateczności i ciała jego odwieziono do kostnicy.

Przywołano lekarza pogotowia stwierdził tylko śmierć ofiary nie ostateczności i ciała jego odwieziono do kostnicy.



Około miasta North Bergen, N. J. wybuchła fabryka fajetwerków. Zdjęcie potaru przypomina pole walki z czasów wojny światowej. Wybuch i potar nastąpił wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.



# NIEDZIELNY DODATEK NAUKOWY

## ILE LUDNOŚCI MOŻE POMIEŚCIĆ KULA ZIEMSKA?

**Przrost ludności. — Ile ziemi na dziś mieszkańców? — Liczba ludności w 22 wieku. — Spadek liczby mieszkańców w krajach przeludnionych. — Nieracjonalne rozmieszczenie ludności na ziemskim globie. — Miasto pożera wieś. — Ile ludzi może pomieścić Ziemia? — Mięso, wróg chleba i Ziemi. — Przyszłość ludzkości leży w charakterze człowieka**

Według statystyki przrost narodzin nad zgonami na 10 tysięcy mieszkańców wynosił w roku 1924 w Holandji 153, w Włoszech 127, w Norwegii 106, w Hiszpanii 102, w Niemczech 82, w Belgii 69, w Anglii i w Węgrzech 66, w Szwecji 61, w Francji 57, tylko 19. W stosunku do trzech lat przedwzrost przrost roczny wzrósł procentowo we Francji, w Hiszpanii, w Holandji, Włoszech, zmniejszył się w Niemczech, w Węgrzech, w Anglii, Szwecji, Norwegii.

Ile ludzi żyje na ziemi? Liczono nas za miliona, za półtora milarda. Dział ocenia się ilość mieszkańców naszego globu na 1.650 milionów. W ciągu wieku cyfra ta wzrosła w sposób zdumiewający. Higiena, opieka nad dziećmi, odkrycia naukowe najrozmaitszego rodzaju, import żywności, zmniejszenie śmiertelności, ocaliły niezliczoną ilość słabych jednostek od śmierci, ograniczyły działanie chorób, sprawiły, że roczny wzrost ludności w niektórych krajach wynosi 1 procent, gdy od wieku średni procent naturalnego wzrostu ludności wynosił zaledwie 0,864.

Leż ludność wysoka progresja nie będzie mogła trwać długo. Według prof. G. H. Knibbsa, w państwie naukowym w Melbourne nawet przy przeciętnej 0,864 ludności świata podwoiłaby się w ciągu 80 lat. Ziemia miała by w roku 2000 przeszło 3 i pół milarda mieszkańców, w roku 2485 — 7,400 milionów, w roku 2165 — 11,400 milionów. Przy takiej szybkości rozmnażania się, potomstwo jednego tylko człowieka w ciągu 100 tysięcy lat zamieszkałoby 1,000,000,000,000,000 planet ziemskiej wielkości. Mniejsza ilość nie zdołałaby utrzymać ich przy życiu.

Leż historia i geografia wskazują, że w kraju, który osiągnął maksimum ludności, która zdolna jest wyżywić, liczba ludności spada. Chiny z początkiem 18 wieku miały 133 miliony ludności, z początkiem 19 wieku 300 milionów, w roku 1850 — 435 milionów, w roku 1875 — 495 milionów, a na tej mniej więcej cyfrze zatrzymały się do dziś.

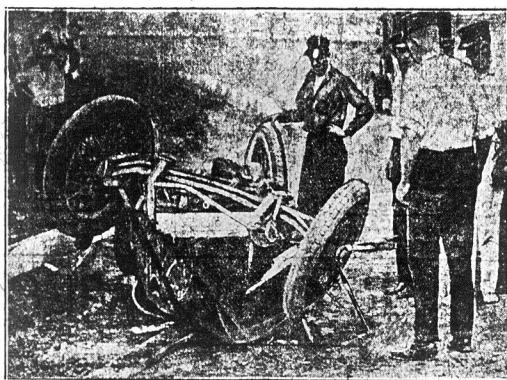
Ziemia mogłaby wyżywić wielką ilość ludności, o ileby ona była racjonalnie i nie nieracjonalnie. Leż przesydki polityczne i społeczne przez pewien czas mogą stać się opóźnieniem rozwoju. Nie na zawsze jednak, gdyż i to dziełcinie obowiązek fizyczne prawo o znaczących postępach.

Działają tu przedwzrostkiem wielkości polityczne, stosunki nad Pacyfikiem są tego wyrazistym dowodem: Australia, na pół pustyni, nie posiadała na swoich obszarach, których w kraju macierzystym mieszka 295 na mil kwadrat, prawie zamknięty dostęp do Stanów Zjednoczonych, Japonczycy, skąd przyjeżdżają, w obecny czas Ameryki południowej.

Wzrost społeczny w niektórych krajach wywołują różniostwo miast koszlom wsi. W rolniczej Francji w wielu wsiach dzieła trzecia część domów stoi pustką i rozpada się w gruz (zwłaszcza w Normandji i Pirenejach), gdy Paryż przeżywa ostatnie przesilenie mieszkaniowe. W Anglii wieś jest terenem głodu, polowania i spaceru. Proces wyłudniania się wsi rozpoczął się już w XVI wieku, gdyż miejsce pół zajmował początek pastwiska dla bydła. Tomasz Morus w związku z tym mówi o „baranach, które zjadają ludzi”.

Kwestja rozmieszczenia ludności tak jak pod względem rasowym, jak społecznym, będzie jedną z najważniejszych w niedającej przyszłości. Zwazany, że gęstość zaludnienia jest bardzo różna: w Europie przypada 113,7 mieszkańca na mil kwadrat, w Azji 60,7, w Ameryce Północnej 16,9, w Afryce 10,6, w Ameryce Południowej 8,9, w Oceanji 2,8. Belgja ma 630 mieszkańców na mil kwadrat, Anglja 381, Włochy 291, Japoncja 295, gędy Sudan ma 4 Syberja 3,7, Australia 1,9. Latwo więc sobie wyobrazić, jak wielka ilość ludzi mogłaby się pomieścić w krajach rzadko zaludnionych.

Trudno jest obliczyć maksimum ludności, które może pomieścić ziemia. Cyfra ta zależy od woli i mądrości człowieka. Pesymista twierdzi, że ludność, zamiast zgodzić i rozumnie rozmieścić się na 1.650 milionów, w ciągu wieka cyfra ta wzrosła w sposób zdumiewający. Higiena, opieka nad dziećmi, odkrycia naukowe najrozmaitszego rodzaju, import żywności, zmniejszenie śmiertelności, ocaliły niezliczoną ilość słabych jednostek od śmierci, ograniczyły działanie chorób, sprawiły, że roczny wzrost ludności w niektórych krajach wynosi 1 procent, gdy od wieku średni procent naturalnego wzrostu ludności wynosił zaledwie 0,864.



Lew Fink, znany automobilista, sznął tajemniczą śmiercią podczas wyścigów samochodowych. Samochód prowadzony przez Finka wyrwał się z toru i wyjechał na drogę, powodując śmierć kierowcy i wywołując pożar.

## O ODMŁADZANIU

### RZECZ WYGŁOSZONA W POLSKIM RADJO

Czarodziejki nępały Mefta, dzięki któremu zgrabił Faust odzianą cudowną dą młodocia, z dawien dawna jest upragnionym celem nie tylko najwytrwalszych poszukiwaw fanlistów, leż i dociekani trzech wiekowiec.

W miarę wstąkie postępów nauki zadanie samo opisać krajów legend baśni, wyszło z prawnym elementom i części magii, a przeniosło się na pewny grunt wiedzy biologicznej i przyblikoło w kształty jasnych dowiadcznie i obserwacji scistych.

Około 40 lat już temu poczęto stosować w lecznictwie przetwory wydobywane i odpowiednio sporządzone z gruczołów płciowych zwierząt. Kobietom, którym cierpią na objawy czegoś występującego w okresie przedmiesiączki, w wieku lat 40-50, oddano na przepizymie wydział z jajników roznałych gatunków zwierząt. Należy przynajmniej, że różne ciepłe nie ustępują pod wpływem tych leków.

Z tych pierwszych, czysto empirycznych spostrzeżeń, rozwinięły się cały dział lecznictwa. Stosujemy dziś przetwory wyrobione z najróżnorodniejszych narządów zwierzęcych. Pragnąc wydać sąd sprawiedliwy o tej tak zwanej orogeneracji, należałoby bardzo obszernie rozważyć to wszystko, co osiągnięta na ten polu medycyny dotychczasowa. — a wnioski wypadłyby bardzo odmienne, zależnie od preparatu stosowanego i od lechby spostrzeżeń. Ryzykownie w zadnym razie sprawy tej rozstrzygnąć nie jesteśmy w stanie.

Pierwszym, który z całą świadomością celu pracował nad stłosowaniem wyliczgi z jader zwierzęcych z myślą usunięcia przyczyn objawów starzenia się, był znakomity fizjolog francuski, — Branon Squard.

Wyniki praktyczne tej metody narazie były niemal ośmieszające. Leż zapomniał się nie godzi, że każda prawnie nowa metoda leczenia z początku duży wpływ ulepszający. Krytyka, rozważa, ścisłość spostrzeżenia pozwalają dopiero po dłuższym czasie ocenić wartość istotną danego leku. Pamiętamy, że jakimś to zapalem około 30 lat temu powstano słynna tuberkulinę wprowadzoną do lecznictwa jakim był Koch. Sądzono, że gruclica zwłocznica została ostatecznie.

Gdy zapiliśmy o przyczynie tych mało krytycznych zachwytów, — przedwzrostkiem musimy nacisk położony na obryzmie znaczenie naszego układu nerwowego, i jego sugestyjne działanie naszych mózgów, na przemożne pragnienie zdrowia, życia, na autoogustę, która często stwarza niemal cuda. Chłodno rozumowanie, myśl trzewia a krytyczna kład tam zbyt daleko idącym rozejmion i na właściwe sprowadzają try badania nasze.

Mysł o wyzyskaniu gruczołów płciowych w celu zwalczania objawów starzenia się bądż co bądź była trafna i spodziewać się o niej można było i jeszcze można, jaka nastąpiła w latach ostatnich, nie przyniejsi się, nie zrobiła, funkcjonować nie będzie przewidzianym w osobniku należącym do gatunku odmiennego.

Mozna nawet przypuścić, iż z wielkiem prawdopodobieństwem ów organ z początku wywierał będzie wpływ dodatni... Leż przedtę lub później ulegnie zanikowi, więc działanie jego ustanie. Tak było zawsze dotychczas z organami najrozmaitszymi. Czy miałyby być inaczej z gruczołami płciowymi? Najno wątpić, gdyż absolutnie przeczyć nie można. W nauce rozstrzyga ostatecznie za wsze spostrzeżenie, fakt, rzeczywistoli. Teoria i analogie rzeczy ustępują wobec widocznej prawdy. Leż oto znów wyznajnia się pytanie: czy odmładzanie ma być działaniem doradczem, czy może trwałem? Nie można mieć wątpliwości, że dla doradczego, krótkotrwałego skutku, nikt nie zechce się poddać operacji. A o skutkach trwałych dziś mówić jest rzeczą niepewną, ryzykowną, a już stanowczo zgola niemożliwą.

Postojące jeszcze myśli o przeszczepianiu gruczołów płciowych z człowieka na człowieka. Gdy wszakże z jednej strony otwierają się przed nami horyzont stworzenia i nadzieje najmilsze, a z drugiej — przedwzrostkiem o życiu irowem, ludzkim, życia, świadomości, celstestem zarówno jak umysłowym. Nie należy zbyt krótkowzrocznie identyfikować możliwości z wyznaczością jednej tylko funkcji, choćby nią miała być funkcja tak ważna, jak czynność rozmnażania. Możliwość to sama wszelkich czynności organizmu, to żywotność całego organizmu, to harmonijne współdziałanie wszystkich narządów, składających się na niego, a więc i polojmy naszemu. A gdy my, przyznajmy, że właściwie ca-

tu, jaka nastąpiła w latach ostatnich, nie przyniejsi się, nie zrobiła, funkcjonować nie będzie przewidzianym w osobniku należącym do gatunku odmiennego.

Mozna nawet przypuścić, iż z wielkiem prawdopodobieństwem ów organ z początku wywierał będzie wpływ dodatni... Leż przedtę lub później ulegnie zanikowi, więc działanie jego ustanie. Tak było zawsze dotychczas z organami najrozmaitszymi. Czy miałyby być inaczej z gruczołami płciowymi? Najno wątpić, gdyż absolutnie przeczyć nie można. W nauce rozstrzyga ostatecznie za wsze spostrzeżenie, fakt, rzeczywistoli. Teoria i analogie rzeczy ustępują wobec widocznej prawdy. Leż oto znów wyznajnia się pytanie: czy odmładzanie ma być działaniem doradczem, czy może trwałem? Nie można mieć wątpliwości, że dla doradczego, krótkotrwałego skutku, nikt nie zechce się poddać operacji. A o skutkach trwałych dziś mówić jest rzeczą niepewną, ryzykowną, a już stanowczo zgola niemożliwą.

Postojące jeszcze myśli o przeszczepianiu gruczołów płciowych z człowieka na człowieka. Gdy wszakże z jednej strony otwierają się przed nami horyzont stworzenia i nadzieje najmilsze, a z drugiej — przedwzrostkiem o życiu irowem, ludzkim, życia, świadomości, celstestem zarówno jak umysłowym. Nie należy zbyt krótkowzrocznie identyfikować możliwości z wyznaczością jednej tylko funkcji, choćby nią miała być funkcja tak ważna, jak czynność rozmnażania. Możliwość to sama wszelkich czynności organizmu, to żywotność całego organizmu, to harmonijne współdziałanie wszystkich narządów, składających się na niego, a więc i polojmy naszemu. A gdy my, przyznajmy, że właściwie ca-



General Lord Byng of Vinty, gubernator generalny Kanady

## PODRÓŻ PO EUROPIE I AFRYCE WE WŁASNYM DOMU

Pan Dulaurens, zamieszkały w Paryżu, przysmyślony, zmuszony był w sprawach swej fabryki objechać główne miasta Europy oraz kolonie afrykańskie, co, jak obliczał, zajęł mu miano — w obecności konieczności dłuższego zatrzymania się wszędzie — zgródnęła robota. Nie chcąc na tak długą czas ani rozstać się z żoną ani wyrzucić się zwykłych wygód życia domowego, postanowił odbyć podróż w warunkach, mogących jak najmniej dać mu odczuć ich brak. W tym celu kazał skonstruować, podług własnych pomysłów i planów, kompletny, w miniaturze oczywiście, rozmiarach dom mieszkalny na specjalnym podwoziu samochodowym. Komfortowe, eleganckie wnętrze urządzone jest tak, że nietylko oboje państwo Dulaurens wygodnie mieszkać w nim mogą, ale przyjmują nawet często gości na obiady lub kolacje. Całość czyni niezawrotną wrazenie automobilowego wozu ciężarowego z tą różnicą, że na przódzie swojej maiesi się rodzaj oszklonej werandy, mieszczącej wygodnie 3 osoby, prócz palacza. Rozsuwane drzwi prowadzą z werandy do głównego pokoju mieszkalnego, gdzie w jednej sioł podwołone łóżko francuskie, pod którym cwał przetrzone woliu jązmuć szafki wysuwane z białyną, ubraniami, porcelaną i szkłem. Na lewo od pokoju kuchnia opalana gazem, łożniowym oraz półki z naczynikami kuchennymi. Obok kuchni pomieszczenie biurowe z maszyną do pisania, na prawo zbiornik świeżej wody i do przechowywania produktów — chłodnia. Składane krzesła i fotele dopełniają całości urządzenia. Ściany ze stali i drewna wyłożone są we wnętrzu ozdobną skórą deseniową.

Podróż swoją w tym wozie odbył pan Dulaurens już od roku. Wyruszyłszy z Paryża, objechał w ten sposób miasta południowej Francji; w Bordeaux wlotowno wóz-dom na pokład okrętu, który dowiózł ich do Casablanki, potem zwiedził całe Marokko, Algier, Tunis; stąd tym samym, co w Bordeaux sposobem dopłynął do Marsylii. Dależ ich droga prowadziła przez Birmę, Francję, Australję, Bari, Ankonę, Wenecję, Tryest, Lombardję, gdzie przebywając obecnie. W dalszym ciągu podróży zamierzają objechać obecnie Szwajcarię, Alzację, Belgję, Holandję, Anglię, skąd znów na okręcie przedstają się na półwyspie Skandynawski; zwizną też główne miasta Rosji, Polski, Niemiec... skąd wrzeszczę wrócą do Paryża.

Pan Dulaurens zapewnia, że miło kosztownej konstrukcji wozu, ten prawdziwie idealny podróży waznu jest zarazem i znaczenie łatwy, nie wykupowanie biletów kolejowych i okrętowych, ekspedycja bagażu, mieszkanie w hotelach, jadańie w restauracjach, na piwki itp.

Szczeplenie ochronne przeciwko wścieklicznie

W Wiedniu obnowują, jak i u nas przedtę nakładania kaganeczków psom, wypuszczonym na olicę, tudzież prowadzenia psów na smyczy.

Poza tem władze sanitarne proponowały już dawniej właścicielom psów, aby poddawali swe zwierzęta szczepieniu ochronnemu przeciwko wścieklicznie, obiecały nawet w zamian pewne ulgi, ale propozycja ta miała niewielkie powodzenie wśród publiczności.

Obecnie wszakże wrobie namnożenia się wypadków wścieklicznych wśród psów wiedeńskich rozstrzygnął projekt przynusowego szczepienia ochronnego psów przeciwko tej strasznej chorobie, tak niebezpiecznej także i dla człowieka.

Szczepienie to jest bardzo proste i nieszkodliwe dla zwierzęcia, a jednokrotne szczepienie surowicy ochronnej zabezpiecza psa od wściekliczyny na przeciąg całego roku.

W Tokio obradują obecnie komisja, złożona z przedstawicieli różnych ministerstw, nad zapobieżeniem w żywności ludności japońskiej.

Podczas obrad tej komisji oświadczył sekretarz stanu w ministerjum rolnictwa, Kojama, że przyszłość Japonji nie przedstawia się bynajmniej różowo, krajowi bowiem grozi głód i głodowa i związane z głodem choroby epidemiczne.

Ludność Japonji zwiększa się corocznie o milion głod, o emigracji zaś tego przrostu mowy nawet być nie może, to też już dzisiaj daje się odczuwać brak żywności w różnych okolicach Japonji, a za 30-60 niedobór roczny rzędu, na głodowego powyzienia Japończyków, wynosić będzie przeszło 100 milionów duszli.

## BRAK ŻYWNOSCI W JAPONJI

W Tokio obradują obecnie komisja, złożona z przedstawicieli różnych ministerstw, nad zapobieżeniem w żywności ludności japońskiej.

Podczas obrad tej komisji oświadczył sekretarz stanu w ministerjum rolnictwa, Kojama, że przyszłość Japonji nie przedstawia się bynajmniej różowo, krajowi bowiem grozi głód i głodowa i związane z głodem choroby epidemiczne.

Ludność Japonji zwiększa się corocznie o milion głod, o emigracji zaś tego przrostu mowy nawet być nie może, to też już dzisiaj daje się odczuwać brak żywności w różnych okolicach Japonji, a za 30-60 niedobór roczny rzędu, na głodowego powyzienia Japończyków, wynosić będzie przeszło 100 milionów duszli.

la nauka medycyny — od zarażenia swego istnienia do chwili obecnej — wleż w tym tylko wyrażenie kierunku pracuje. Wszyskie pomysły biologji praktycznej, wszelkie metody odżywiania, leczenia, postępowania higienicznego dają wyliczenie do celu utrwalenia i przedłużenia młodości.

W jednej z najstarszych ksiąg świata czytamy, jako mądry, silny i bogaty król Dawid, czując się starym, w sposób zgola niewyuzkany starał się młodość swą przywrócić, i w tym celu przystąpił do wszelkich lekarstw praktycznych, zresztą nie możemy tego najstarszego człowieka odpać, że nie byłoby to przedtę, iż w tym kierunku eksperymentach nie pewnego dołąd nie wiadomo.

Zwazany wszelako wypada, że w samem pojciu odmłodzenia mieliby się myśli o pewnej trwałoli, o przedłużeniu życia, o długowieczności, a przedwzrostkiem o życiu irowem, ludzkim, życia, świadomości, celstestem zarówno jak umysłowym. Nie należy zbyt krótkowzrocznie identyfikować możliwości z wyznaczością jednej tylko funkcji, choćby nią miała być funkcja tak ważna, jak czynność rozmnażania. Możliwość to sama wszelkich czynności organizmu, to żywotność całego organizmu, to harmonijne współdziałanie wszystkich narządów, składających się na niego, a więc i polojmy naszemu. A gdy my, przyznajmy, że właściwie ca-

na to, co nazywamy młodością, trudny jest do rozwikłania. Czy sprawnie by praktycznie rozstrzygnąć będące obecnie na porządku dziennym badania Steinacha, Woronowa, czy nie może, to też już dzisiaj daje się odczuwać brak żywności w różnych okolicach Japonji, a za 30-60 niedobór roczny rzędu, na głodowego powyzienia Japończyków, wynosić będzie przeszło 100 milionów duszli.

Gdy w tej chwili przemawiam w sali posiedko do dziesiątków tysięcy słuchaczy i uświadamiłam sobie doniosły czyn naukowy i swą przywrócić, i w tym celu przystąpił do wszelkich lekarstw praktycznych, zresztą nie możemy tego najstarszego człowieka odpać, że nie byłoby to przedtę, iż w tym kierunku eksperymentach nie pewnego dołąd nie wiadomo.

Gdy w tej chwili przemawiam w sali posiedko do dziesiątków tysięcy słuchaczy i uświadamiłam sobie doniosły czyn naukowy i swą przywrócić, i w tym celu przystąpił do wszelkich lekarstw praktycznych, zresztą nie możemy tego najstarszego człowieka odpać, że nie byłoby to przedtę, iż w tym kierunku eksperymentach nie pewnego dołąd nie wiadomo.

Zwazany wszelako wypada, że w samem pojciu odmłodzenia mieliby się myśli o pewnej trwałoli, o przedłużeniu życia, o długowieczności, a przedwzrostkiem o życiu irowem, ludzkim, życia, świadomości, celstestem zarówno jak umysłowym. Nie należy zbyt krótkowzrocznie identyfikować możliwości z wyznaczością jednej tylko funkcji, choćby nią miała być funkcja tak ważna, jak czynność rozmnażania. Możliwość to sama wszelkich czynności organizmu, to żywotność całego organizmu, to harmonijne współdziałanie wszystkich narządów, składających się na niego, a więc i polojmy naszemu. A gdy my, przyznajmy, że właściwie ca-

Zwazany wszelako wypada, że w samem pojciu odmłodzenia mieliby się myśli o pewnej trwałoli, o przedłużeniu życia, o długowieczności, a przedwzrostkiem o życiu irowem, ludzkim, życia, świadomości, celstestem zarówno jak umysłowym. Nie należy zbyt krótkowzrocznie identyfikować możliwości z wyznaczością jednej tylko funkcji, choćby nią miała być funkcja tak ważna, jak czynność rozmnażania. Możliwość to sama wszelkich czynności organizmu, to żywotność całego organizmu, to harmonijne współdziałanie wszystkich narządów, składających się na niego, a więc i polojmy naszemu. A gdy my, przyznajmy, że właściwie ca-



# O POLSKOŚĆ SZOPENA

## NOWY ŻYCIORYS FRYDERYKA SZOPENA

Nielawno w jednym z najpopularniejszych pism codziennych prasyk (Exceller) ukazał się artykuł o Szopenie, poświęcony Szopenowi. Autorem autor tego artykułu w sposób stanowczy i bezceremonialnie zamknął wieść polskiego na korzyść muzyki francuskiej, nazywając go chlubą tej muzyki, a dzieła jego jednym z najpiękniejszych przejawów ducha gallicjskiego. Fakt ten na szerokiej stanowi wyjątek w poważnej prasie zagranicznej. Jest on jednak wynym dowodem, że propaganda (twórczy wieść muzyki polskiej, jaka rozwija się ograniczenie i żywiołowo na wszystkich etapach świata, winna być w parze z umiejętnym wyjaśnieniem źródeł tej twórczości i jej cech rozwojowych. Do wniosku tego doszły snat autorki nowego dzieła o Szopenie, które ukazało się ostatnio w języku angielskim pod tytułem „Chopin, the child and the lad”. (Szopen — dziecko i pachole).

Dzieło to nie roki zadnych pretensji do naukowej analizy stylistycznej szopenowskiej, ani też nie ma na celu zobrazowania jego drogi twórczej. Trze książki ześrodkowuje się dookła skromne go dworku w Żelazowej Woli, w

Szopen o wszystkich najdrobniej szych nawet wyobrażeń i muzyki. Styl „Kurjera” jest subtelny i dowcipny, niektóre uwagi świadczą o wybitnym darze spostrzegawczym.

Zarówno budowa książki jak i jej ton zasadniczo dowodzą niezbie, że autorki doskonale rozumiały swe zadanie i cele, jakim służyć miało ich wspólne dzieło. Praca ich dała wyniki najzupełniej zadowalający i spotkała się z niezwykłym gorącym przyjęciem w Anglii.

Świadczą o tym wymowne krytyki zagraniczne. „Times” pisał o tej ciekawej książce w sposób następujący

„Autorki zebrały bardzo różnorodny materiał autentyczny: zwycięstwa, pieśni i tańce ludu polskiego, wśród którego upłynęło dzieństwo Szopena. Czytelnik angielski spotka tu wiele rzeczy dotąd mu nieznanych. Całość tworzy żywy obraz odczucia Szopena w wieku młodzieńczym i wykazuje w sposób zwykły, a przekonujący, jak wydatne wpływy wywarło to otoczenie i jak formowały się te odrębne cechy melodyjne i rytmiczne, które stały się nową czar muzyki szopenowskiej.

W miesięczniku „Bookman” czy

Barzo pochlebnie opinie otrzymała książka pp. Kennedy i U-minskiej w prasie fachowej muzyki. „Musical Opinion” bada piękny ludowe polskie, stwierdza że głównie wpływ na twórczość Szopena. „Monthly Musical Record” pisze: „Książkę tę czyta się jak powieść, a jednak jest ona prawdziwa. Ma ona ogromny urok, gdyż opiera się na intrymnych danych, mianowicie na dzienniku samego artysty pisanym w wieku lat 14 oraz na informacjach uzyskanych osobliwie od W. Zielńskiego, przyjaciela ubogiej uczennicy Szopena, ks. Marceliny (Zartoryskiej).

Przytoczyliśmy rozmyślnie szereg fragmentów z prasy angielskiej, aby wykazać, że społeczeństwo angielskie w innych kwestiach dość obojętne na sprawy polskie, przyjęło nowo przytoczone Szopenie z wyjątkowym zainteresowaniem. Niechaz zachęci autorki tego dzieła, które ma już za sobą sberę lat energicznej i ofiarnej pracy dla sprawy polskiej, do dalszej popularyzacji sztuki polskiej w środowisku angielskim.

### Psy w służbie słodkiej

W ocenianiu zdolności i zamiłowań psów policyjnych panują wciąż jeszcze przesady, które prawie, że dorównują cudownym wizeromom w myślnie i rachujące konie. Dwa badacze niemieckie Pfungs i Mort przez niezmiernie ściśle i dokładne doświadczenia ustalili wreszcie prawdziwą granicę zdolności psów i wykazali przyczyn błędów dotychczasowych. Wyniki badań tych ogłoszono w „Beitrag zur Prage der Verwendung von Hunden im Kriminaldienst.”

Ogółem wykonano 132 doświadczenia, w których psom postawiono następujące zadania: 1) Odnalezienie śladu po upływie 4 godzin, 2) rozpoznanie człowieka, podług śladów, które zostawił, 3) rozpoznanie człowieka z przedmiotu, który do niego należał i odwrotnie.

Otóż ze wszystkich tych doświadczeń zaledwie pięć dało wyniki zadowalające, pozostała zaś ogromna większość zakończyła się zupełnym fiaskiem i okazała, że nasze pojęcie o psiej myślności było mocno przesadzone, o polegało na niej w żadnym razie nie wano.

Bardziej te mają bardzo nowe znaczenie dla praktyki kryminalistycznej i śledstwa policyjnego.

### Towarzystwo badania Atlantydy

Powstało przy uniwersytecie Sorbony towarzystwo badania Atlantydy. Założona została specjalna biblioteka, zawierająca przeszło 10,000 tomów, poświęconych temu zagadnieniu. Członkami towarzystwa są: profesor Instytutu Archeologicznego, dyrektor Szkoły Paleontologicznej, Bouble, pisarz Claude Farrer, Millc, Jean Rachein etc. W przyszłym roku odbędzie się pierwszy międzynarodowy kongres „atlantologów”.

### Skuteczne leczenie nerwów

Wychodzący w Charbinie, w Mandżurji „Tygodnik Polski”, je dyne pismo polskie na lądzie azjatyckim, donosi o ulepszeniu, do konnych, w mongolskiej miejscowości leżnej Chalcin Arszan i dodaje:

„Te źródła znane są od czasów Dżyngis Chana, to jest mniej więcej od roku 1230 po Chrystusie i zyskały sobie sławę, jako leczące cmość choroby, a szczególnie reumatyzm, choroby żołądka i t. d.

W kilku źródłach żyje w obfitości i czarny wąż, t. zw. polonamski (Coluber Schrenkii), długości dwóch metrów. Gdy podczas kąpieli taki wąż owinie się dokoła ciała kąpiącego się chorej osoby, to zająwszy kąpiel natychmiast wyzdrowieje, jeżeli jest chory na nerwy.

Bardzo temu wierzący.



Podobał o wyzyskaniu wszystkich możliwych i niemożliwych odmiann charaktera nie odpowiadają prawdzie, bo oto widzimy pannę Ann Pennington, która w towarzystwie swego czarno-skórego partnera wprowadza jeszcze jedną nowość.

## Tajemnicza przygoda angielskiego dziennikarza w Marokku

Na kilka dni przed poddaniem się Abd-el-Krima, w jasną, księżycową noc, przez ulicę Fezu posuwano się wolno dwa jeźdźców. Każda uliczka zamknięta była u końca bramy, za którą dzwonił przy lampie oliwnej buab, strażnik nocny. Podróżni zatrzymali konie i jeden z nich uderzył w drewnianą bramę. Po kilku stuknięciach dawał się słyszeć głos strażnika:

— Murho? (Kto idzie).

Przez male okienko strażnik wyprawywał się w podrózników, otwierał bramę i przepuszczał ich.

Po pół godzinie takiej jazdy przybyli przed jakimś murem, za którym wznosił się dom. Zewnetrzny wygląd zabudowań nie zdradzał w niczem niezmiernego przepychu wewnętrznego pałacu, należącego do najzamożniejszego kupca w Fezie.

Pałac składał się z budynków, wzniesionych wokół trzech podwórzki, na każdym z nich w przodku były fontanny w przepływnych porcelanowych basenach.

Służba odebrała od gości konie i wprowadziła ich do wspólnego salonu, wylądzonego barwnymi kobiercami, wielkimi materacami i poduszkami z czerwonego brokatu, o płaskim siodle kasetonowym z cedrowego drzewa.

W salonie siedziało kilka osób. Służba marokańska przyniosła srebrne miednicę do umycia rąk, pachnące mydła i kolorowe ręczniki, następnie podano potrawy, które obecni pić palcami: pieczono gołębie, kurczątka i siodłeczki. Na małym stoiku dymił olbrzymi smokur.

Co! jstanie gość Marokańczyka?

— Po skończonej wizycie zaczęła się rozmowa, podczas której zapalono długie taki.

Był pan ciekawy, odezwał się gospodarz do jednego z 2-cho ostatnio przybyłych, jak zarzem niewierne żony?

— Tak, odezwał się tamten, Anglik, korespondent jednego z najwiękzych dzienników londyńskich.

Gospodarz skinął na olbrzymiego, nagiego negra, który pochylał się nad gościami, odebrał im fajki i podał im nowe, przypominające nieco nargile.

Anglik pociągnął kilka razy, rozzerzał się i zauważył, że obecni przestali rozmawiać. Natomiast wszyscy mieli zwrócone oczy w jeden kąt, gdzie olbrzymi zastano zakrywała szerokie drzwi.

Jakaś niewidoczna rka rozwinęła kotarę, za którą dwobrymich negrów wprowadzono do stałowych lanuchach parę lwów. Trzeci murzyn wyniósł na rękach kamię związaną kobietę z przymkniętymi oczyma. Anglik chciał zerwać się i krzyknąć, ale poczuł się jak gdyby sparalizowany i nie mógł głosu wydobyć. Przymknął oczy i słyszał wyraźnie ryk lwów i chrzęst chrobotających kości.

Kiedy przyszedł do siebie, ujrzał się na jakimś malym skwerze, w nieznannej sobie okolicy, jego twarzysza nie było.

### Zagadka, trudna do rozwiązania

W godzinę później Anglik znalazł się w biurze komisarza policyjnego, gdzie opowiedział całe zdarzenie.

Urzędnik wysłuchał, a potem rzekł: — Proszę mi dać adres, gdzie się to wszystko działo i nazwisko gospodarza domu.

— Tego nie wiem. Wczoraj poznałem się w kawiarni z jakimś bardzo sympatycznym Marokańczykiem, który mnie zaprosił do siebie. Po jego wyjściu służący objaśnił mi, że jest to najbliższy kupiec z Fezu. Wczorajem udałem się tam w towarzystwie Araba, którego kupiec zastawił mi za przewodnika. Wąt pię bratko, abym mógł odnieść w labiryntu uliczek dom, gdzie mnie spotkała przygoda.

— Niech mi pan przyprowadzi owego służącego z kawiarni, który panu udzielił objaśnień — odparł komisarz. Wąpiej jednak czy go pan odnajdzie. Radziłbym jednak być ostrożniejszym w zawieraniu znajomości i składaniu wizyt, a zwłaszcza nie dowierzać zbyt łatwo swoim zmyśleniom, po wypaleniu fajki na takim przyjęciu. W każdym razie ma pan temat do sensacyjnego artykułu, a to także coś znaczny.



Chopin

którym przeżył lata dziecięce wśród mistrz, i w którym wchłonił w siebie pierwsze, decydujące wrażenia, te wrażenia, które ukształtowały duszę jego i nadały odrębne cechy jego stylowi twórczemu. Autorki starannie charakteryzują to, na którym formowała się indywidualność genialnego młodzieńca. Przyłączają zasadnicze cechy życia ówczesnego, zatrzymują się dość długo na wybitniejszych osobach z otoczenia Szopena i kładą słuszenie znaczny nacisk na pieśniach i tańcach ludowych, z którymi musiał się zapoznać młody chłopiec. Żywa forma tej niezmiernie interesującej książki, w której fabułą jest niolodzieziecy okres życia Szopena, powziła na niektóre liście; autorki przyłączają polskie pieśni i tańce w niarę potrzeby, dodając je do tekstu swej opowieści.

W ten sposób czytelnik angielski może zapoznać się z najpiękniejszimi wzorami twórczości ludowej w całej przeobrażonej skali na strojujowej.

Interesującym szczegółem jest w tej książce wycięg z kilku numerów „Kurjera” Szafarskiego, pismka wydawanego przez Szopena (pseudonim Pichon) w Szafarni na Kujawach w lecie 1824 roku. W piśmie tem, które zastępowało listy i przesyłane było do rodziców Szopena i siostr jego w Żelazowej Woli, opowiada

lamy o książce pp. Kennedy i U-minskiej: „Książka ta powinna być skwapliwie przyjęta przez wszystkich studujących poważnie muzykę. Rzecz ona zupełnie nowe światło na dzieństwo Szopena i na to otoczenie, które wywarło wielki wpływ na jego sztukę. Wykazuje niezbie, że Szopen czerpał natchnienie ze źródeł „zysku marokańczyk”. Inne pismo angielskie, „The Nation” raz u opinie tak: „Po przeczytaniu tej książki jasnymi stają się źródła muzyki szopenowskiej. Kontrast pomiędzy wesołom, prostym życiem wiejskim, z którego się ta muzyka zrodziła, a rozkoszne i subtelniejszymi wonnych salonów, w których tak często była grywana przykłada całą uwagę czytelnika.”

„The Christian World” również stwierdza, że „liczne polskie pieśni ludowe uprzyjemniają czytelnikowi podłoże muzyczne, z którego wykwiliła muzyka Szopena.”

„The Field” zajmuje się pieśniami ludowymi, przytoczonymi przez autorki: „Studia porównawcze na utworami Szopena i polskimi pieśniami weselnymi, będącymi pozostałością z czasów pogańskich, wykazują, jak potężne impulsy zaczerpnął mistrz z tych pieśni, które największy wpływ wywarły na jego harmonię.”

Dołbno, ciemno - szara, złazewa. Ie — długi płaszcz i biały turban. Na nogach sandały.

Dopiero wtedy zamyknął się, poznać w nim nożną wybitną, energiczną, myślącą indywidualność. Melancholijne oczy poczynają skrzyżować się; twarz staje się twarda.

Pochodzi ze starej rodziny, w której urząd „kadiego” (sędziwego) przechodził z ojca na syna. Właściciel „Abd-el-Krim” zwał się jego ojciec. On sam nazywa się Mahomed ben Abd-el-Krim — ale w Europie przyzwyczajono się do skrótu: Abd-el-Krim. Żył z 2 znanymi w Ait-Kamma, około 15 km. od miasta Asra. Prowadził życie bardzo skromne i proste. Nie znośił dokoła siebie zbitych.

Nie palił, a żołnierzy swych za używanie „kita” (rodzaj haszyszu) karał rógami. Demokracym szal ujął w ten sposób, że wdawał się w rozmowy z każdym, choćby najbiedniejszym woiścianem i wymieniał z każdym, który go odwiedzał, zwyciężając uświęcony pocałunek. Nie pozwalał, aby go, stosownie do zwyczajów ludowego, czczono przez padanie do stóp i całowanie kraju jego szaty. Z zawodu był sędzią gminnym. Zawód „kadiego” w tym konywał również i podczas wojny.

Mustafa ben Joussef opisuje posiadzenie takiego sądu. „W pałacu dzierżki zeszłego roku byłem świadkiem sądu, odbywanego nad janczami w pobliżu wsi Bohem, około 25 km. od miasta Asra. 200 tysięcy krzykiem i rżawieniem domagało się pojawienia Abd-el-Krima. Kazał utworzyć półkole, usiadł w posrodku na kamieniu i długo przysłuchiwał się skargom i żądaniom tysięcy. Kiedy nabrał przekonania, że którykolwiek z nich ma rację, przetrząsnął zawołaną krótkimi słowami: obdarzyć wolnością.”

Przez długi czas był uwielbiany ponad wszelką miarę, za fanatyzmem ludu wiódł. Zwiastując piki tworzyszły mu powodzenie. Lecz łaska ludu jest karkusina. — Od jesieni zeszłego roku poczęły się wśród jego zwolenników różne rozkładowe... Jeszcze zbyt się go obawiano, by otworzyć się buntowat. Wpęc skrycie rył pod nim. Zdrada zawiłała do jego szeregów.

Jego własny dom w Ait-Kamma został w pałacu dzierżki przez lotni krog zombardowany. Był już wtedy ewakuowany. Co nocy opuszczał Abd-el-Krim w towarzystwie dwóch powierników „mech kora” (gmach komendy) i sypiał w czas to nmem mieście. Lękał się, by go nie zamordowano. Ilo wydano Hiszpanom. To też do browinie oddał się w ręce Francuzów, co było takte następstwem tej wiecznie go trapiącej obawy. Wolał niewolę w Hiszpanii, niż dostać się w ręce Francuzów, których uważał za swych głównych, śmiertelnych wrogów. Iż teraz dzieł było losy... Napoleona. Na dalekiej wyspie Marokko, których używał za swych głównych, śmiertelnych wrogów.

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandytów okarconych o napad zbrojny zalewano się gorzkimi łzami wobec sędziów i publiczności. Na rycynie widzimy Bernarda Frankela, który osławiał, iż po aresztowaniu policjanci zbili go na czarne jakbko

Podczas rozprawy sądowej flegu młodych bandyt

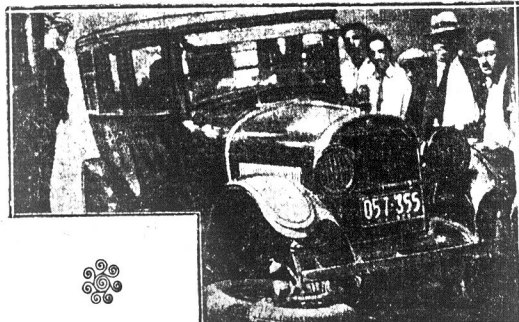
# CO SLYCHAĆ U SĄSIADÓW

## RUMUNJA

### SITUACJA WEWNĘTRZNO-POLITYCZNA W RUMUNJI.

Bukareszt. — W tych dniach zamknięta została nadzwyczajna sesja parlamentu rumuńskiego. Program prac izby podczas tej sesji był bardzo ograniczony, bowiem chodzilo jedynie o zatwierdzenie mandatów poselskich, oraz wysłuchanie mowy tronowej, jako że o ustaleniu programu prac na sesję przyszłą. Wszystkie te sprawy zostały też zatwierdzone, a prócz tego, przyjął parlament ustawę o nitkacji sprzedaży spirytusu w całym kraju oraz o podwyższeniu podatku od spirytusu. Choć parlament rumuński spełnił podczas sesji nadzwyczajnej wszystkie zadania, daje się w nich, zbliżonych do rzędu, zauważyć pewne rozczarowanie. Chodzi o to, że nowa większość rządowa w parlamencie rumuńskim bardzo jest różnorodna, bowiem koalicja obecna powstawa, jak wiadomo, przeważnie w tym celu, by zapewnić sobie zwycięstwo w wyborach. Ale nie tylko w większości rządowej brak jest jednolitości. To samo powiedzie należy i o samym rządzie, w skład którego wchodzić ma izby szereg osób, bardziej sympatycznych z liberalami, niż ze stronnikami generała Averescu. Uważało się to w całej pełni z okazji obrad nad nowym programem gospodarstwa rumuńskiego, kiedy część ministrów z całą energią domagała się zatrzymania dotychczasowego programu liberalów. Na czele tej grupy, sympatyzującej z liberalami, stoi obecny minister skarbu Lepădatu. Okoliczność ta komplikuje oczywiście w wysokim stopniu sytuację obecnego rządu, utrudniając przedsięwzięcie osiągnięcia porozumienia w sprawach gospodarki. Między posłami większości rządowej, jako też między pojedynczymi ministrami panują poważne różnice poglądów i w sprawie udzielenia wafaty rumuńskiej. Opozycja oczywiście korzysta z wytworzonej sytuacji, atakując w ostrym sposób rząd generała Averescu. Prasa liberalna zaznacza ironicznie, że liberalizm, który zamierzali przetrwać na brzoź czynnego udziału w życiu politycznym, już chyba w najbliższej przyszłości zmuszony będzie wpaść na siebie broniąc rządzenia państwem. Pewien odłam społeczeństwa rumuńskiego daje wyraz twierdzeniu, iż polityczny ruch, nie waga dawnieo, że przede wszystkim co do upadku gabinetu generała Averescu są już na porządku dziennym. W powojno-kolonyj już nawet wymienia się datę zmiany rządu, twierdząc, iż do przesilenia dojdzie na jesieni, t. j. najpóźniej jednak w styczniu r. 1927. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wszystkie te przyczyny są przedczasne, bowiem o rozwoju sytuacji wewnętrzno-politycznej można będzie mówić dopiero po otwarciu się sesji jesiennego parlamentu bukareszteńskiego. — Tem nie mniej jednak jest rzeczą pewną, iż sytuacja nowego gabinetu i nowej większości rządowej nie jest zbyt łatwa.

mu liberalów. Na czele tej grupy, sympatyzującej z liberalami, stoi obecny minister skarbu Lepădatu. Okoliczność ta komplikuje oczywiście w wysokim stopniu sytuację obecnego rządu, utrudniając przedsięwzięcie osiągnięcia porozumienia w sprawach gospodarki. Między posłami większości rządowej, jako też między pojedynczymi ministrami panują poważne różnice poglądów i w sprawie udzielenia wafaty rumuńskiej. Opozycja oczywiście korzysta z wytworzonej sytuacji, atakując w ostrym sposób rząd generała Averescu. Prasa liberalna zaznacza ironicznie, że liberalizm, który zamierzali przetrwać na brzoź czynnego udziału w życiu politycznym, już chyba w najbliższej przyszłości zmuszony będzie wpaść na siebie broniąc rządzenia państwem. Pewien odłam społeczeństwa rumuńskiego daje wyraz twierdzeniu, iż polityczny ruch, nie waga dawnieo, że przede wszystkim co do upadku gabinetu generała Averescu są już na porządku dziennym. W powojno-kolonyj już nawet wymienia się datę zmiany rządu, twierdząc, iż do przesilenia dojdzie na jesieni, t. j. najpóźniej jednak w styczniu r. 1927. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wszystkie te przyczyny są przedczasne, bowiem o rozwoju sytuacji wewnętrzno-politycznej można będzie mówić dopiero po otwarciu się sesji jesiennego parlamentu bukareszteńskiego. — Tem nie mniej jednak jest rzeczą pewną, iż sytuacja nowego gabinetu i nowej większości rządowej nie jest zbyt łatwa.



Samochód uwidocznony na rysunku zderzył się z samochodem ciężarowym i wpał na jezdnię. Kierowca samochodu nie został zraniony.

## JUGOSŁAWJA

### EPILOG AFERY MIĘDZY MAKSYMOWICZEM A KOSZUTCZEM

Białogrod. — Niezobowiązanie po przetrwaniu tam ochronnych wałów pod Apatynem przez wierzba nie wody Dunaju, ułdł się król Aleksander do zatopionej miejscowości, by osobiście kierować akcją ratunkową. Przy tej okazji przyjął król w Nowym Sądzie ministra spraw wewnętrznych, Bożę Maksimowicza oraz ministra dra Nikicza, na audyencji tej omówiono przedsięwzięciem cały szereg zagadnień, dotyczących akcji ratunkowej, a prócz tego poruszono sprawę ostatnich wystąpień dra Koszutzkiego przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych. Minister Maksimowicz oświadczył, iż na zarządy, pożyżno nie mu przez dra Koszutzkiego, odpowiadanie, o ile upoważni go do tego wice-przewodniczącego klubu włościańskiego, z którym miał odnośną rozmowę. W przeciwnym razie zareagował by na zarządy dra Koszutzkiego dopiero wtedy, o ile by zwołaniem Radzieca rozpoznił przeciwko niemu nową kampanię.

kraju odwołując się codziennie wiece protestacyjne, a organizacja centralna urzędników państwowych postanowiła wysłać delegację do króla i do premiera, których poinformowano o ciężkiej doli urzędników jugosłowiańskich. Z oburzenia, panującego w kręgach urzędniczych, korzystało oczywiście opozycja, która ze swej strony w ostrym sposób występuje przeciwko planom ministrów skarbu, oświadczając, iż daleko szlachetniej byłoby przeprowadzenie redukcji ministrów, których Jugosławia ma za dużo. Prócz tego domaga się opozycja natychmiastowego zwolnienia parlamentu.

ewto włościankami na wyspie Rab obeszne przemówienie, w którym oświadczył, iż o przesileniu rządowemu nie może być w chwili obecnej wogóle mowy. Rząd koalicyjny wzmocnia się, dzięki Bożę, z dnia na dzień. W sprawie dra Nikicza oświadczył Radieca, iż stroniactwo jego na osobie Nikicza nie zależy. Wobec tego wykłęb, powstał na skutek wykładów czenia Nikicza ze stroniactwa chorwackiego, uważa można za definitywnie zlikwidowaną. Radieca oświadczył w dalszym ciągu, iż już w tych dniach powróci do Białogrodu, gdzie czeka na niego wina praca. Sądzi się, że przywódcę Chorwackich chł. — szeregowało poznać obecną sytuację. Opozycja dopatruje się oczywiście w nowym wystąpieniu Radieca jego kapitulację, dając wyraz przekonaniu, iż pozycja przywódcy chorwackiego stroniactwa włościańskiego została zachwiana. Zdaje się jednak być rzeczą pewną, że między radowiczami a radykalami dojdzie do nowego podziału. Kłóre bez wątpienia wzmocnił pozycję gabinetu p. Uzunowicza.

### ZLIKWIDOWANIE KRYZYSU GABINETOWEGO W JUGOSŁAWJI

Białogrod. — Tarcia w obrębie koalicyjnym zabiegowane zostały wczesniej, niż się spodziewano. Stefan Radieca wygłosił bowiem na wiecu zorganizowanym w tych dniach przez chorwackie stroniactwo.

## Podróż Alain Gerbaulta

Odważny sportsman francuski, odbywający obecnie sam jeden, na małym kutrze, długości 30 na 10 metrów, podróż na około świata, wypłynął latem 1924 roku z Now Yorku, przybył dnia 27-go czerwca 1925 roku — według depeszy, otrzymanej przez redakcję „Petit Parisien” — do wyspy Mentanui, położonej u wybrzeży zęgodnich Sumatry, gdzie postanowił odroczyć dwa tygodnie. Pora ta informacja depesza zawiera tylko słowa: „Wiatry silne i morze wzburzone, — wszystko dobrze”.

Obecnie przebyta przez „Firecrest” z wysp Tahiti do Mentanui jest olbrzymia, niemożliwa na porząd do przebycia dla samotnego żeglazka na maleńkim stateczku. O ile można wnosić, na podstawie kart geograficznych, A. Gerbault skierował się z portu Paapele na wyspie Tahiti — wprost na zachód i płynął pomiędzy wyspami Samoa a Fidzi, a następnie wypłynął pomiędzy wyspami Banka a Nowymi Hebrydami na Morze Karolowe, a przebywszy je na południe od wysp Salomona i Nowej Gwinei, dotarł do cesańskich północnych wybrzeży Australii, na ocean Indyjski. Tam właśnie Gerbault, dla ominięcia niebezpiecznych bardzo prądków prądów, pomiędzy sekami wysp archipelagu Sundzkiego, pozostał w na północny i opłynął go podłudnia Timor i Jawę, skierował się ku północy dopiero na wysokości Sumatry, ażeby w końcu przybyć do zachodnich wybrzeży.

Na wstępie polskiej urzędzono biuro informacyjne, w którym udzielano wszelkich informacji w sprawie kupiectwa i handlu polskiego.

Alie nie na tem jeszcze kończy się niebywała podróż odważnego żeglazka Gerbault bowiem zanim tra dołżeć do ludy Wschodnich, stanął w poprzek przepłynięcia ogromną część oceanu Indyjskiego, okrążył Przylądek Dobrej Nadziei i wreszcie wypłynął na ocean Atlantyki, zakonczył swą podróż u wybrzeży Brazylii.

Jeżeli Gerbaultowi powiedzie się dokonanie zszęlowie i tej drugiej części swej niesłychanej podróży, to bez wątpienia sprawiedliwie z niej wywrze jeszcze więcej szlachetne, niż książęca, jak wydał o studiowni swej wólcie samotnej po oceanie Atlantykum z Gibraltaru do New Yorku w roku 1923, na pokładzie tego samego „Firecrest”.

Mali mężczyźni. — Mezczyzna, który chowa się w dzisiejszych dniach za spodnicą musi być faktycznie bardzo młodym.

## ROSJA

### NIEDOLA LEKARZY W ROSJI SOWIECKIEJ.

Moskwa. — W Rosji Sowieckiej są ostatnio na porządku dziennym ciągle napady choroby na lekarzy. W tych dniach wybuchł się podobny wypałek w znanym mieście przemysłowym Iwanowo-Wozniesienku, gdzie robotnik fabryczny Feokłof oblat kwasem, szarżowanym lekarza Biemana, który prawdopodobnie brał udział w sprawie. Podczas przesłuchania oświadczył Feokłof, że „kuracja dra Biemana na była bardzo bolesna”. Czyn Feokłofa wywołał wśród robotników wielkie oburzenie. Ciągłe napady na lekarzy stały się w Rosji już nawet przedmiotem najrozmaitszych dowcipów. Tak np. znajdujemy w ostatnim numerze „Smiechacz” następującą anegdotę:

stawły z podpalenia, wynika z tego, iż we wszystkich wywiadach nowych powiezi muzeum znalazło no po pożarze robitła butelkę z benzyną. Urzędy sowieckie prowadzą w sprawie tajemniczych pożarów energiczne dochodzenia. Współpracownik moskiewskiej „Krasnej Gazety” miał okazję rozmawiać w sprawie tej z całym szeregiem wybitnych osobistości. Dyrektor oddziału muzealnego w Komisarzyce oświadczył, M. I. Trocki, objawia się, iż podobno los spólków może również biłuletki publicznie. Pami Trocka uważa, iż z podpalaczem jest człowiek umysłowo chory. Znanym psychiatrą rosyjski, dr. A. I. Zatkun, oświadczył współpracownikowi „Krasnej Gazety” o następującym „Pożary” — że są prawdopodobnie dziełem ludzi umysłowo chorych. Zeszły podobny wypadek miał w Rosji miejsce przed wojną, kiedy umysłowo chory człowiek przeżył nozem jeden z najlepszych chirurgów Riepina. Jest rzeczą charakterystyczną, że w podobnych wypadkach padają zwykle ofiarą przedmioty posiadające wysoką wartość artystyczną. Okoliczność ta wskazuje na to, że osoby dopuszczające się tych karygodnych czynów, są w ten sposób w jakiś sposób związane ze sztuką. Prawdopodobnie chodzi tu o artystów, uważających się za niedo cenionych przez opinię publiczną geniuszy, którzy w ten sposób smęszają się za niepowodzenie, jak ich spotkało w życiu.

### TAJEMNICE ZAMKU W PETERHOFIE

Moskwa. — Komisja restauracyjna przy centralnym instytucie naukowym, stwierdziła, iż pod wielkim palcem w Peterhofie ukryta jest nieznaną dotychczas furta. Prócz tego natrafiono pod czas przegladania balkonów, łączących pałac z luk zw. „Oficyna z herbem” na kurytarz podziemny, do którego wejście było zamknięte. Podczas dalszych poszukiwań odnaleziono całą sieć kurytarzy podziemnych, sięgających czterokrotnie aż po srodek szosy. Kłóre ciągnie się wzdłuż frontu pałacu. Wielkie rozmiary kurytarzy podziemnych wskazują na to, iż posiadali one w dawnych czasach doniosłe bardzo znaczenie. Narazie oczywiście trudno coś konkretnego o tajemniczych kurytarzach powiedzieć, gdyż do tejchczas nie wiadomo jeszcze, do kąd one prowadzą. Komisja przykłada na miejscu dokładne badania, spodziewać więc się należy, iż wkrótce zagadka ta zostanie rozwiązana.

Leżarko do pacjenta! — Muszę pana dokładnie zbadać, proszę się rozbrać! Pacjent! — Ale, panie doktorze, po cóż bym się rozbrajał? Proszę, niech pan zbadać w ubraniu. Będę się panu doktor nie mam! —

### GDZIE SĄ NAJSILNIEJSZE WICHRY

Według najnowszych badań, najsilniejsze wichry wieje w kraju Ju Adelle, położonym w pobliżu bieguny północnego.

W roku 1840 przez francuskiego wspinacza Dumont d'Urville od kryty publicznie tego nazwiska, znajdujące się w tych regionach polarnych, które są najwięcej nawiedzane wiatremi wokół bieguny, wiatrami. Obliczenia wykazały przeciętną szybkość wiatru przez cały rok wynosić na 80 kilo metrów na godzinę, a to oznacza, że wicher ten zdolny jest łamać gałęzie.

Nierzadko jednak wicher ów dochodzi do 145 kilometrów na godzinę, co równa się sile wiatru, zwanego u nas orkanem. Zdarza się jednak, że wicher tenjakaś dochođo do takiej siły, jaka u nas nie jest absolutnie do pomyslenia, bo to szybkość dochodzi do 100 kilometrów na godzinę. — Temperatura tego kraju jest również bardzo niska i rzadko kiedy wyższa od stopnia mierzajca.

Szumsna obawa. — Kazaliśmy się spalić po śmierci, ale się obawiam. — Czego? — Moja żona okropnie popiołot nienawidzi. Papierosa wypalała na dworze.

## POLSKA W SKANDYNAWJI

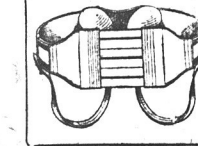
W korespondencji ze Sztokholmu zamieszczonej w krakowskim „Gazecie” czytamy: Największą niespodzianką dla Szwecji był udział Polski w Targach bałtyckich. Tytuł się tu nadszchano o przesileniu gospodarczym, o rewolucji i ogólnym rozprzerzeniu organizmu państwowego, że nie chciano wierzyc wprost, iż nasz przemyśl mógł wstąpić z takim dowodem energii. Stało się to dzięki poparciu ministerstwa przemysłu i handlu, ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwa polskiego i handlu, poselstwa polskiego w Sztokholmie, a także wystawy ruchomej, na czele której stoi organizator teje wystawy p. Józef Bleszczyński, oraz dyrektor Targów bałtyckich.

przez Niemcy. Osobną sąg wyjeżdżający przetwoy chemiczne, leśne, szuczony jedwab, bielizna, koronki i firanki, ceraty, nania kwiatowe, wełny i t. d. — Przemysł ludowy w Polsce zajęł olbrzymią sąg, jedną z najpiękniejszych w przedczasie, bowiem o rozwoju sytuacji wewnętrzno-politycznej można będzie mówić dopiero po otwarciu się sesji jesiennego parlamentu bukareszteńskiego. — Tem nie mniej jednak jest rzeczą pewną, iż sytuacja nowego gabinetu i nowej większości rządowej nie jest zbyt łatwa.

Otwarcie Targów bałtyckich było właściwie triumfem Polski. Z państw położonych nad Bałtykiem była ona najlepiej i najliczniej reprezentowana. Doskonale le wrazenie wywarł tu również przyjazd delegacji polskiej, na czele której stanął minister Bertoni. Przybyli też dyrektor Turki i nacelnik wydziału Geppert, z Rady portu W. M. Gdańska pilkownik B. i dyrektor Nagórski. Poza tem zawitalo do portu sztokholmskiego statek szkolny, Lwów i po raz pierwszy od 300 lat powiewała znów flaga polska w Sztokholmie. Król Gustaw zwiędził najpierw wystawę polską. U wejścia do niej ustawili się uczniowie statku Lwów z komendantem Stankiewiczem i dyrektorem p. Garnuszewskim na czele. Posel Wysocki oprowadzał następnie króla i jego otoczenie po wystawie. W pierwszej zaraz sali budziły podziw olbrzymie szafki twarogowe oraz przeliczne kryształowe soki, nadstawiane przez magnusy soli. Treściwie zredagowane wyjaśnienia i wykresy pouczyły o produkcji soli i jej cenach, co uławiło z pewnością świadkiem soli polskiej na rynek szwedzki, obuhigwany dotąd przeważnie

Odział polski na Targach bałtyckich przyczyni się do podwyższenia poziomu handlowego między Polską a Szwecją. Zakupuje ona obecnie bardzo po wazne ilości węgla, uławiło to więc wzajemną wymianę towarów, która opera się na coraz bardziej realnych podstawach. Z wielkiem uznaniem należy podkreślić wzięcie udziału Rady portu w Targach bałtyckich. Liczne wykresy i tabele uwidaczniają wzrost portu W. M. Gdańska i korzyści wypływające dla tego miasta z polskich stowoków handlowych. Wykresy te były najlepiej odpowiedzianą na wrogą propa gandę, dowodzącą, iż Gdańsk nie może rozwijać się normalnie w obecnych warunkach. Cyfry widniejące na ścianach Targów bałtyckich stwierdzają przeciwnie polepszające się z każdym rokiem położenie portu W. M. Gdańska. Na wystawie polskiej urządzone biuro informacyjne, w którym udzielano wszelkich informacji w sprawie kupiectwa i handlu polskiego.

### Wstępnie do Komitów Im. Piłsudskiego!



PASY I PRZYBORY DLA CIBRPIACZY NA RUPTURĘ I ŻOLĄDEK. Tłuczo czerpiąco i zabezpieczenie się. Grzeszka — Ciepły, umiarkowany.

Apteka Winkłowa. 1004 Wisconsin Ave. 1017 Wisconsin St. Brooklyn — Ciepły. Wskazywanie — Ciepły. Wskazywanie — Ciepły. Wskazywanie — Ciepły.



Aime Stemple McPherson, ewangelistka, która wrocila przed kilku tygodniami do swego domu w Los Angeles i opowiedziala kręwym bardzo wafajwa historyczki o porwaniu jej przez bandytów, sianęła ponownie. Nikt jednak nie przypuszcza, aby młoda ewangelistka została napadniętą.

**ZAUWAŻCIE**

Dlaczego szukać gdzie indziej, skoro nasz sklep zaopatrzony jest w najdoskonalszy wybór najlepszych wyrobów

**PIANOLI — GRAMOFONÓW i RADJO**

Dajemy na spłaty po małej cenie

REKORDY I ROLKI WSZYSTKICH POLSKICH WYROBÓW W AMERYCE

Wszelka reperacja Pianoli i Gramofonów

Najstarszy i wypróbowany Polski Sklep

**FIUST I WOŹNICKI PHONOGRAPH PIANO COMPANY**

708—5-ta Ave., 22 ul., So. Brooklyn, N. Y. Telefon Jugenot 2684

# SCENY RODZAJOWE NA EKRAŃE ŻYCIA



Wtydlify młodzienc zastania wzrok przed możliwym zobaczeniem — asa.



Przyjemnie jest czasem zgłuszyc wrzaskliwie radio muzyką w lepszym gatunku.



Smutny jest los istot nieparzystych wśród roztańcównych par.

## Wesołe rzeczy z bruku Warszawskiego

### ŚLUSARZ ZAWINIŁ, A...

Sport uprawiany wyłącznie w jednym kierunku, wyrabia pewnie tylko mienie, na które położony jest nacisk specjalnych ćwiczeń. Wirtuoz pianista, kładący cały swój wysiłek w pale, stukający przeciętnie po 8 godzin dziennie w klawisz, nabiera kolosalnej wyprawy w palcach, osiada w nich niebawem siłę, czystość na niekorzystny innych członków, jak naprzykład głowę, co daje się stwierdzić u niejednego mistrza fortepianu. Złodziej kieszonkowy posiada pale długi i giętkie, delikatne w dotknięciu, że tak powiem, uduchowione. Znaćcie zapamięć cyrkowego, który wglądem swym przypomina potłuczka pochodzącego ze skrzyżowania bulwoga z kaczka?

Gospodarni Niemiec odhula się na ich łapach podobnych do patelni i bilardowych nożykach zakonczonych pluskami! Z tego samego powodu zawodowcy pijak wytręwiają sobie gardło, które, przez ciągłe używanie tak zw. gorących trunków, pokrywa się jak gdyby smażką, pozwalającą im na liskanie wrzanej smółki, ploną

cej niby pancerz benzyny i rozżarzonej węgla.

Jednakże, jak to już zaznaczyłem, jednostronność praktyk sportowych działa ujemnie w innych kierunkach organizmu i tak na przykład, kogoś, którego biceps imponują nam swą siłą, ma głowę najczepiej słabą.

Sprawdziło się to w znacznej mierze na p. Marjanie Kowala z ulicy Radnej nr. 4, któremu nie tylko zawod aś same już nazwisko tak osobito głowę, że kilka kieliszków, których sportowcy pijak nie pozubylby nawet, p. Kowala wciągnęły w stan jawnego opilstwa.

Działanie wódki osłabiło wogóle tego Herkulesa do tego stopnia, iż został on pobity przez dwie siba nie niewiasty panie Ozimska i Lewińska, które podobno trąciła saską po główkach.

Mimo że damy te podobno również były lekko „łrącone”, są jednakże skazał tylko p. Kowala na 20 złotych grzywny, potwierdzając raz jeszcze przysłowie, że „ślusarz zawinił, a kowala powie na liskanie wrzanej smółki”.

### LOGIKA

Żeby ułatwić sobie życie, wynalazł człowiek najrozmaitsze sposoby udowodnienia, dając do zaspośiedzienia jego siły, jak również i czasu tak drogocejącemu ze względu na krótki żywot człowieka.

Pobudował więc człowiek szosy, koleje, motorem i skrzydłem opanował powietrze, które w następstwie zmusił do podawania mu w piorunującej szybkości wia domości, na otrzymanie których musiałby w innych warunkach oczekiwać Bóg wie jak długo.

Aby jak najbardziej oszczędzić również i każdy wysiłek ducha, wykonstruował człowiek najrozmaitsze wzory i formuły i ująwszy je w stały systemat, niby rozkład kolejek podmiejskich, po sikluje się nimi w życiu, jak Baedockerem. Służą mu od tego najróżnorodniejsze słiznie obmyślone nauki w rodzaju etyki, psychologii, logiki i t. p.

Działaj nie potrzebujemy się uz zastanawiać i pracować mógowa nad wyrobieniem sobie sądu o pewnych rzeczach lub zjawiskach: ukradł—złodziej, zabił—

morderca, ożenił się — żonaty i t.d. Są to bezwzględne prawdy nie podlegające indywidualnej krytyce.

Podług tej logiki spać należy na łożku, na kanapie, otomanie lub szeregów w sypialni swojej lub cudzej, ostatecznie w łóżku pokojku w hotelu lub wagonie sypialnym, na odcywie albo na niemiekkim kaziuniu—wszelkie wykreoczenia przeciw temu traktowa nie są jako bunt i wyłamanie się z pod istniejącego porządku.

Panna Marja Dorsz, spała na ławce (jak dotychczas w porządku), spała jednak na ławce na skwerku, a nie w swoim lub cudzym pokojku i dlatego musiała zostać pościganą do odpowiedzialności.

Popehliła ona czyn nie zgodzając się z utartą logiką snania, co podkopała nawet pan posterunkowy XII kom. Kalnowski, oświad czując, że nie mogła wskazać przy czynny dlaczego chce spać na ławce.

Ponieważ na domiar tego wszy skiego panna Dorsz najniełogi-

### DON JUAN Z PIĘKNEJ

Don - Juan (w wydaniu polskim) mieszka w domu Nr. 1, przy ulicy Pięknej i nosi nazwisko Stanisława Jaszczuka, nie posiada jednak dotychczas swego dziejopisa, kogoś, który swięcił dla potomości życia i czynu wspaniałego Don - Juana z piętka „Made in Poland”.

Pierwotór, o którym tyle już pisano wierszem i prozą, którego ilustrowano muzykiem (Mozart), malowano olejno (Delacroix), stanowiąc typ człowieka wielkiego serca, dumnego, świętego, libertyna i uwodziciela.

Czy wszystkie wymienione cechy posiada i nasz domoroby Don-Juan z Pięknej, ustalić mi było trudno. Zresztą nie zamierzam tu pisać jego wyczerpującej biografii, uważając to za zadanie

przekraczające moje siły. Jest to tylko notatka biograficzna ku użytkowi przyszłego historyka.

Jako zawodowy kryminalista, czyli człowiek opisyjący cudze zmyślenia, ograniczę się tu do upamiętnienia pewnego momentu, kiedy Don Juan Jaszczuk znalazł się w kolizji z prawem.

Pewnego wieczora wó skromny dotychczas Stanisław poczuł nagłe, iż wcielił się w niego duch Don-Juana, jeżeli nie całkowicie, to w każdym razie w tej części jaźni duchowej, gdzie mieszka siwo uwodzicielstwo.

Gnany żądzą uwodzenia, wyszedł nasz Don Juan z domu i w poszukiwaniu donny Anny, czy donny Elwiry, zawędrował do bramy domu Nr. 21, przy ulicy Zórawiej.

instynkt, który go tu pędził, nie wiodł, bowiem była to godzina, kiedy kochają się wykłady dla panien na kursach wieczorowych, mieszczących się w tym do mu. Wkrótce zaroliło się w bramie od twardycek młych, przystojnych, silnych, pięknych.

Teraz, albo nigdy, pomyślał Don-Juan Jaszczuk, i miałby zwyciężać raje, gdyby nie to, że spieszące do domu panienki nie były żadne donny Anny, ani Elwiry, lecz młode osoby pracujące i katalące się, bojowniczo w walce z życiem.

Nasz Don - Juan niby lew na studo antylop rzucił się w tłum szubackich napastując je w sposób wyuzdany. Wśród panienek powstał popłoch, lecz na szczęście przyszedł im z pomocą zamieszkały w tymże domu p. Stanisław Knoch, następnie zaś komisarz Grzędzica.

### LISTY Z LETNISKA

Najdroższy mój mężusiu nie odpisywałam ci na twoje dwa listy bo był taki straszny deszcz, że nie można było kupić mark, otóż spotkałam kilka dni temu Tola, tego, co to z pierścienkiem całował mnie po rękach z płaczeniem i przysięgał, że to tylko intryga Fredzia, tego, co to z żydówką zrobiła mi o niego awanturę, bo oni się objali pokłócili przy karatach i Fredzio miał się odtąd na Tolu, więc teraz to ja już jestem całkiem głupia, który skrocił mi ten pierścienkiem, czy Tolo czy Fredzio, czy może obaj na spółkę, biedak, tak strasznie sprząkał, że musiałam mu przebaczyć, tem więcej, że ta perła była fałszywa, więc i strata prawie żadna, a ten idiota Fredzio wygląda na to, co Tolo o nim opowiada, znasz mój mężusiu, że jak mnie kto prosi, to mu nie umiem odmówić, więc w zgodzie poszliśmy do domu, bo ja nie lubię mieć wrogów, a Tolo strasznie wciąż cierpił dniami i nocami z powodu tego gniewu i

czynie zwymyślała tego posterunkowego za jego najlogiczniejsze pretensje, przez to myśli pewnego odłamu logiki nazwanego prawem karnym, została skazana na 7 dni aresztu. I czy logika nie upraszcza i nie ułatwia nam tego nieraz tak ciężkiego życia?

musiałam mu wzorząć aż przy czynie na parę dni pod słowem honoru 60 złotych, bo mu chwilo wo wyszły, a był winien za obiady i inne letnie wydatki, więc pro się ci przysilił mi zaraz więcej pieniędzy, bo tu strasznie wszystko poszło w górę, wiedź, że Tolo, który ogromnie się zmienił na krzyż od tego wypadku z tym pierścienkiem i zrobił się strasznie poważny i hardzo miły i zamysłowy, więc chce wyzwać Fredzia na rewolwy w mojej obecności ucezej! meżatki, aby ratować honor mego męża, czyli twoj, ale ja na to nie pozwalam, bo mi szkoda tak przywiązanego do nas chłopaka, żeby się tak zmarnował jakby go tamten może przypadkiem zabił, albo gdzie indziej okaleczył, albo rewolwerem po twarzy poranił, bo tu był niedawno tak pojedynki i obaj sobie żyły powybijali trzonkami od rewolwerów, gdyby się jednak nie oświeszło bez pojedynku, to ci o tem zaraz napiszę, bo przeleżał przed tobą jedyny mężusiu nie mam żadnych tajemnic, więc koź czę unieszczę, cabując cię twoja na wieki tylko odnajmę cię

choć jedyną żona Stacha.

Przyšlił mi moreli bo Tolo mówi, że to dziła doskonale na krew c cę i każe ci pozdrówić serdecznie po buzi

kropka.

### ZEGAREK

Opowiada znany ze zgrzytliwości Placuz Zawiciela, chwycił się za głowę z przerażenia.

— Panie! Co pan wyprawiał z tym zegarkiem? Ależ tam wyszły ko polanome, pogięte! Naprawa wyniesie około 60 złotych. Ten zegarek musi spaść z dużej wysokości do wnętrzości.

— Wymaga gruntownego oczyszczenia. Trzeba go rozobrać. Dużo za robota. Będzie kosztowało 16 złotych.

— Za drogo — odpowiedziałem i poszedłem do drugiego na teje ulicy.

— Stary zegarek. Mechanizm mocno szwankuje. Ale naprawić jeszcze można. Policzę panu za wszystko 20 złotych.

— Za drogo — odpowiedziałem i poszedłem do trzeciego, już bliżej dworca kolejowego.

— Poprzerzane gwinty, duża naprawa. Za 30 złotych mogę zrobić.

Poszedłem do następnego, już za dworcem. Zagiąłnął i krzyknął zdumiony:

— Co się tam nie dzieje w tym zegarku!... Wszystko na nic! — Trzeba zmienić duży części składowe. Za wszystkie razem wezmę niedrogo — 45 złotych!...

Następny zegarmistrz, już blis-

ko Placuz Zawiciela, chwycił się za głowę z przerażenia.

— Panie! Co pan wyprawiał z tym zegarkiem? Ależ tam wyszły ko polanome, pogięte! Naprawa wyniesie około 60 złotych. Ten zegarek musi spaść z dużej wysokości do wnętrzości.

— Wymaga gruntownego oczyszczenia. Trzeba go rozobrać. Dużo za robota. Będzie kosztowało 16 złotych.

— Za drogo — odpowiedziałem i poszedłem do drugiego na teje ulicy.

— Stary zegarek. Mechanizm mocno szwankuje. Ale naprawić jeszcze można. Policzę panu za wszystko 20 złotych.

— Za drogo — odpowiedziałem i poszedłem do trzeciego, już bliżej dworca kolejowego.

— Poprzerzane gwinty, duża naprawa. Za 30 złotych mogę zrobić.

Poszedłem do następnego, już za dworcem. Zagiąłnął i krzyknął zdumiony:

— Co się tam nie dzieje w tym zegarku!... Wszystko na nic! — Trzeba zmienić duży części składowe. Za wszystkie razem wezmę niedrogo — 45 złotych!...

Następny zegarmistrz, już blis-

### „PONCKIE CREDO”

W czasach przedwojennych mówiono rywkie, że krasomówstwo to tylko u nas sposobu braku sposobności i potrzeby ujawniania sztuki krasomówczej.

Istotnie tak było. Jedyną sposobnością popisania się odpowiednim władaniem piękna mową przedmiotem były jakieś imieniny, obchody jubileuszowe, lub conajwyżej zgromadzenia członków w instytucji społecznej.

Poza tem język polski, zwłaszcza w byłej kongresówce, w życiu publicznem nie istniał prawie wcale, w urzędowym zaś — wcale. Wszędzie panowała narzucona nam-nienawistna mowa obca.

Od chwili ustąpienia zaborkowskiego to zmieniły się zasadniczo. Hamieby łaganie żniła i mowa polska rozbrzmiała powstania na całym obszarze państwa od Zbyszynia do Stołpców. W ścicach ustawałowaczej, w ścicach słyszmy mowy i bynajmniej nie

zachwycamy się. Krasomówstwo zamarioł i dotychczas nie ożyło.

Co gorzka, na każdym kroku spotykamy się z lekceważeniem języka naszego. To nie przesada, — niema prawie pisarza, władającego czystym językiem polskim bez zbędnych naleciałości obcych.

Żeby łatwo przyswajamy sobie wyrazu cudzoziemskiego, nawet tak skądinąd, w języku polskim synonimy.

Mówimy „pertrakcje” zamiast „równania”, „export i import”, zamiast „wywóz i przywóz”, „decyzja”, zamiast „postanowienie”, „releucja” (zbirowa) zamiast „uchwała” itd.

Co się tycaży mów, wygłaszanych w ścicach prowadzących, to są to raczej wyrazy, jak mówić nie należy. Przyszyną jest zapewne zbyt niski poziom wykształcenia naszych ojców narodu.

Przemieniona w izbach parady dwadczych robią wrazenie jakie-

goś niedołęcznego gładenia, niepo zbawionego pierwiastku śmieszności, gdy jakiś malopismiany krasomówca plęcze konstytucję z konstytucyjną i absolutorjum z absolutorjum, prostotę z prostytucyjną itd.

Niekiedy spotkać się można z pewnym rozpadem krasomówczym, czyli błyskotliwym zresztą, nietykko wśród członków gadalnic z ulicy Wiejskiej. Feliks Zawadzki, skazany przez sąd pokoju na 7 dni aresztu za pobicie „sąsiadki, wniósł zażalenie nieważności, w którym choć widocznie wzruszył się, sędziów, sadił się na krasomówstwo.

— Widąc z powyższego — kódczy swą skargę Zawadzki, — że ja w sprawie tej wpadłam jak Piłata w Ponckie Credo.

„Ponckie Credo” widać nie powolutku, bowiem wydział odwoławczy zmienił Zawadzkiemu karę na 50 zł. grzywny.

BUILDING AND REAL ESTATE PAGE



BĘDZIE SPRZEDAWAŁ DOMY BEZ ŻADNEJ WPLATY

David W. Keen, przedsiębiorca budowlany, który w Bronx i innych dzielnicach miasta podobał...

Każdy dwu-familijny dom będzie miał 9 pokoi, 4 dla jednej rodziny, a 5 dla drugiej i spłaty wynoszące...

JAK LUDZIE ROBIĄ MAJĄTKI NA ZIEMI

Pani Mary Van właścicielka biura realnościowego przycinała dwa przykadki...

Przed rokiem kupiła ona plac 200 stop frontu na Jamaica Ave. przy Rock Hill Road w Belrose...

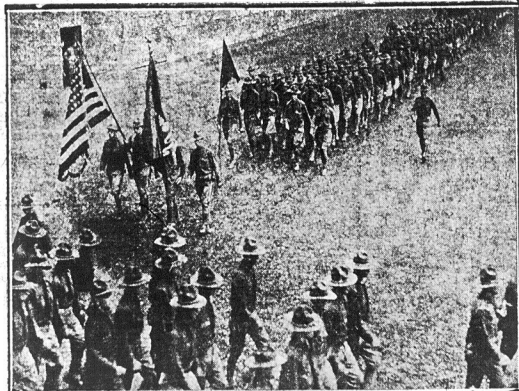
W jednym roku więcej na tym jednym placu 200 stopów, różni speculanci zarobili \$105.000.

Drugi przykład. Przed sześciu miesiącami Gross i Lemmerman zakupili 250 lot przy Jamaica Ave. zaraz na zachód od Floral Park...

JAN J. DRECHSLER POLSKI KOSYKARSKI... 163 - 4 Avenue... Brooklyn, N. Y.

F. WENCK Elektryczny Kontraktor... Wykonuje wszelkie roboty po cenach umiarkowanych... 214 Driggs Avenue, Brooklyn, N. Y.

W ELMHURST, L. I. PIĘKNE JEDNO I 2-FAMILIJNE DOMY MUROWANE... Alford Homes, Inc. Junction Boulevard i Christie Street, Elmhurst, L. I.



Przed rozpoczęciem gry na Polo Grounds żołnierze z Fortu Hancock przeszli w bojowym zrywku przez boisko sportowe

Bay Ridge wzrósł o 252% w 20 latach

Jankowicz ofiarą napaśnika

Niewidziany dotychczas napaśnik napadł onegdaj w nocy na wracającego do domu Edwarda Jankowicza...

Nieprzytomnego znaleźli sąsiedzi, który przywołał ambulans z szpitala św. Jana...

Wielki Piknik „Gwiazdy Wolności”

Doroczny wielki piknik przystąpił z Kontestem „Piękności, urzędas Tow. Dramatyczne i Bratniej Pomocy Gwiazdy Wolności w Nowym Yorku...

Musyka doborowa polska pod dyrykcją M. Stopera. Gra w kręgle o nagrody. Buffet będzie asortowany...

Przegrał — wygrał

— Czy adwokat wygrał pańską sprawę? — O wygrał, ale ja przegrałem.

— No, sąd sprawę zasądził przeciwko mi, więc przegrałem, a adwokat honorarium dostał, więc wygrał.

— Mezu, jak mi niedobrze. — Spój, żonczko, komu dzisiaj dobrze! — odpowiada czuły małżonek.

W ostatnich 20 latach dzielnicą Bay Ridge w Brooklynie zróżniło się o przeszło 250 procent i liczy obecnie 225,000 mieszkańców...

Innemi narodowościami zamieszkanymi Bay Ridge, są Żydzi, Norwegowie, Włosi, Niemcy, Irlandczycy i Szwedzi.

Wielka wycieczka polskiego klubu demokratycznego Wielkiego Nowyorku

Polski Klub Demokratyczny wielkiego Nowyorku z niedługo we własnym gmachu...

Wyjazd nastąpi z domu klubowego, pn. 66 St. Mark's Place w niedzielę, dnia 16-go sierpnia...

Jankerski potłuczony przy pracy

Józef Jankerski, lat 56, robotnik, zamieszkały przy 214th Pl., Bayside pracując onegdaj przy kopaniu rowu...

Piknik Tow. Wzajemnej Pomocy „Narajów”

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy „Narajów” urządza wielki piknik połączony z kontestem piękności w niedzielę, dnia 22-go sierpnia...

Wstępajcie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!

Wielka liczba społeczeństwa jest obecnie kupującymi w Polonii Kolonii w Somerville, New Jersey...

PIERWSZY KOOPERATYWNY BUDYNEK BIUROWY W NEW YORKU

Azakołwie w New Yorku listnie setki kooperatywnych budynków apartamentowych...

Budynki takie, 42 piętra wysokości ma stanąć przy Piątej Avenui i 57 ulicy...

J. H. Carpenter, głowa syndykatu mającego budować ten kooperatywny budynek...

ki, właściciele biur poco małym wplatałami na podoki, obsługując budynku i reparacje...

— Zdaje mi się żonczko, że twój Jągusia to też jak z nut. — Tylko nie przesadzaj!...

W BLOOMFIELD, N. J. Rucznik i gromadziła w swoim domu kilka narzędzi...

KAROL CICHOWSKI 419 Broad Street Bloomfield, N. J.

Dobra sposobność dla każdego Najlepsza okazja społeczeństwa jest obecnie kupującymi w Polonii Kolonii...

FARMY—FARMY—FARMY W STANIE NEW JERSEY W odległości 35 mil od New Yorku...

Wielki Piknik „Gwiazdy Wolności” Doroczny wielki piknik przystąpił z Kontestem „Piękności, urzędas Tow. Dramatyczne i Bratniej Pomocy Gwiazdy Wolności...

R. SZEMPLIŃSKI 112 Fulton Street Elizabeth, N. J. Telefon, Trinity 3644-W

\$1,000 GOTÓWKI I \$35 MIESIĘCZNIE KUPUJE TEN 2-FAMILIJNY MUROWANY DOM Z PAROWO-OGRZEWNIEM GARAZEM NA 2 SAMOCHODY... UNITED COMMUNITY CORP.

WIELKIE PLACE BUDOWLANE W LONG ISLAND W NAJBOGATSZEJ POLSKIEJ DZIELNICY... \$50 GOTÓWKI RESZTA NA SPŁATY... CENA \$200 I WYŻEJ

Kapitan Rene Fonck został przyjęty z radością w biurze majora Walkera w City Hall... Kapitan Rene Fonck został przyjęty z radością w biurze majora Walkera...

Balbina Boguszewska 319 E. 80-th STREET NEW YORK, N. Y. Telefon Lenox 5103

M. H. Jankowski P. O. BOX 1215 RIVERHEAD, L. I. Telefon Jamesport, 478

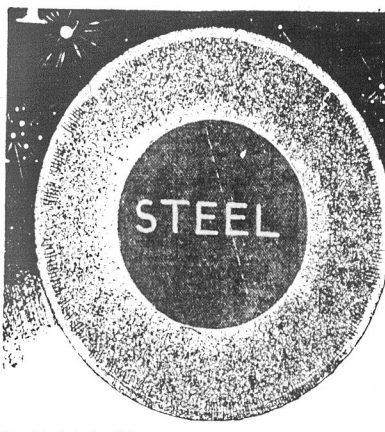


**Bohaterki amerykańskie  
Dolly Madison**

Akwarela Dana Smith'a



# CZY JĄDRO NASZEJ KULI ZIEMSKIEJ JEST PEŁNE CZY PUSTE



### Teoria angielskiego geologa Herdsmana, że jądro ziemi jest czemś wielkim, nieznanym, spotkała się z krytyką amerykańskich uczonych, którzy dowodzą, że kula ziemską zbudowana jest około solidnego stalowego jądra, którego średnica równa się połowie średnicy ziemi.



Na poparcie tej teorii, że ziemia ma solidne jądro stalowe, wystarczająco jest fakt, iż niemożliwym jest puszczenie w ruch surowe jajo, któreby się obracało jak bąk zabawkowy, podczas gdy jajo gotowane będzie się kręcić z całą swobodą.

Przez J. Herbert Duckworth'a

W DAWNYCH czasach ludzie myśleli, że ziemia jest płaska, jak stół. W pewnym okresie czasu przy puszczeniu, że ziemia jest olbrzymią pokrywą pływającą na wodzie. — Krzysztof Kolumb mówił, że ziemia musi być okrągłą, ale wątpliwym jest, czy wierzył w to.

Później uczeni powiedzieli, że wnętrze ziemi jest ogniste i że ludzkość porusza się mniej więcej niebezpiecznie na powierzchni ziemi. Wulkany uznano za kominy ziemi.

W ostatnich latach powstało mnie więcej, że jądro ziemi jest kulą stalową.

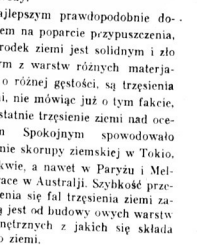
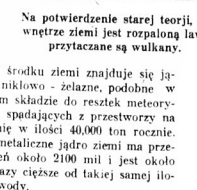
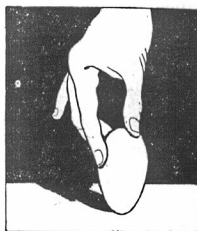
Obecnie wystąpił z teorią angielski geolog W. H. Herdsman z Glasgowa w Szkocji, który twierdzi, że kula ziemską zamieszkałą przez ludzi, nie jest wcale solidną kulą, ale lupiną wewnątrz pustą. Grubość skałistej skorupy ziemskiej może dochodzić do 25 mil, a następnie przychodzi metalowa bulwa, ze ścianą grubości około 2-400 mil.

Gdy nasza ziemia powstała z gazu, czy też jest wyskokiem z innego ciała niebieskiego, nie mogła powstać inaczej, jak z pustym wnętrzem w środku, twierdzi geolog Herdsman. Aby sobie wyobrazić w jaki sposób i dlaczego ten stan wewnętrznej pustki musi istnieć, koniecznym jest, mówi owy geolog, wyobrazić sobie wirującą masę płynną, jaką była nasza ziemia w pierwszej chwili uzyskania równowagi w systemie słonecznym. Następnie przyciąganie księżyca i słońca sprawiły to, że płynne materiały w środku ziemi odsunęły się od środka ku brzegom, podobnie jak przy powstawaniu bańki mydlanej.

Z chwilą ochładzania się metali powęztrni ziemi i krzepnięcia powierzchni skorupy ziemskiej, powstały dzisiejsze kształty ziemi. — Kształtowanie się skorupy ziemskiej spowodowało tworzenie się gór i pochodzące z tego powstanie ziemi. Ten obraz tworzenia się ziemi nie jest nowym. Wiele teorii, podobnych do tej, jak o pustym wnętrzu ziemi, zostało obalonych przez uczonych przy pomocy dowodów z fizyki mechanicznej.

Dr. Henry S. Washington i Dr. L. H. Adams, twierdzą jednak, dlaczego ziemia musi być wewnątrz solidną kulą, albo czemś podobnym w tym rodzaju.

Budania formacji powierzchni ziemi i zmianna skał, została znacznie posunięta naprzód przy pomocy nauki chemii i geograficznego laboratorium. Jakkolwiek użyto wiele teorii, odnośnie powstania ziemi, powiada Dr. Washington, wszystkie dotychczas przypuszczenia istnienia stałego jądra, złożonego z różnych mas stałych. Przypuszczenie o stałym jądrze ziemi potwierdza szereg dowodów, a szczególnie szybkość przemieszania fal trzęsienia ziemi i meteory, będące resztkami tworzących się planet.



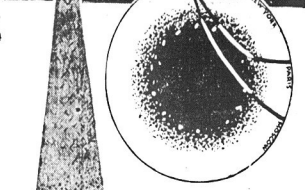
Na potwierdzenie starej teorii, iż wewnątrz ziemi jest rozpaloną lawą przyczyniane są wulkany.

W środku ziemi znajduje się jądro niklowo-żelazne, podobne w swoim składzie do resztek meteorytów, spadających z przetrwością na ziemię w ilości 40,000 ton rocznie. To metaliczne jądro ziemi ma przestrzeń około 2100 mil i jest około 10 razy cięższe od takiej samej ilości wody.

Najlepszym prawdopodobnie dowodem na poparcie przypuszczenia, że środek ziemi jest solidnym i ziołonym z warstw różnych materiałów o różnej gęstości, są trzęsienia ziemi, nie mówię już o tym fakcie, że ostatnie trzęsienie ziemi nad oceanem Spokojnym spowodowało drżenie skorupy ziemskiej w Tokio, Moskwie, a nawet w Paryżu i Melbourne w Australii. Szybkość przenoszenia się fal trzęsienia ziemi zależą jest od budowy owych warstw wewnętrznych z jakich się składa jądro ziemi.

Te wewnętrzne fale są dwójakiego rodzaju: jedne wibrują równoległe w górę i dół, podobnie jak w rurach organów, a inne w poprzek jak fale radio. Szybkość tych wibracji jest znana. Gdy trzęsienie ziemi zostało odkryte przez przyrządy seismografu, możemy obliczyć po czasie trwania wibracji odległość, w jakiej trzęsienie ziemi miało miejsce. Miejsce trzęsienia ziemi możemy obliczyć na następującym przykładzie. — Dwa pociągi złączające do jednego punktu przybędą na miejsce przeznaczenia z taką różnicą czasu pomiędzy sobą, jaka była różnica różnicy szybkości w czasie biegu. Ponieważ fale drżenia ziemi bardzo często przychodzą z bardzo daleka, należy przypuszczać, że przedchodzą one w poprzek środka ziemi, który musi być solidnym, ponieważ drżenia przechodzą z dalekich stron z taką samą szybkością, jak ze stron bliższych, a ułatawieć im może ową szybkość jedynie solidne jądro środka ziemi.

Ostatnio stwierdzono zostało, że fale drżenia ziemi przechodzą z wię-

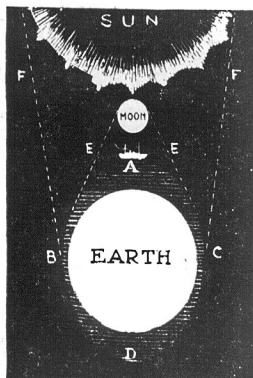


W środku przedstawione są linie siły wywieranej przez trzęsienie ziemi, które, jak uczeni twierdzą, popękałyby, gdyby ziemia była wewnątrz pustą. Trójkąt z lewej strony przedstawia koncepcję, na której kolor szary przedstawia masę stałą położoną bliżej środka ziemi.

Jeżeli nie trzeba bujnej wyobraźni, aby zrozumieć, że meteorolity są nieczym innym, jak ulankami olbrzymich ciał niebieskich, podobnych do nas. Meteorolity są walecznymi cząsteczkami pochodzącymi ze środka owych rozbitych ciał.

Co do chemicznego składu ziemi, interesującym jest uderzające podobieństwo z najbardziej rozpowszechnionymi pierwiastkami ziemi i pierwiastkami słońca, zauważonemu przy pomocy analizy spektralnej. Ciężkowiec jest zjawisko, jak to stwierdziły niektóre badania, iż o kolor szary pochodzący z roztopionego żelaza stanowi największą ilość szkodliwej atmosfery. Z tego powstała teoria, że ziemia powstała przez oderwanie się od słońca, podobnie jak księżyc powstał przez oderwanie się od ziemi.

Dr. Adams dokonał w ostatnich czasach zasługujących na uwagę badań ze skałami. Przy pomocy różnych pras i bomb, zdołał on wywrzeć nacisk 200,000 funtów na całkowitą, czyli takimi samymi ciśnieniami, jakimi podlegają części skorupy ziemskiej w głębokości 35 mil. Niektóre z doświadczeń były dokonywane w niezmiernie wysokiej temperaturze. Professor Adams przekonał się, że skały nie mogą być odpowiednio zgęszczone.



Gdyby kula ziemską była w środku pustą, siła przyciągania księżyca wywarłaby o wiele większy wpływ na kulę ziemską, aniżeli to czyni dzisiaj. Utrzymują to ci, którzy mówią, że ziemia ma solidne jądro.

by mogły stanowić jądro ziemi, do czego nadają się jedynie zgęszczone metale. Zupełnie jest naturalnym, że wewnętrzny skład ziemi pobuła masą ciężkowską, a części, składowe wnętrza naszej ziemi, podobnie jak dzieło rozpalające zabawkę, aby się dowiedzieć, w jaki sposób są zdławione.

Jakkolwiek średnica naszej ziemi wynosi przeszło 8000 mil, geolodzy najgłębiej wierceń w ziemi nie sięgają w głąb ziemi więcej, jak na milę i pół, czyli niedaleko w stosunku do długości średnicy, względnie promienia ziemi, który wynosi 4000 mil. Nawet wierceń na powierzchni ziemi oznaczają zaobserwowanie przesunięcia w stosunku do głębokości ziemi.

Niemożliwość przedostania się do wnętrza ziemi i niepokonanie trudności, jakie na tej drodze są napotymane zwiększają tylko naszą gorliwość iła przekonania się, co faktycznie znajduje się w środku ziemi.

Głównymi środkami informacji w sprawie wnętrza ziemi są:

- 1) Siła ciężenia na podstawie której cała pojemność i przeciętna gęstość zostały oznaczone;
- 2) Astronomiczne dane, na podstawie których obliczona jest siła bezwładności ziemi, co pozwala na określenie stosunku gęstości wnętrza ziemi;
- 3) Dane odnośnie trzęsienia ziemi, na podstawie których może być obliczona szybkość materałów z jakich wnętrza ziemi jest złożone.

Zasada, albo prawo ciężenia jest znane z bezpośredniej obserwacji. Określa ono przeciętną gęstość ziemi pięć razy większą, aniżeli gęstość wody. Przeciętna waga skał na powierzchni ziemi jest nieco większa, aniżeli dwie i dwie trzecie części wody i gęstość żadnej skały na powierzchni ziemi nie wynosi więcej jak 3. Dlatego według wszelkiego prawdopodobieństwa, gęstość w pobliżu centrum ziemi jest prawdopodobnie wyższą od 5 $\frac{1}{2}$ , co jest przeciętną gęstością ziemi.

Uczeni geolog angielski przedstawia nową teorię, że ziemia jest lupiną i na poparcie swej teorii przytacza wiele dowodów.

Moglibyśmy dokładnie obliczyć bezwładność ziemi, gdyby jej cała zawartość posiadała jednakową gęstość taką, jak na powierzchni, którą znamy, a której nie znamy w środku. Znamy ciężar ziemi, jako całości i dlatego musimy przypuszczać, że jej gęstość zwiększa się ku środkowi. W krótkości, ziemia jako część systemu słonecznego nie obraca się około swej osi i o elipsie okrążającej słońce, jakby była pustą wewnątrz.

Ale najożywszym dowodem, że ziemia nie może być pustą w środku są wstrząsienia jakie przebiegają przez ziemię. Fale powstałe skutkiem trzęsienia w pewnym punkcie ziemi, przenoszą się dwoma drogami: 1) poprzez środek ziemi; 2) po powierzchni ziemi. Fale przechodzące przez środek ziemi przybiegają do świadomości ludzkiej o wiele wcześniej, aniżeli fale podróżujące po powierzchni ziemi, co jest dowodem, że środek ziemi jest doskonałym przewodnikiem fal, a powierzchnia ziemi jest złym przewodnikiem fal. Na tej zasadzie opierając się uczeni geolodzy, doszli do przekonania, że środek ziemi musi się składać z ogromnej ilości stalowo-niklowej masy, która jest doskonałym przewodnikiem drżenia ziemi. Przyrządy seismograficzne rekordują drżenia ziemi rekordują najpierw fale przesłane przez środek ziemi, a następnie fale przesłane po powierzchni ziemi, które są o wiele późniejsze, ale umożliwiając geologom obliczyć w przybliżeniu ośrodek zaburzenia na kuli ziemskiej, podczas gdy silne fale przechodzące po przez środek ziemi mogą tylko znanionować się natężenia zaburzenia.

W jaki sposób można rozpoznać dwie kule metalowe wewnątrz pustej, jedną srebrną, drugą złotą, jeżeli ich średnica i masa są jednokowe, a objędy są pomalowane?

Pytanie to zostało objaśnione w następujący sposób:

„Ponieważ złoto jest cięższe od srebra, objędy (masa) kuli złotej jest mniejsza, aniżeli masa kuli srebrnej i z tego powodu ściana, kuli złotej jest dalej oddalona od pustego środka, aniżeli w kuli srebrnej i z tego powodu bezwładność kuli złotej jest większa. Stąd możemy się przekonać, która kula jest złotą, a która srebrną, chociaż objędy są pomalowane jednakowo, jeżeli je porównamy po stole. Kula ziemia posiada więcej pustego wnętrza wewnątrz, będzie się toczyć powolniej, czyli będzie miała większą bezwładność, podczas gdy kula srebrna posiadająca mniejszą pustkę wewnątrz będzie się toczyć szybciej.

Na tej samej podstawie, astronomowie przyszli do przekonania, że ziemia wewnątrz musi być solidna, cięższa od masy na powierzchni, ponieważ bieg jej po elipsie około słońca odbywa się z szybkością w stosunku proporcjonalną do ciężkości jej masy i siły przyciągania przez słońce.



Bee Jackson, królowa charakteru, która wrociła ostatnio z Paryża, oświadczyła, iż ludność stolicy Francji w ostatnich czasach jest wrogo usposobiona do przyjezdnych Amerykanów.

# NOC WARSZAWY

Za ostatnią parką, wychodzącą z kina, dozorca zatrząskuje bramę.

— Waż ludzkich głów, dzielących się wrażliwości z ostatniego obrazu... Chrapania, Półka Negri... podobno się pobrali... — Et, gadają, oni się już rozwiedli...  
Ludzie dnia spać. Ale wte dy zaczyna się nocne życie stolicy.

Zrzedka snują się nocne tramwaje: dziesiątka, dwudziestka, a potem znowu dziesiątka i znowu dwudziestka.

Wypatrzą ludzie nocny. A ludzie nocny — ho! ho! ho! — to cwanaki.

Warszawa w nocy ma swoją specjalną geografję, wcale nie po dobą do dziennej.

Zaczynają od środka, więc — Dworzec Wiedeński.

Światła pogaszono, żelazna brama zamknięta; za to dokola dąbać życie pełza w nocnym mroku.

Wszystko, co w dzień spłynie, że szych nos wyłazi... zdaliska i zbliżka.

Wtęc przedwzyszkim — pamiętki... Tam chodzi Bronka, tam Wacław, tam fa szecerbata Zoska albo kulawa Józka... Każda ma swój rewir, budując dwudziestu krowów. Blada, jeśli się która wady wiazi w cudze królestwo, wtedy pazury w robocie i wbozy z głowy się spłię.

Zamykają cukiernie i knajpy. Wypuszczają się biłardowi Alfonsi. To są prawdziwi królowie nocy.

W gumowym płaszczu, czasem w czapce, częściej w kapeluszu, a każdy na palcu kręci słubną obrączkę... to do uniformu naje.

Kiedy już ich z ostatniej knajpy wyrzucą, to już niby niema dla nich dachu nad głową i wódki do gęby, bo na drogę nocną knajpy nie każdego stać... chyba takiego, co ma parę kobiet, albo jaka kobieta „wytychy” (kobieta bez książki kontrolnej), lub wreszcie słubną zno, co ma z komisarzem romans.

Taki to już oczywiste w wyższe stery wchodzi. Ano — zaczynam rozmowę z „dziewczynką”.

— Jakże interes? — Et, że jest — stagnacja! — Zle? — Pewnie! „Hinty” po pięciach depca. Nieraz ostatni grosz taki zabierze.

Tu staryczysto spłynięcie. A nie za dużo was tutaj na takie ciękie czasy? — robię uwagę.

— Kobieta to może nie za dużo, ale „wytychy”. Taka porządna, familijna i puszcza się, aż trzeszczy, a policja — „blatniaki” — wiadomo, jak „hinty”.

— A chłopaki — co?... — Psiakrew — Alfonsi! Do ostatniej kropki krew by z kobiety wydusił!

— Podi! — Co tam podi... i Alfonsiak musi żyć, a wódka droga... Taki to mój więcej zmarnotrawienia „kobiety” — to znaczy takiej z książką, zarejestrowanej, a nie jakiejś tam „wytychy”, co to niby porządna, a groza szuka.

Smiało rzec można, że najciekawsze miejsce, to okolica Dworca Głównego. Tam się spotyka

ja nocą „letniak”. Tam i koksu, czyli poprostu kokainy, kupić można, i a Bolek, albo stary, wódka z pod kłami w kielonki należa. Można, jak kto chce, i butelkę siwuchę, jak jakże, takiej z wapnem, po której chorujesz bracie dwa tygodnie.

Alęje Jerolimskie, to królestwo kokainistów. Chodzą, śpią na ławkach. Od kokainy spać nie mogą... bezsenne noce... Siedzi tak na ławce, gada z drugim, albo z „kobietą”; potem wstają i idą w cień bramy „koks” z flaszeczką albo z papierkami do nosa — „nuchajka”.

Potem oczy bliszczą i dalej... nocna wędrowka żywych trupów.

Tam zdemobilizowany oficer, tam kelner, tam złodziej — bracia w nalu, bracia w nieszczęście... Snują się ciała i ryby straszne, dziwne, zmiżyskie.

Snują się aż het w Alęje Trzeciokiego Maję... na wiadukt mostu. Tam policjanci ma haczenie, bo czasem taki przez balustradę na łeb skoczy...

„Nowy Świat” — to droga do Sielanki — za miasto. Z knajp wysypują się goście... Jada, pija, dorożki. Szły smród benzyny. To lepsi goście — eteganięki.

Późno już... Próbują się cież grabiony od latarni do latarni. Zakręci — i gaśnie co druga. Za to mebo na wschodzie szarzeję.

Alęje Ujazdowskie. Na ławkach spiją różni bezdomni i naukowci.

Zrzedka się jakiś pijak zaplącę, co miał przeciw zegarek, a teraz tylko palec kręci w pustej dziurce od kamizelki. Ułomni się — zapreadi... Zabrali letniaki cykawy trawoję...

A dobrze mu, niech się po nocny nie wleży! — Tam się parka jakaś ścisła na ławce.

Cicho... „bezdźwięcznie” snują się, jak widnia, dwa wysokie niesamowite cienie... To policjanci na rowerach. Zganiają z ławek. Przechleli — i znów kto ma spać, na ławce się kładzie, lub spada skuto.

Kto do miłości skory — to w cień... — Najgorzse te „wytychy” — narzekają kobiety.

A tymczasem ptaki zaczynają świergolić i słonec już się szkuje, by wysadzić kudłaty łeb z Łazienek...

Tylko czasami spotkanie! Zdradzą starszy pan z cyganem! Zdradzą kobiety — prowadzą na stronę i — papierkę z rączki do rączki... To jest stróż moralności z policji obyczajowej. Wsadzi między papierkę do kieszeni i idzie dalej...

„I hinty” musi żyć... Ze tam sobie który dom z tych kobiecych papierków kupi, to i co? — jego spryt! — Tak było zawsze i za Moskala i za Niemca.

System ten san i ludzie ci same... Przydają nowi ludzie, też się naczę — o, rychło! — Proceder wkiem używony.

„I hinty” musi żyć i Alfonsiak, a kobieta od gościa zarobi. A nie zarobi — to biada jej. Posi-

E. PILON

# NEZWYKŁY POJEDYNEK

Podczas partyki wista z majorem Blase i pułkownikiem oddziałem indyjskim, panem Schadow, który powrócił z Azji, miss Emily poczęła gorąco polecać użycie strachu.

— To — mówiła — niekie użycie, które osłabia duszę i nadaje szkaradny wyraz twarzy.

— Och, darling — rzekł pułkownik Schadow — to nie zawsze. Trzeba ci wiedzieć, że najodważniejsi odczuwają niekie strach. Przynajmniej raz w życiu — napewno.

— Chocby Smithson — odezwał się gruby Blase z przysmuszonym uśmiechem.

— Taki! Właśnie Smithson! I ten, jak każdy inny... Miss Emily — rzekł Schadow, zwracając się do partnerki — chce pani opowiedzieć, jak Smithson doznał od tego, że bał się, poprostu doznał śmiertelnego strachu pod czas pojedynku...

— Och, niech pan opowie — zawołała miss Emily, składając błagalnie dłonie — ale... Kto to był Smithson?

— Smithson, darling — ciągnął pułkownik — był to dzielny, gentleman i bardzo odważny oficer.

— No, dodajmy jeszcze — przewrót znow Blase — że był to przytem zgrabny, ładny, podobający się kobietom młodzieniec.

— Tak... I — podjął opowiadać nie Schadow — jako kapitan strzelców senegalskich odbył wielką wojnę indyjską z ogromną brawurą. Oparł się leźbrze; nie bał się jadłowitych wżów L. oparł się innym niebezpieczeństwom.

Mówił tu o wszelkiego rodzaju grozach i pokusach tej zczarowanej krajiny, w której uśmiech śmierci, zaprawiamy cię, darling, przybera nieraz pozór uroczego i subtelnego oblicza...

— Umilki na chwilę.

niaczona pójdzie do „ciasnej”... Wogóle nocne życie na kobiecych stół i na frachrach. Taki frachry się teraz mądre zrobiły, a chytrel... Am takiego rodzaju wzięć, ani na wiekzją łosę nabrad. Bo dzisiaj gołe są frachry. Ciężkie czasy.

Aż się czasami próżno czepiąca kobieta zakaszle. Zaczęją, to do szpitala, a tam już... — Co tam z taką? — prosta droga na Bródno albo do Łabaję... (szpital św. Łazarza).

Nad Wisłą — olandry... Wiklina na kepę miedzy smokami, co wody dla miasta z Wisły pocią.

O — tam, to już letniaki raj! Tam nocą już policja i „hinty”, ani „kapusie” nie zachodzą. Tam swójkaci nożami pokraję, a nie, to i z maszynek dmę polci. Tam więksi — to arystokraty — barony — a jakże! w pierwszych restauracjach.

A słonec co dnia wchodzi nad Warszawę. Złoty, kudłaty łeb z Wisły wyrusza i krzyczy, że jest jasne i ludzi dnia do pracy woła.

Kryją się ludzie nocny. Zaczyna się dzień Warszawy.

Rząd republiki Salvador utworzył monopol na radio i wymaga, by każdy posiadacz aparatu odbiorczego posiadał pozwolenie.

— Otóż — zaczął po pauzie — tu się zaczyna właściwa historia. Smithson zajął w Bombaju mistress Helenę, żonę komandora marynarki, sir Edmunda Bling.

To był też gentleman i dzielny oficer — ten sir Edmund. Stander wielkobytyjski, powozerny jego pieczy, znajdował się w rekach silnych i prawych. Co do mistress Heleny, jego małżonki, ta miała wielką wdziękę, który po tęguje się w pewnych strefach urokiem jeszcze bardziej pociągającym i niezwalczonym. Kobieta wdziczna lecz prosta w Londynie, staje się w krótkim czasie w tych krajach skocznie piękna.

Dzieje się jakies przeobrażenie. I fenomen tego Smithsona Znal mistress Helenę kiedyś, ale ta żona komandora, która tu widział, była w skroć bardziej czarująca i ułudzielska, niż taż...

— Miłose? — spytała miss Emily.

— Alez tak, miłose, darling! To było neukomienie! Ale Smithson był gentlemanem i wydało mu się rzeczą niską i niekierującą zdradzać sir Edmunda. Wtedy, wie pani, co zrobił? A więc — chciał poddać się próbie. Poprostu myślał, „jeśli wyjdę z honoru, to jest kobieta bezdziej moja”. Pojedynkę zrzękał by mu wstrętny i nie, choć śmierci sir Edmunda. I wie pani co zrobił? Och, darling, to coś zupełnie niezwykłego i zachwycisz się Smithsonem, gdy się dowiesz... Smithson poszedł do sir Edmunda i natychmiast wyraził swe oddanie i szacunek, jaki czuł dla człowieka tak pełnego zasług i tak wysoko postawionego. Lecz — była mistress Helena! I przynależność do go dreczylo okrutnie, bezustannie, dzień i noc, w stosunku do niej. Jednak za żadną cenę nie chciał pojedynku. Sir Edmund należał do króla, do parstwa, do rządu — do nikogo więcej. Złamać, a choćby zagradzić podobnemu życiu, tak cennemu, to byłoby zbrodnia. No i wie pani, darling, co zrobił?

— Och, niech pani uważa — przerwał znow gruby Blase, zwracając się do miss Emily, — tu zaczyna się właśnie oryginalność.

— Smithson wyszukał parę pistoletów służbowych — wie pani, takich jakich oficerowie angielskiej marynarki używali w owym czasie. A oto warunki tego pojedynku niezwykłego, pojedynku o jednym pojedynującym się, które Smithson ułożył dozwolnie: sir Edmund, jako obrazny, weźmie dwa pistolety nabiję je starannie w obecności jego, Smithsona... A kiedy już to ułoży — tam, że jeden tylko będzie nabitý kulami. Wóży je do szuflady w biurku. Potem Smithson przyjdzie, i odwracając głowę, nie patrzę, skromnie, i na komendę: „ognia!” dana przez sir Edmunda, pociągnie za cyngiel.

— Ale — rzekła miss Emily, trochę zaniepokojona, przerywając pułkownikowi — to jest śmieśnica i sytuacja Edmunda, który mógł „przebrać” swoją żonę, jak w szachy albo w kocię, jest szcze gołnie przykra... — No więc tak! — podjął Schadow — to było, jak to pani zauważyła, bardzo przykre i trudne, ale bynajmniej nie dla sir Edmunda, darling.

— Dodaj — wtrcił gruby Blase — że wszystko między komandorem i kapitanem odbywało się rzeczywiście jasno, zimno, rozważnie — według ułożonych warunków.

— I — ciągnął pułkownik, zniecierpliwiony trochę ciąglem przerywaniem i wtrącaniem się partnera — i oba pistolety, jeden, według warunków, nabitý kulami — zostały umieszczone w półotwartej szufladzie jakiegoś stoika.

— Wtedy Smithson... — Och — może cofnął się w ostatniej chwili? — rzuciła zaniepokojona miss Emily.

— Nie, darling. Smithson zbliżył się wtedy, z głową napół odwróconą, by nie patrzeć. Zbliżył się i wtedy to, uważając, wtedy to stała się ta rzecz niesłychana, szalona... Smithson, który sam proponował ten pojedynek niezwykły, pojedynek bez przeciwnika, z jednym jedynym walczącym — poczuł nagle strach... okropny, dziki, strach uparty, trwożny nie do uwierzenia!

— W tej chwili był bez siły, omalży; ręka trzęsła mu się niezdolnie, gdy wymywał broni z szuflady. Specjalnie dla prawa ręka właśnie. Ale musiał przecze, musiał się odbyć ten pojedynek szalony, absurdalny pojedynek jakiegoś świat nie widział, a którego sam chciał chętnie.

— A jeżeli ten pistolet jest właśnie nabitý? — przeniknęło mu przez myśl.

Wtęc — jeśli to śmierć? Smithson był niezłoczony wraz stał z nią twarzą w twarż — wtedy, na wojnie... ale nigdy nie czuł, by zbliżała się doń w sposób tak złowrogi... Ach mistress Helena! To dla niej! Męczył się są szalenie... A więc, powiewał był bez siły poprostu — i ta prawa ręka drżała tak nieźownie, wie pani, darling, co uczynił ten bohater, ten niezwykły młodzieniec? Ręka chwęła, ręka, która nie drżała, chwęła swą dłoń prawą, twarde i mocno, jak kleszczami... i powoli, ale zdecydowanie podniósł ją na wysokość skroni...

— Ognia! — zakomenderował sir Edmund.

Cyngiel opadł z suchym trzaskiem, ale kula nie wyszła z lufy pistoletu.

Miss Emily odetchnęła.

— Wtedy sir Edmund — kończył swe opowiadanie pułkownik sir Edmund głosem nieco wzruszonym podobać do Smithsona i rzekł:

— Wygrałeś próbę, Archibald. Jesteś zwycięzca!

— Och — rzekła miss Emily, zasłuchana cała duszą w opowiadanie pułkownika inycyjskich oddziałów — komandor zbliżył się i powiedział te słowa — tak wielkie i tak proste?...

— Tak, darling — odrzekł Schadow — komandor zbliżył się i tak proste... Ale Smithson nie zwrócił może na to uwagi, tak mu się wydawało logiczne, naturalne i proste.

— Mistress Helena! — myślał oślony — mistress Helena!

I oszalonej jego wóły tak silne, tak bardzo był przejęty emocją, co się stało, że nie widział, nie widział zupełnie, sir Edmunda, który wzięł drugi pistolet... i pociągnął za kurek. huk! huk! strzał! Kula przeszła skron komandora.

— Milczeli chwilę wszyscy.

— Wtęc — wtrcił gruby Blase — że wszystko między komandorem i kapitanem odbywało się rzeczywiście jasno, zimno, rozważnie — według ułożonych warunków.

— I — ciągnął pułkownik, zniecierpliwiony trochę ciąglem przerywaniem i wtrącaniem się partnera — i oba pistolety, jeden, według warunków, nabitý kulami — zostały umieszczone w półotwartej szufladzie jakiegoś stoika.

— Wtedy Smithson... — Och — może cofnął się w ostatniej chwili? — rzuciła zaniepokojona miss Emily.

— Nie, darling. Smithson zbliżył się wtedy, z głową napół odwróconą, by nie patrzeć. Zbliżył się i wtedy to, uważając, wtedy to stała się ta rzecz niesłychana, szalona... Smithson, który sam proponował ten pojedynek niezwykły, pojedynek bez przeciwnika, z jednym jedynym walczącym — poczuł nagle strach... okropny, dziki, strach uparty, trwożny nie do uwierzenia!

— W tej chwili był bez siły, omalży; ręka trzęsła mu się niezdolnie, gdy wymywał broni z szuflady. Specjalnie dla prawa ręka właśnie. Ale musiał przecze, musiał się odbyć ten pojedynek szalony, absurdalny pojedynek jakiegoś świat nie widział, a którego sam chciał chętnie.

— A jeżeli ten pistolet jest właśnie nabitý? — przeniknęło mu przez myśl.

Wtęc — jeśli to śmierć? Smithson był niezłoczony wraz stał z nią twarzą w twarż — wtedy, na wojnie... ale nigdy nie czuł, by zbliżała się doń w sposób tak złowrogi... Ach mistress Helena! To dla niej! Męczył się są szalenie... A więc, powiewał był bez siły poprostu — i ta prawa ręka drżała tak nieźownie, wie pani, darling, co uczynił ten bohater, ten niezwykły młodzieniec? Ręka chwęła, ręka, która nie drżała, chwęła swą dłoń prawą, twarde i mocno, jak kleszczami... i powoli, ale zdecydowanie podniósł ją na wysokość skroni...

— Ognia! — zakomenderował sir Edmund.

Cyngiel opadł z suchym trzaskiem, ale kula nie wyszła z lufy pistoletu.

Miss Emily odetchnęła.

— Wtedy sir Edmund — kończył swe opowiadanie pułkownik sir Edmund głosem nieco wzruszonym podobać do Smithsona i rzekł:

— Wygrałeś próbę, Archibald. Jesteś zwycięzca!

— Och — rzekła miss Emily, zasłuchana cała duszą w opowiadanie pułkownika inycyjskich oddziałów — komandor zbliżył się i powiedział te słowa — tak wielkie i tak proste?...

— Tak, darling — odrzekł Schadow — komandor zbliżył się i tak proste... Ale Smithson nie zwrócił może na to uwagi, tak mu się wydawało logiczne, naturalne i proste.

— Mistress Helena! — myślał oślony — mistress Helena!

I oszalonej jego wóły tak silne, tak bardzo był przejęty emocją, co się stało, że nie widział, nie widział zupełnie, sir Edmunda, który wzięł drugi pistolet... i pociągnął za kurek. huk! huk! strzał! Kula przeszła skron komandora.

— Milczeli chwilę wszyscy.



Nowy świadek 'w procesie dotyczącym zamordowania pastora Hall w New Brunswick, N. J. Nagrywa się ta pani... Madama X. Policja nazwiska jej wyjawia nie chce.

# NA PLAŻY

Może doprawdy nawet tak fenomenalne głupstwo, jak wojna, ma i omaine wpływ dodatni, a może to poprostu dowód oczywisty, że Ameryka podbiła nas netykielno finansowo... Tak czy owak — co się dzieje. Prokurent firmy „Hozentreeger i Synowie” opalił się na kolor hebanowy pan Robaczkoiewicz z Pragi plawi żonę swoją, Helenę (120 kilo żywej wagi) w szarych kurtkach Wisty, tubydu od Loursa wylegli na łono natury i chodzą nago w okolicach trzeciego mostu. Ten i ów zrzuca złote kieszonki codziennie, referenci targają się w piachu, urzędnicy magistracy grają w volleyball i „czar nego luda”.

Jakis rząd figlarny wkładł się do atmosfery miasta, jakiś zelerek neobeheliski podrywa ludzi. Ocknęli się, przejeździ na oczy rozumieć, że nie samym chlebem człowiek żywie, netykielno gażą, posadzina, ażejm, mankiem i kursetelem. Ksztażą w sobie nowe talenty: głębokosc ciała, chwytność ręki.

Gdzie te czasy, kiedy w Warszawie dolnej istniał jeden tylko sportowiec o sławie europejskiej: krzywy Fajtas, mistrz niedocięgnięty klipy i gandziarowy, w Warszawie górnej — pan Poltakiewicz, majster mierzówny w grach karambolowych, król krowi i wintowy? Jakies nowe sławę paradyją w stoncu: łewy Łazny Karetuse, bramkarz P. K. O., sprinter w związku właścicieli i administratorów.

Kogo nowa Europa zajmuje, po winien zapłacić dwa złote, zostawić spódnie w drewnianej kucce i spać w trykotowych majtkach na plaży. Zobaczyć, jak hebanowy prokurent sięga się po trawniku ze zwyczajnym buchalterem, jak starszy referent moceuje się z wstawnym woźnym, aplikant sądowy szczypie w podłaskę prokuratorową, a słowianin smaruje oliwą i braunalitem siebie. Natura zbliżyła ludzi — razem z spodniami zostawiają w drewniane kucce „płupkowatą powagę, urządy osobiste, pretensje rasowe, przesady towarzyskie i komerate polityczne. Prawdziwie bratersstwo ludów wykwiła z tego piachu.

Najuczulowniej jednak — muszę to raz wreszcie zaznaczyć głośno i z rzetelnym entuzjazmem —

— Bo ostatecznie — podjął znow pułkownik — ostatecznie darling, komandor dał zupełnie wyraźnie do zrozumienia: jeżeli zwycięzca w tym niezwykłym pojedyńku był Archibald Smithson, to zwyciężonym był on, sir Edmund Bling...

— Ale Smithson? — zapętała miss Emily, wzruszona ogromnie.

— Ach! Smithson! — odrzekł Schadow. To bardzo proste. Od tej chwili wstydził się poprostu siebie; Helena stała się dlań odpychającą. Rozumiesz chyba darling! Kobieta, którą kupuje się za taką cenę!

— Nie, panowie. Wbrew temu, co wam gładzą beżępną konserwatyści — postępie istnieje. Jeżeli zżrowła kobieta mogła się przedrzeć nawet przez ten mur tęgi, spleśniały i odwieczny, jeżeli w ciągu kilku lat jeden odwieczny nie przełamała nawet Modę — to jeszcze nadzieć tracić nam nie wolno.

Sę znaki na niebie i ziemi, że idziemy naprzód, ko lepszej przyszłości: kobiety zmagają.

Jeżeli powiadacie, że to wiełka nowa wytypka bufki, korki, postępie, woalki, szapki, fiszliny, turniury i koki — dobrze, wojny my daję. Sprowadzimy międzynarodową komisję rozbrojenową na plażę. Niech spojry i niech się rozwijać. Trudno! Historia ludzkości polega widocznie na tem, że jedno horendalne głupstwo ustępuje dopiero pod parciem innego horendalnego głupstwa.

Dlatego moda tak się zmienia po wojnę...

przekształcił wszeczhomny duch czasu kobiete. Siedzą nad wodą na wielkim wódy — patrzę, myślałem, podziwiałm. Dalibóg, to kędzierzawe, na węgiel spalone, muskularne dziewczę z wysp Fidżi, to warszawiaczka panna na wydaniu, te zaś bronzowa najadę, która Cellin w zlocistym metalu oddał do Wisły rzucił, pamietam z balu prawników i lekarzy... A tam sprężyłym krokiem biegnie śniada kobieta z plemienia Maori — nie myślę się — zaiste mecenasowa Weizwang — Przymusowidniska. I owe smagle kopuły, które tam słonece sąroją otacza, widziałem i owo ramię brunatne, za uważałem w łożu na jakiejś permyerje i to udo nalezy bezsprzecznie do high-lifu! Co za czasy, co za czasy.

Gdzieś się podział ów stwór dzławiczny, ścienisty w pasie stawałowy gorsetem, przyzobodony z tyłu kokiem, z przodu bushtalernem, podparty od dołu lokocymn obcasem i korkiem?

Gdzież jest bufasty, ogoniasty, jedyny w naturze ideal naszej wczesniej młodości? Co się stało z kobietą, która stałańskie pomysły wszystkich wieków kaleczyły, koslawiły, deformowały, która krawcy, szewcy rozczągali na łożu tortur, wykrecali, uginali, wyciągali, wydłużali w miejscach nieprawdopodobnych, spła szczyli, wywypukli, zapoczą im się żywie podobno lodem waty, gumy, fiszliny, końskiego włosia, prokisynty? Gdzie jest utancie piórami wszystkich ptaków, owinięte ogonami wszystkich gryzoniów, usiane sztućkami kwiatami wszystkich kłuzemien miazem naszych szaleń chłopięcycy?

Gdziećies to, długowłosa Wal-kiria, związana stankiem, jak za czasów Durera, obciążona trenem, jak za Ludwika, ubelona mąką, jak za czasów poganińskich, spletna w kolanach, jak branka etjopska i przykryta od góry sztywnym kłozem b kwiatów, motyliki i ptasiach ogonków?

Nie, panowie. Wbrew temu, co wam gładzą beżępną konserwatyści — postępie istnieje. Jeżeli zżrowła kobieta mogła się przedrzeć nawet przez ten mur tęgi, spleśniały i odwieczny, jeżeli w ciągu kilku lat jeden odwieczny nie przełamała nawet Modę — to jeszcze nadzieć tracić nam nie wolno.

Sę znaki na niebie i ziemi, że idziemy naprzód, ko lepszej przyszłości: kobiety zmagają.

Jeżeli powiadacie, że to wiełka nowa wytypka bufki, korki, postępie, woalki, szapki, fiszliny, turniury i koki — dobrze, wojny my daję. Sprowadzimy międzynarodową komisję rozbrojenową na plażę. Niech spojry i niech się rozwijać. Trudno! Historia ludzkości polega widocznie na tem, że jedno horendalne głupstwo ustępuje dopiero pod parciem innego horendalnego głupstwa.

Dlatego moda tak się zmienia po wojnę...

Thum. J.



Kilku obywateli Brooklyna, zdających nadzwyczajnych wrażeń, stożkoły zacięta walkę na noze i rewolwery w pobliżu hotelu St. George. Awanturnicy spadzili nos w szacisku więziennem. Zdaniem ich noszł szarżę.



A. CZECHOW.

# CZYTANIE

Pewnego razu w gabinecie naszego naczelnika Iwana Piotrowicza Siempalatowicza, siedział dyrektor teatru, Galamidow, rozmawiając z nim o grze i rozważając nasyli aktorów.

— Nie zgadzam się z panem — mówił naczelnik, podwijając okulary — Zofia Jurjewna, to mój cny, oryginalny talent! Miha, pełna grajli... czarująca!

Naczelnik chciał dalej chwalić, lecz z zachwytem nie mógł ani słowa wymówić i uśmiechnął się tylko szeroko i tak stłokawo, że dyrektor, patrząc nań, poczuł w ustach słodycz.

Podoba mi się w niej... e-e-e... falowanie i drżenie młodej piersi, gdy mówi monolog. Tak drzy, wznosi się! W takiej chwili, niemi pan to jej powie, gotów jestem na wszystko!

— Wasza ekscelencja raczy podać odpowiedź na pismo chersońskiego urzędu policyjnego w przedmiocie... —

Naczelnik podniósł swą uśmiechniętą twarz i wrzucił przed sobą urzędniczą Mierdajewą. Mierdajewa stał przed nim z wyłożonymi przed nim papierem do podpisu. Naczelnik zmarszczył się, proza wtargnęła do poezji w najbardziej interesującej chwili.

— Z tem monologiem później — rzekł — Pan widzi przecież, że rozmawiam! Ogromnie się wychowałam i niedelikatni ludzie! Pan panie Galamidow! Patrz mi w oczy, nie mam już gogolewskich typosów. (On prosił) Czyż nie typ? Niechujki, lokaje, wrota... nigdy się nie czesze.

A niech pan spojrzaj, jak on pisze. Djabli wiedzą, co to jest! — Pełno błędów, bez sensu... jak szewc! Spojrz pan!

— N-tak! — mruknął Galamidow, spojrzawszy na papier. — Iłeczycieście, pan, panie Mierdajewo, zapewne mało czytają... —

Tak, panie haskawcy, nie można! — mówił dalej naczelnik. — Wytłóczył się za pana! Pan by zaczął czytać wreszcie... —

— Czytanie wiele znaczy! — rzekł Galamidow i westchnął bez powodu. — Bardziej-wiel! Proszę czytać i odrzuć pismo zabójczy, jak radkowiec zmieni się pański poгляд na świat. Książek pan może wszędzie dostać. Od mnie naprzykład ja z przyjemnością. Zaraz jutro przyleci, jeśli pan zechce.

— Tak, pan podziękuję, panie haskawcy! — rzekł naczelnik. — Mierdajew ukłonił się niegrzecznie, poruszył wargami i wyszedł.

Nazajutrz przyjechał do naszego biura Galamidow i przywiózł paczkę książek. Od tej chwili zaczęła się cała historia. Potomnie nigdy nie przebaczył Siempalatowowi jego lekkomyślnego kroku. Można by było, ostatecznie, wybaczyć młodzieńcowi, ale rzeczywistemu radcy stanu... nigdy! Po przyjeździe dyrektora Mierdajew został wezwany do gabinetu.

— Oto proszę, niech pan czyta, panie Kochany! — powiedział na czelnie, podając mu książki. — Niech pan czyta uważnie.

Mierdajew wziął drżącymi rękoma książkę i wyszedł z gabinetu. Nie można było zobaczyć, jak się ostryżnie ogłuszał. Był to „Hra bi Monte-Christo“.

Nie można było wbrew jego woli — rzekł z westchnieniem nasz stary buchalter Budyła. — Stał się jakos, wysił się... Czytaj powolutku, a może, Bóg da, on

zapomni i wtedy będzie można przestać. Nie lekaj się, a przede wszystkim — nie myśl! — Czytaj i nie wnikaj w te mądrości.

Mierdajew zwinął książkę w papier i zasiadł do pisania. Lecz nie szło mu jakos tym razem. — Rece — no drżaly, oczy bływały w różne strony, jedno w sufit, drugie w kabinarz.

Nazajutrz przyszedł do pracy zapłakany. — Cztery razy już zaczynałem — rzekł — lecz, nie nie rozumiem. Jacyś tam cudzoziemcy... —

Po 5 dniach naczelnik przechodził przez pokój, zatrzymał się koło Mierdajewy i spytał: — No cóż? Czytał pan książkę? —

Czytałem, Wasza Ekscelencjo! —

— O czemu pan czytał, haskawco? Proszę, proszę, niech pan o Mierdajew podniósł głowę i poruszył wargami.

— Zapomniałem, Wasza Ekscelencjo! — powiedział po chwili. — To znaczy, że pan nie czytał, albo... e-e-e... nieważnie czytałem. Automatycznie! Tak nie wolno! Pan ją jeszcze raz przeczytaj! Wogóle, panowie, zalecam!

Bądźcie łaskawi czytać! Wszyscy czytają! Bierze ode mnie z ołnka książki i czyta je. Panom... podają pan i w sobi, książkę. Podchodzę, widzę, sobie, książkę! „Smirnow — i pan też! Wszyscy proszą! Proszę!“

Wszyscy poszli i każdy wzięł sobie książkę. Jeden tylko Budyła ogłosił się zaprostowatą. Rozłożył ręce, pokręcił głową i powiedział: —

Pan mi wybacz, Wasza Ekscelencjo!... Wolę już dymieć... Już ja wiem, co się dzieje od tych krytyk i poezji... Mój starzy syn wnuk, dżeki nim, rodzony matkę w jego głupia nazwa... Przez cały post mięso zje. Pan duruje!

— Nie zna się pan na tem — rzekł naczelnik, przebaczący zwykle staruszkowi jego wybrki. — Lecz naczelnik omylił się: buchalter znalazł się na wszystkich.

Po tygodniu ujrzeliśmy owoce tego czytania. Podchodzę, czy- —

Z cyklu: na skalemb Podhalu

## BABSKI WYBÓR

Byli w jednej wsi gazdowie bardzo bogaci, mieli syna jedynaka i chcieli go być strasnie dobrze ożenić. Ale wybór był trudny, bo się dziełki pchały jedna przez drugą i każda wyszła cnoty przedstawiała.

Aż raz powiada baba do chłopca: —

Wies, Wojtek, tak nie zrobisz. Nie poznasz człowieka, nie wiesz, kto nie wie, że na niego patrzy. Obiec się za dziada i pomiedzy chałupy idź — która ci dziewczka nalepi ołdary, ston naszego Kube ożenima. Bedzie niolepo.

Zwiedziamo się to chłopu za babską radą, wdział starą czuchę, latane portki, wziął na plecy torbę, w rękę kij i poszedł. Rzekomo działo.

Idzie pomiedzy chałupy, chodzą ciady dzień, wrócili wieczorem i siada na ławie zmortwionym, a głowę miał z jednej strony spuchniętą.

— No co? — pyta się go baba. — Włoz ci się na niewiadzą, udaj!

— He — powiada chłop — ołbior trudny. Zasełek ku pierwej; dała mi spyrki, zasełek do

tajacy „Wiecznego Żyda“, użwał Budyła „jeńitą“. Smirnow przychodził do biura pijany. Lecz na nikogo nie podzielało czytanie, tak jak na Mierdajewą. Ten wychodził, pochylał się, zaczął pić.

— Panie buchalterze! — błagał Budyła. — Przez całe życie model się za pana będą! Pan po prostu, żeby mi darował... Nie mogę czytać... Czytam dzieła... noc, nie spytam, nie jadam. Żona zamęczyła się, czytając głono, a ja, skarż mi Boże, nie nie rozumiem! Zrobił mi pan te łaskę!

Budyła kilka razy ośmielił się przedstawić te sprawy naczelnikowi, lecz ten tylko ręką machnął i, chodząc po pokoju razem z dyrektorem, wyrzucił wszystkim nienetwo.

Przeszły dwa miesiące i skończyła się tała ta burza w przerażający sposób. Kiedyś Mierdajew przychodził do biura, zamiast siąść do pracy, padł na sroko kudki na kolana, plakał i krzyczał: —

Daruje mi, rodacy, ja fałszywie pieniądze! —

Potem wpadł do gabinetu i padając przed naczelnikiem na kolana, zawałował: —

Przebac mi, Wasza Ekscelencjo! Wzrosną dzieciątko niewinne wrzawienie do studiów! —

Bit głowę w podłogę i szlochał. — Co to znaczy! — zadrżał się naczelnik.

— To znaczy, Wasza Ekscelencjo — rzekł Budyła ze łzami w oczach, występując naprzód — że on zwarłował! Z wysiłku, z naki! Oto, co uciekał Galamidow pojeziami, narobił! Bóg wszystko widzi, Wasza Ekscelencjo! A jeżeli moje słowa nie podobają się panu, to proszę mi dać dymisję! Lepiej z głodu umrzeć, niż patrzeć na takie rzeczy na studiach!

— Nie „wpuszczaj Galamidowa! — rzekł zduszonym głosem. — Uspokój się panowie, teraz widzę swój błąd. Dziękuję ci, starczy —

Od tego czasu spokój u nas zapanał w powrotem. Mierdajew wdział, acz nie zupełnie. Do widzi na widok książki drży i odwraca się.



Cy widzieliście kiedykolwiek szampfona lokau w halberni? Jeśli nie to przyjrzyjcie się tej fotografii, na której jest uwidoczony słynny Dempsey, w chwili, gdy powierza swoje oblicze opiece rutynowanego fryzjera.

## WYLICZONY KAPITAŁ

Na Ukrainie, w małym miasteczku spokoła się dwóch Reformatorów w karczmie, której Żyd był arendantem. Obadwaj szli za kawał, i po długiej podróży wzięli pilną na odpoczynek. Żaden z nich nie miał ani grosza, bo jeszcze nie uzbierali, a Jeśe im się chętało. Po przywitaniu się i rozmowie, myśleli jeden o drugim, że ma pieniądze, kazali sobie dać wódki, piwa, sera i bułek. Gdy zjedli i wypili, pokazano się, że żaden nie ma co za zapłacić.

Arendantowi należało się pięć złotych, więc posiedli ich nie chętni, złożył się, wywnosił, aż wreszcie wstał, że nie ma wskóra, bo to złota i fantu nie mają, przyszał na to, że tu napiszą o długu swojemu im kreda na drzwiach, licząc na to, że ktoś z bogobojnych przy zdających osob za nich zapłaci. Zakonczył napisać: —

— Boli tu dwa Reformaci, Jedni i pilni. Pier złoty się zadłużyli; komu ludzko droga i kto wierzy w Boga. Ten za nich zapłaci.

Niezadługo przejechał jakiś szlachciz. Gdy mu arendant pismo zakonników pokazał, wyjął sakwę i oddał Żydowi, co się za bractwosk należało, ale nie znalazł pisma.

Żyd kontent, że mu się udało odebrać dług, próbował wskazać u innych podróżnych, którzy Żydom wzięli zapłacić za zakonników, ale pisma nie znalazł.

W kilka tygodni przejechał tamtędy ojciec Jeżuita. Żyd swoim zwyczajem pokazał mu pismo od Reformatorów. Jeżuita już wiedział od kłuka obywateli, że Żyd od kłuzłego za zakonników po 3 złotych bierze. Nie mu mówiąc, zapłacił mu dodając, że za procent, ponieważ tak długo czekał, powinien więcej dostać, za tem dopisał mu coś jeszcze na drzwiach i Jeżuita odpisał: —

Był tu Jeżuita. Zapłacił i kwita.

Żyd nie wiedział, co to był za dodatek, ale gdy w parę godzin zjechał starosta Komolowski, wielki pan i sławny na owe czasy bokacz i awanturnik, myślał, że od niego będzie najwagrodniejszy za swoją bezczynność dla księży, zatem powiedział mu także o dług Reformatorów i pismo pokazał.

Żyd nie wiedział, co to był za dodatek, ale gdy w parę godzin zjechał starosta Komolowski, wielki pan i sławny na owe czasy bokacz i awanturnik, myślał, że od niego będzie najwagrodniejszy za swoją bezczynność dla księży, zatem powiedział mu także o dług Reformatorów i pismo pokazał.

Żyd nie wiedział, co to był za dodatek, ale gdy w parę godzin zjechał starosta Komolowski, wielki pan i sławny na owe czasy bokacz i awanturnik, myślał, że od niego będzie najwagrodniejszy za swoją bezczynność dla księży, zatem powiedział mu także o dług Reformatorów i pismo pokazał.

Żyd nie wiedział, co to był za dodatek, ale gdy w parę godzin zjechał starosta Komolowski, wielki pan i sławny na owe czasy bokacz i awanturnik, myślał, że od niego będzie najwagrodniejszy za swoją bezczynność dla księży, zatem powiedział mu także o dług Reformatorów i pismo pokazał.

Żyd nie wiedział, co to był za dodatek, ale gdy w parę godzin zjechał starosta Komolowski, wielki pan i sławny na owe czasy bokacz i awanturnik, myślał, że od niego będzie najwagrodniejszy za swoją bezczynność dla księży, zatem powiedział mu także o dług Reformatorów i pismo pokazał.

Żyd nie wiedział, co to był za dodatek, ale gdy w parę godzin zjechał starosta Komolowski, wielki pan i sławny na owe czasy bokacz i awanturnik, myślał, że od niego będzie najwagrodniejszy za swoją bezczynność dla księży, zatem powiedział mu także o dług Reformatorów i pismo pokazał.

Żyd nie wiedział, co to był za dodatek, ale gdy w parę godzin zjechał starosta Komolowski, wielki pan i sławny na owe czasy bokacz i awanturnik, myślał, że od niego będzie najwagrodniejszy za swoją bezczynność dla księży, zatem powiedział mu także o dług Reformatorów i pismo pokazał.

Żyd nie wiedział, co to był za dodatek, ale gdy w parę godzin zjechał starosta Komolowski, wielki pan i sławny na owe czasy bokacz i awanturnik, myślał, że od niego będzie najwagrodniejszy za swoją bezczynność dla księży, zatem powiedział mu także o dług Reformatorów i pismo pokazał.

Żyd nie wiedział, co to był za dodatek, ale gdy w parę godzin zjechał starosta Komolowski, wielki pan i sławny na owe czasy bokacz i awanturnik, myślał, że od niego będzie najwagrodniejszy za swoją bezczynność dla księży, zatem powiedział mu także o dług Reformatorów i pismo pokazał.

Żyd nie wiedział, co to był za dodatek, ale gdy w parę godzin zjechał starosta Komolowski, wielki pan i sławny na owe czasy bokacz i awanturnik, myślał, że od niego będzie najwagrodniejszy za swoją bezczynność dla księży, zatem powiedział mu także o dług Reformatorów i pismo pokazał.

Żyd nie wiedział, co to był za dodatek, ale gdy w parę godzin zjechał starosta Komolowski, wielki pan i sławny na owe czasy bokacz i awanturnik, myślał, że od niego będzie najwagrodniejszy za swoją bezczynność dla księży, zatem powiedział mu także o dług Reformatorów i pismo pokazał.

Żyd nie wiedział, co to był za dodatek, ale gdy w parę godzin zjechał starosta Komolowski, wielki pan i sławny na owe czasy bokacz i awanturnik, myślał, że od niego będzie najwagrodniejszy za swoją bezczynność dla księży, zatem powiedział mu także o dług Reformatorów i pismo pokazał.

Pan starosta już dobywał wódkę z piemiedzi i chciał mu zapłacić, ale gdy przeczytał dopisek Jeżuita, zastanowił się i wywrzekał: —

— Przecież ci Jeżuita zapłacił! Zdumiony Żyd, skąd się pan starosta o tem dowiedział, ogłupiał i słowa nie odrzekł.

— A wiesz-że ty — mówił dalej starosta — że od pięciu złotych procentu jest kapitał 100, a że ty ciągle procent chcesz pobierać, la lepiej ja ci cały kapitał wyliczę, abys więcej od nikogo nie żądał... —

Żyd uciekający tu decajny niezłutkowo ukłonił się i czekał na zapłatę.

W tem starosta odwrócił się i krzyknął na swoich hajduków, których miał zawsze przy sobie i kazal wyliczyć Żydowi 100 natnia, a w końcu na drzwiach dopisał: —

Na różne o długie księgi pokłosi. Przyjechał — sprawdził, starosta Kaniowski; A za oszustwo Żydowi sto batów dół kazal. I ostatecznie ten rachunek zmazał.

Odłaj Żyd więcej nikomu o należności swej nie wspominał i sam, po wyjeździe starosty, jak najczyszej wytarł pismo ze drzwi.

Wielki wiecie, że

Wynaleziono automatyczny przyrząd do sygnowania, który co pewien czas zmienia napisy i kolory świateł.

Fabrykanci szwajcarscy wyrabiają tapety domowe z metalu i aluminium.

Metrczyn system miar i wag zacznie w Estonji obowiązywać w roku 1929.

Wynaleziono nowy przyrząd do mycia naczyń, w którym przy pomocy wody nacynka się obracają w czasie mycia.

Pewien austriacki wynalazca twierdzi, że udało mu się wynaleźć sposób na produkowanie węgla drzewnego, który jest tak dobrym, jak najwładzyszy węgla.

Pewien wynalazca ze stanu California wynalazł kamerę, która za jednoczesnie zdejmując obrazki z dalekiej i bliskiej odległości.

Wynaleziono nową platformę na kołach, na której można przytwierdzić kolebaczke dla inwalidów.

Biuro otwarte w dzień i w noc.

### A. Kwarciański-T. Wolin

NAJSTARZEJSZE POLSKIE PRZEDBIĘORSTWO  
POGRZEBOWE W NOWYORKU

Urządzamy, wspaniale pogrzeby po cenach umiarkowanych

Wzajemnie ściśle na nazwisko i numer zakładu naszego — 123 East 7-ma ulica. Nie mamy żadnej styczności z innymi przedsiębiorstwami pogrzebowymi w tej dzielnicy.

USŁUGA DLA WSZYSTKICH PRAWDZIWA I RZETELNA  
123 EAST 7-MA ULICA.  
T. Wolin, Właściciel.  
Trustedlye prawie wszystkich polskich towarzystw w New Yorku



Krwini słynnej pływakci Ederle czytają z zaparłym oddechem wszystkie wiadomości nadchodzącej z Europy i zawierając choć kilka słów o popisach pływakich chłubę ich własnej rodziny.



Pani Park Benjamin, która opuszcza serergi wyższego towarzysza, wystąpi wkrótce w sztuce „Sweetheart Time“. Pat Leonard, dyrektor sceny (stoi) i James LaPenna, przedsiębiorca teatralny, uśledząj plany jej pierwszego debiutu scenicznego.

## SMUTNA PRZYGODA

P. Seweryn Głodomir, niższy urzędnik państwowy, zmęczony biurowym upałem, postanowił się wypokojem Szedł daleko w stronę Wilanowa plażą wsiłaną, której gorący piasek palił mu stopy i za spytwał nieco uszy. Wreszcie znalazł dogodnie ustrome miejsce.

Na mierzynym krzakcu wiskry powiewiał stary kapelusz, pokłony pociąg krawatkę, obok tego połozyl dwukrotnie przenczwony garnitur i pokrzywione kamieszki, poczem przysiadłszy trykot kapeluszowy rzucił się w uduktę i nurty wodne. Giepla, jak gdyby w umbrzyku przygotowana woda o kolorze centurji i kwiatu lipowego podziatała nos stosunkowo mało orzeźwiająco i dopiero po zanurzeniu w głębszym miejscu chłód, idący od dna rzeki, podniósł mu doznać większej rozkoszy.

Wnet poczuł się w tym wodnym żywiole, jak tryton, nurkując i parskając weiskającą się do nosa wodą.

Po kilkunastu minutach kąpiełi spostrzegł w brzeju jakiś ponure indywidualum na jasnej cepecze na bakier, w brudnym szuku lika na szyji, uciekającej z jego garderbora. Urzędnik wyskoczył z wody krzycząc: —

— Złodziej! Lapać złodzieja! —

Gonił za złodziejem. Obaj biegli około pół kilometra, wreszcie usiedli prawie równocześnie na piasku ciężko pomeczni i nie mogąc złapać tehu w odległości od siebie około kilkunastu kroków.

— Jesteś pan skoneczony złodziej! — krzyczał urzędnik — odłaj poczuł się, przecież to stare i przenczwane. W palaresie nie

— Tyłko nie buchnij mi pan przypadkiem mokim spodni, bo moje są firmowe i trochę więcej wartaj!

W następnym dzień po tym wypadku zawodowa organizacja nie dziejska w tem samym miejscu wywiesila publicz z następnym napisem: —

— Ostrzeżenie przyrządnych zawodowych złodziej przed kąpiącymi się urzędnikami państwowymi w rzekach wiatpkości zamiast legitymacji urzędowych wystarczyć przegladając dolną część ubrania! —

## Dlaczego chłop nie jest w łasce u Boga

Drugiego dnia stworzenia, po prostu, żeby się nie spóźnić, stwo rzyl Bóg szlachcika.

— Dał mu dom trzypiętrowy, na dole park, konie wyszycowe i Monte Carlo, gdzie mógł się szlachcize kredytwęgiwać w karty, poczem go spytał: —

— Czy jesteś zadolowany? —

A szlagon ukłonił się, szarmancko, potem pokręcił sumiastego swa i odrzekł: —

— Chwała Ci na wysokości, jestem ogromnie zadolowany. —

Zaraz potem trzeciego dnia stworzył Bóg mieszczanina-kupca.

— Dał mu dom trzypiętrowy, na dole sklep hurtowy biawatów i łokieł, — trochę mniej z czasem pokazujący, — niż potrzeba, dał mu tłuśną żonę w jedwabiach i z nerwami, wreszcie pomownika, wiecznie zżapanego i spytkał: —

— Czy jesteś zadolowany? —

A kupiec uśmiechnął się nader wdzięcznie, szurnął nogami i odrzekł: — Słów nie mam, o Najwyższy, tak bardzo jestem zadolowany! —

Węc znów czwartego dnia stworzył Bóg Żyda, myszarsa.

I dał mu karezmę zajeżdżną i Sałcie, bardzo kaprawa na żonę dał mu goja, żeby miał Żyd stale „kogo okpiwać i zarab spytkał: —

nienia, mogą przysięgnąć, bo już dwunasty.

— Zaraz sprawdzę — odparł ze spokojem złodziej, przeskakując dokładnie ubranie i pugilares —

— Ma pan rację, wszystko razem nie warte ani dwóch złotych. Jak pan może chodzić w takim kapeluszu! W koszuli namięt! Dwanastcie dziur... Czemu pan słabiesz jest! — zawodził oburzone do głębi złodziej.

— Urzędnikiem państwowym — brzmiała odpowiedź.

— A to wpał! — rzekł strąpiący opryszek, drapiąc się po głowie. — I poco ja z tem uciekałem? Mógł mi ty pan ostrzeć bo przez pana mięk niepotrzebnie się zmęczyłem. Wem pan to sobie! — zawał odłaj urzędnikowi ubranie. — Wstyd by mi było przed kolegami, tem się na coś podobnego mógł zakomieć. Reki by mi nikt nie zdawał.

Wnet zmęczony i zgrany złoczyca urządził sobie kąpiel o kilkadziesiąt kroków od okradzonego, wołając jeszcze na niego z rzeki: —

— Tyłko nie buchnij mi pan przypadkiem mokim spodni, bo moje są firmowe i trochę więcej wartaj!

W następnym dzień po tym wypadku zawodowa organizacja nie dziejska w tem samym miejscu wywiesila publicz z następnym napisem: —

— Ostrzeżenie przyrządnych zawodowych złodziej przed kąpiącymi się urzędnikami państwowymi w rzekach wiatpkości zamiast legitymacji urzędowych wystarczyć przegladając dolną część ubrania! —

— Tyłko nie buchnij mi pan przypadkiem mokim spodni, bo moje są firmowe i trochę więcej wartaj!

W następnym dzień po tym wypadku zawodowa organizacja nie dziejska w tem samym miejscu wywiesila publicz z następnym napisem: —

— Ostrzeżenie przyrządnych zawodowych złodziej przed kąpiącymi się urzędnikami państwowymi w rzekach wiatpkości zamiast legitymacji urzędowych wystarczyć przegladając dolną część ubrania! —

— Tyłko nie buchnij mi pan przypadkiem mokim spodni, bo moje są firmowe i trochę więcej wartaj!

W następnym dzień po tym wypadku zawodowa organizacja nie dziejska w tem samym miejscu wywiesila publicz z następnym napisem: —

— Ostrzeżenie przyrządnych zawodowych złodziej przed kąpiącymi się urzędnikami państwowymi w rzekach wiatpkości zamiast legitymacji urzędowych wystarczyć przegladając dolną część ubrania! —

— Tyłko nie buchnij mi pan przypadkiem mokim spodni, bo moje są firmowe i trochę więcej wartaj!

W następnym dzień po tym wypadku zawodowa organizacja nie dziejska w tem samym miejscu wywiesila publicz z następnym napisem: —

— Ostrzeżenie przyrządnych zawodowych złodziej przed kąpiącymi się urzędnikami państwowymi w rzekach wiatpkości zamiast legitymacji urzędowych wystarczyć przegladając dolną część ubrania! —

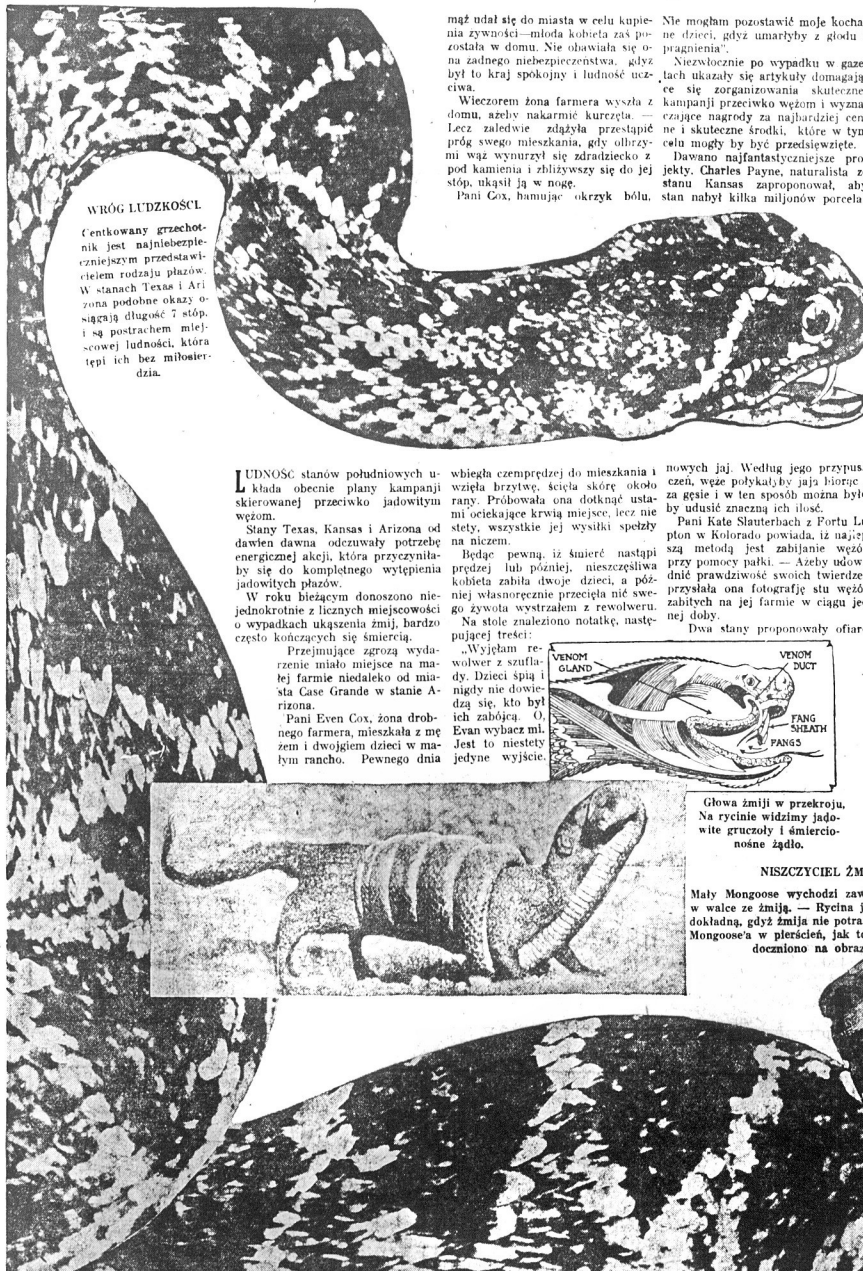
— Tyłko nie buchnij mi pan przypadkiem mokim spodni, bo moje są firmowe i trochę więcej wartaj!

W następnym dzień po tym wypadku zawodowa organizacja nie dziejska w tem samym miejscu wywiesila publicz z następnym napisem: —

— Ostrzeżenie przyrządnych zawodowych złodziej przed kąpiącymi się urzędnikami państwowymi w rzekach wiatpkości zamiast legitymacji urzędowych wystarczyć przegladając dolną część ubrania! —

— Tyłko nie buchnij mi pan przypadkiem mokim spodni, bo moje są firmowe i trochę więcej wartaj!

# Wojna ze światem jadowitych płazów



**WRÓG LUDZKOŚCI.**  
Centkowany grzechotnik jest najniebezpieczniejszym przedstawicielem rodzaju płazów. W stanach Texas i Arizona podobne okazy osiągają długość 7 stóp, i są postrachem miejscowej ludności, która tepli ich bez miłosierdzia.

mał udał się do miasta w celu kupienia żywności—młoda kobieta zaś pozostała w domu. Nie obawiała się ona żadnego niebezpieczeństwa, gdyż był to kraj spokojny i ludność uczciwa.  
Wieczorem żona farmera wyszła z domu, ażeby nakarmić kurcząt. — Lecz zaledwie zdążyła przestąpić próg swego mieszkania, gdy oślepnęła wąż wyrzucił się zdalniecko z pod kamienia i zbliżywszy się do jej stóp, ukąsił ją w nogę.  
Pani Cox, hamując okrzyk bólu,

Nie mogłam pozostawić moje kochane dzieci, gdyż umarłyby z głodu i pragnienia".  
Nieszczęście po wypadku w gazetach ukazały się artykuły domagające się zorganizowania skutecznej kampanji przeciwko wężom i wyznaczające nagrody za najbardziej cenne i skuteczne środki, które w tym celu mogły być przedsięwzięte.  
Dawno najfantastyczniejsze projekty. Charles Payne, naturalista ze stanu Kansas zaproponował, aby stan nabył kilka milionów porcela-

### Čzarne węże, porcelanowe jaja i dynamit mają być użyte w walce ze śmiertelnymi wrogami ludzkości.

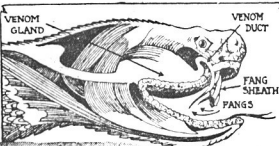
nąć pięć lub sześć centów za każdą zabity żmiję.  
Pracownicy laboratorium i departamentu zdrowia przypuszczają, iż najsukcesyjnym sposobem będzie sprowadzenie naturalnego wroga żmij. Podobnie, jak pewne nieszkodliwe dla ludzkości gatunki owadów niszczy skrzydlatych nieszczęśliwych zbiorów rolnych, wrogowie żmij przemyśleli się do kompletnej zagłady jadowitych płazów.

Sprowadzenie tego zwierzęcia i rozmnożenie go w tym kraju byłoby jednak zupełnie niepraktycznym.  
Mongoose jest większym amatem kurcząt, niż węzów. — Gdyby tylko jeden milion tych zwierząt rozpoznał swoją działalność na farmach i kurczakach, rosł z kury byłby wydany tylko na stołach milionerów. Władze rządowe wydały nawet specjalne zarządzenie, mające na celu wstrzymanie importu tych zwierząt do Ameryki.  
Ze wszystkich wyszczególnionych metod, rada pani Slaughterach zastępuje chyba na największą uwagę. W miejscowościach górzystych,

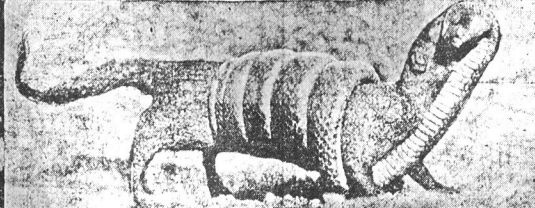
**L**UDNOŚĆ stanów południowych układa obecnie plany kampanji skierowanej przeciwko jadowitym wężom.  
Stany Texas, Kansas i Arizona od dawien dawna odczuwały potrzebę energicznej akcji, która przyczyniłaby się do kompletnego wyplenienia jadowitych płazów.  
W roku bieżącym donoszono niejednokrotnie z licznych miejscowości o wypadkach ukąszenia żmij, bardzo często kończących się śmiercią.  
Przejmujące zaręcz wydalenie miało miejsce na małej farmie niedaleko od miasta Case Grande w stanie Arizona.  
Pani Even Cox, żona drobnego farmera, mieszkająca z mężem i dwójkiem dzieci w tym rancho. Pewnego dnia

wbiegła czempnącej do mieszkania i wzięła brzytwę, ścięła skórę okolo rany. Próbowała ona dotknąć ustami ociekające krwią miejsce, lecz nie stety, wszystkie jej wysiłki spełzyły na niczym.  
Będzie pewną, iż śmiertelna nastąpi przed jej lub później, nieszczęśliwa kobieta zabiła dwoje dzieci, a później własnoręcznie przecięła nie swego żywota wystrząchał z rewolweru.  
Na stole znalaziono notatkę, następującej treści:  
„Wyjdam rewolwer z szufłady. Dzieci śpią i nigdy nie dowiedzą się, kto był ich zabójcą. O, Evan wybacz mi, jest to niestety jedyne wyjście.

nowych jaj. Według jego przypuszczeń, węże polowały by jaja biorąc je za gęsie i w ten sposób można byłoby uduśić znaczną ich ilość.  
Pani Kate Slaughterach z Fortu Lupton w Kolorado powiada, iż najcięższą metodą jest zabijanie węzów przy pomocy patki. — Ażeby udowodnić prawdziwość swoich twierdzeń, przysłała ona fotografie stu węzów zabitych na jej farmie w ciągu jednej doby.  
Dwa stany proponowały ofiaro-



Głowa żmij w przekroju. Na rycinie widzimy jadowite gruczoły i śmiertelnośne żądło.

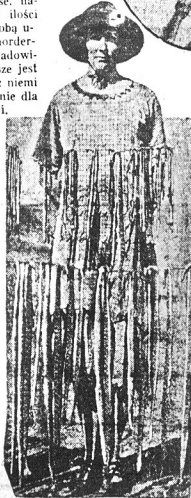


#### NISZCZYCIEL ŻMIJ.

Mały Mongoose wychodzi zawsze zwycięsko w walce ze żmiją. — Rycina jednak nie jest dokładną, gdyż żmija nie potrafi spojrzeć ciału Mongoosea w pleścień, jak to mylnie uwi- doczniono na obrazku.



Charles Payne, naturalista z Kansas, proponuje dościslić żmiję przy pomocy porcelanowych jaj.



gdzie żmiję gromadzą się w skalistych pieczarach, używa się całkiem odmiennego i bardzo dozwępnego sposobu. — a mianowicie:

Mieszkańcy łapią żywą żmiję i przywiązują do jej ogona ładunek dynamitu z bardzo długim lontem.

Gdy żmija wraca do pieczary następuje wybuch, który niszczy seki węzów tam zgromadzonych.

Pomyślowość poszczególńych jedno stek, dotycząca środków, jakie można byłoby zastosować w celu przeprowadzenia skutecznej kampanji przeciw-

#### CIĘKAWY REKORD

Pani Kate Slaughterback z fortu kampanji przeciw- Lupton, Cal., zabiła w ciągu ko jadowitym płazowej doby przeszło 100 żmijom, bynajmniej nie wkroczyła w or- błą genjusza. Może terszt Wy Cze- tenicy dacie genialny projekt i zdo- bedziecie tytuł dobroczyńcy.

## STENOGRAFISTKI NOWOJORSKIE ZWIEDZAJĄ EUROPE — SPRÓBUJCIE I WY.



W czasach dzisiejszych podróż do Europy nie zabiera wiele czasu ani pociąga za sobą dużych wydatków. Dowodem tego może posłużyć podróż 6 stenografistek nowojorskich, które zaoszczędziwszy \$300, zwiedziły całą Europę. Dziewczęta oszczędzały oczywiście jak mogły. Czasami ich obiad składał się z 2-ch „dan”, t. j. szklanki mleka i małego butersznitu.



KOMFORT.

Stenografistki nie mogły sobie pozwolić na podróż w zwykłej kabine, jaką widzimy na obrazku. Według ich słów 3 klasa jest również wygodną.

UWAŻAJCIE NA BAGAŻ

Młode Amerykanki uważały na swój bagaż. Złodzieje znaczą kufry znakami uwidocznionymi powyżej.



KADZY MOŻE PODRÓŻOWAC.

Nawet mała Lamour Christians, nie obawia się przepłynąć przez Atlantyk na obzernym okręcie.

**DO WIDZENIA.**  
Trzy stenografistki z Y. M. C. A. w New Yorku wydały na podróż do Europy \$300.

#### PODRÓŻ POWIETRZNA.

Podróż aeroplanem z Londynu do Paryża była jedną z atrakcyjnych podróży.

# STRONA Nowy Swiat HUMORU

THE POLISH MORNING WORLD



## MUTT I JFF

## JEFF, INSTRUKTOR GOLFA

## BUD FISHER

